

# poprosto

## STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE

### Dziś w numerze:

- ZMP - owcy w klasowej bitwie o ziarno i siew str. 2
- Senat Akademicki Politechniki Śląskiej anuluje pierwszą sesję nowego typu str. 3
- Nad Pierwszym Starciem str. 5
- W 25 rocznicę wydania „Zagadnień leninizmu” str. 6
- Jak komсомолcy studiują marksizm-leninizm str. 7

## Pawłow — twórca materialistycznej fizjologii

Wśród genialnych uczonych, którymi słusznie szczeni się naród radziecki i cała postępową ludzkość, jedno z pierwszych miejsc zajmuje Iwan Pawłow.

Czym zasłużył się Iwan Pawłow, że jego nazwisko stało się znane na całym świecie? Na czym polega istota jego nauki?

Swoimi klasycznymi pracami z zakresu fizjologii, krążenia i trawienia Pawłow udowodnił, że zarówno w regulowaniu procesów przemiany materii, jak i w walce z rozwojem wielu chorób, główną rolę odgrywa system nerwowy. Docenienie ogromnego znaczenia centralnego układu nerwowego w fizjologii stało się podstawą naukowej działalności Pawłowa. Całe swoje życie poświęcił on badaniom regu-

lowania przez układ nerwowy procesów zachodzących w organizmie.

Na klinice sławnego lekarza rosyjskiego S. P. Botkina obronił Pawłow swoją pracę dyplomową o nerwach regulujących działalność serca (1883) wiążąc raz na zawsze swoje badania z zakresem fizjologii z potrzebami kliniki i praktyką lekarską.

Pawłow pierwszy wykrył istnienie dwóch par nerwów, działających antagonistycznie na kurczliwość serca. Dotychczas znane były jedynie nerwy przyspieszające lub zwalniające czynność serca. Odkrycia Pawłowa wykazały wpływ nerwów na działalność nie tylko serca, ale w ogóle narządów wewnętrznych. Doprowadziło to do powstania nauki o t. zw. odżywczym unerwieniu

narządów. Znaczenie systemu nerwowego dla odżywiania tkanek i komórek organizmu, a więc wpływ na przyspieszenie lub osłabienie ich działalności, zostało przez Pawłowa udowodnione i przyjęte przez jego uczniów.

Wspaniały chirurg, dokładny i cierpliwy eksperymentator — Pawłow zaczął od 1889 roku systematycznie badać podstawowe prawa trawienia. Pawłow wykrył nadwyznaczającą zgodność działania gruczołów trawiennych, która zachodzi dzięki centralnemu systemowi nerwowemu i określił podstawowe zasady działania narządów trawiennych.

Rezultaty jego badań zostały opublikowane w znakomitych „Wykładach o działalności głównych gruczołów trawiennych” (1897). Pod względem nowości tematyki, obfitości faktów i oryginalności książki nie miała sobie równych w nauce fizjologicznej. Talent Pawłowa zaświecił się ośniewającym światłem wywołując powszechny podziw i uznanie.

Dzięki tym pracom Pawłowa, medycyna uczyniła ogromny krok naprzód. Wszystkie obecne metody badań i leczenia chorób przewodu żołądkowo-jelitowego oparte są na dokładnych i wspaniałych uogólnionych wnioskach z doświadczeń Pawłowa na psach. Jednocześnie jednak Pawłow zawsze wskazywał, że procesy zachodzące w organizmie człowieka są bez porównania bardziej złożone niż procesy zachodzące u zwierząt.

Badania Pawłowa w dziedzinie trawienia i odżywiania szybko poszły dalej. Pawłow badał fizjologię i medycynę. W początkach XX wieku Pawłow rozszerzył granice badań rozpoczynając pracę nad naukowym, materialistycznym określeniem zależności organizmu od warunków zewnętrznych. Pawłow postanowił drogą doświadczeń rozwiązać poruszony przez „ojca rosyjskiej fizjologii” Sieczenowa problem: co to są odruchy mózgowe?

W tym celu Pawłow zatrzymał się na badaniu odruchów warunkowych gruczołu ślinowego — tymczasowych połączeń kojarzeniowych powstających w mózgu.

Pawłow wykazał za pomocą gruntownych doświadczeń, że ślina może wydzieląć się nie tylko podczas karmienia zwierzęcia, ale i na sam widok pokarmu, pod wpływem samego jego zapachu, pod wpływem odgłosu kroków człowieka, który zazwyczaj przychodzi karmić psa, w określonym stałym czasie karmienia itd. W odróżnieniu od prostego wrodzonego i dawno znanego odruchu bezwarunkowego: wydzielania śliny podczas samego aktu jedzenia, działanie oddalonych

bodźców (np. widok jedzenia, jego zapach, odgłos kroków) wywołuje wydzielanie śliny nie od razu, lecz stopniowo po kilku skojarzeniach ubocznego bodźca (na przykład dzwonka) z procesem spożywania pokarmu.

Tego rodzaju odruch otrzymał nazwę odruchu warunkowego. Jeśli usunąć kórę mózgową zwierzęcia, to wszystkie odruchy bezwarunkowe (żucie, połykanie itd.) pozostaną; a odruchy warunkowe znikną. A więc kora mózgowa jest siedliskiem warunkowych odruchów inaczej mówiąc — siedliskiem formowania się indywidualnego doświadczenia zwierzęcia.

„Układ nerwowy na naszej planecie — pisał Pawłow — jest niewypowiedzianie złożonym i najdokładniejszym układem stosunków powiązań licznych części organizmu między sobą i organizmem, jako złożonym systemem i nieskończoną liczbą wpływów zewnętrznych. Stala łączność zewnętrznego bodźca z odpowiadającą mu działalnością organizmu można z pełnym uzasadnieniem nazwać odruchem bezwarunkowym, a łączność czasową — odruchem warunkowym.

Odkrycie odruchów warunkowych oddało w ręce fizjologa-eksperymentatora dziedzinę najbardziej złożonych zjawisk psychicznych. Stało się możliwe stworzenie za pomocą czasowych połączeń, tysięcy nowych odruchów warunkowych oraz badania ich powstawania następującego w odpowiedzi na wszelkiego rodzaju zewnętrzne sygnały.

Pawłow i jego uczniowie zaczęli łączyć dodatnie i ujemne (hamujące) bodźce i określać współdziałanie odpowiednich procesów w korze mózgowej. Stopniowo wyjaśniło się, że złożone zjawiska działalności wyższego układu nerwowego sprawują się do określonego stosunku tych dwóch podstawowych procesów — podrażnienia i hamowania — w korze mózgowej, do ich nieustannego ruchu i zmian. Działalność wyższych ośrodków nerwowych składa się ze stałego kolejnego następowania po sobie tych podstawowych zjawisk w ich swoistej dyalektyce. Dzięki temu wyjaśniona została fizjologiczna natura snu i hipnozy, będących dawniej schronieniem dla wszelkiego rodzaju przesądów i szarlatanerii.

Osiągnięcia nowej dziedziny nauki wykazywały całą głębokość myśli Pawłowa, która doprowadziła go do dyalektycznego uogólnienia i zrozumienia jednoci obydwu przeciwnych procesów — działalności układu nerwowego i do określenia pojęcia snu jako rozpręstrzenia się hamowania mózgu. Pawłow wykazał ogólnie prawa

(dokończenie na str. 6-iej)

## Wielki dzień studentów Politechniki Wrocławskiej

Przed Politechniką Wrocławską ruch jak podczas manifestacji 1-majowej. Przez trzy męfagony radiowęzła, zmontowanego przez studentów fizyki pod kierownictwem mgr. Jaskiewicza brzmiały słowa kol. Kocha — przewodniczącego ZU ZMP Politechniki: — „Koleżanki i koledzy!! — Weźmiemy dziś udział w budowie Nowej Huty! Tysiące cegieł, które posłamy naszym koleżankom i kolegom, pracującym przy budowie socjalistycznego miasta, będą najlepszą odpowiedzią na knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych, będą naszym wkładem w budownictwo pokoju!

Jest ósma rano. Na placu przed Politechniką ponad 2400 studentów entuzjastycznie oklaskuje słowa przewodniczącego Zarządu Uczelnianego ZMP. Podzieleni na 4 brygady studenci udają się następnie na wyznaczone miejsca pracy z wesołą piosenką — na przekór pochmurnej, nieprzyjemnej pogodzie.

Na ul. Kościuszki studenci wydziału mat. - fiz. - chem. i wydz. mechanicznego dobrali się do olbrzymiej sterty gruzu znajdującej się tuż przed mleczarnią. Zwały gruzu obchodzą właśnie w tych dniach dwulecie, jako przedmiot bezskutecznych skarg miejscowej prasy. Tempo pracy fantastyczne. Samochody nie mogą nadążyć. Część ludzi przechodzi na usypisko. Koledzy fizycy wspólnie z mechanikami „wyrwyją” cegły aż marszczy się i wyraźnie maleje pulchna góra. Zobaczący to koleżanki — pielęgniarce, odstawiły na bok swoje apeteckiz, zakasały rękawy i dalej do roboty. No cóż, zarządził się entuzjazm a na to żadna apetecka nie pomoże! Dwoje się i troje przodownik w nauce i pracy społecznej na wydz. mat.-fiz.-chem. — kol. Bazan.

Przed Komitetem Miejskim PZPR, gdzie do niedawna piętrzyła się góra ruin, pracują koledzy z inżynierii. Są tu równie absolwenci Politechniki.

Długie ramiona transporterów przenoszą gruz na wagony. Współzawodniczą z nimi wagonetki, które dudniąc w płaszczyźnie wąskich szyn, przewożą gruz z głębi dużego placu do rampy, przy której stoi 21 wagonów. W krótkim czasie wagony zostają załadowane. Wyróżnia się tu grupa k-l. Dziegiela z I roku inżynierii — m. in. kol. kol. Lec, Zięba, Kostrzycki, a wśród absolwentów „dobry” przykład dają kol. kol. Kaliworski, Soboniach, Pilecki. Przy wagonetkach dziękują im sekundując kol. kol. Sieczkowski i Strasz.

Na ul. Kolejowej najweselsiej i najgłośniejszej. Ale przecież śmiech i dobry humor pomagają tylko w pracy. Grupy wydz. architektury i wyższych lat wydz. elektrycznego ładują tu kruszywo, ceglane, dla

Nowej Huty. Przy wrocławskim PDT ładuje się je na samochody, a na ul. Kolejowej — do wagonów.

10 wagonów 25-tonowych załadowano w rekordowym czasie. Przyczyniła się do tego grupa kol. Szpakowicza (II rok Architektury); kol. kol. Mackiewicz, Wyczałkowski, Fulerjabb, Gierczak, Potembski oraz kol. Łuczko Barbara z I roku. Kobięca brygada ciągników nie mogła nadążyć, (zwłaszcza że brakowało w tym dniu 10 ciągników).

Na Placu Wolności odbywa się ładowanie cegieł. Pracują tu studenci wydz. chemii i wydz. lotniczego, wraz ze swymi młodszymi kolegami z wrocławskich szkół średnich. Czerwone transparenty kwitną ponad stosami cegieł hasłami o socjalistycznej pracy. Plac tętni życiem; 15 wielkich wagonów czeka na swoją porcję ładunku.

Kol. Bezman z I roku chemii rzuciła hasło współzawodnictwa: „Kto prędzej załaduje „swoją” wagon.

Poleciały cegły długimi rzędami zastawionych ludzi, kierowane dziesiątkami ręcznych rąk. Pierwsi załadowali swoje wagony chemicy grupy kol. Kucharskiego i Bogdaniwka. Nie poprzestali jednak na własnym zwycięstwie. Poszli

(dokończenie na str. 7-iej)



J. P. Pawłow w czasie operacji w Leningradzkim Instytucie Medycyny Doświadczalnej 1927 roku.

## Głos towarzysza Stalina

Z Moskwy rozległ się głos najwyższego autorytetu moralnego współczesnej ludzkości — towarzysza Stalina. Wielki nauczyciel ludów, wódz obozu pokoju udzielił odpowiedzi korespondentowi „Prawdy” na szereg pytań z dziedziny polityki zagranicznej.

Cała ludzkość niejednokrotnie miała możność przekonać się, że słowa wielkiego wodza partii bolszewickiej zawsze sprawdzają się z historyczną niechybnością. Dlatego też wypowiedź towarzysza Stalina została przyjęta przez ludy wszystkich krajów jako wytyczna działania wskazująca

właściwą drogę, po której powinny one kroczyć.

Wypowiedź towarzysza Stalina rzuciła jaskrawe światło na knowania agresorów. Towarzysz Stalin zdemaskował bezwystydne oszczerstwa Attlee i dowiódł, że Attlee nie chce pokoju i kroczy za USA drogą rozpętywania nowej wojny. Stalin wykazał, że agresorzy podobnie jak Hitler usiłują wmówić własnym narodom, że są „zagrożone” przez ZSRR, przecz rzekome zbrojenia radzieckie.

Towarzysz Stalin powiedział:

„Gdyby premier Attlee był mocny w nauce o finansach czy ekonomii, zrozumiałby z łatwością, że żadne państwo, nie wyłączając państwa radzieckiego, nie może rozwijać całą parą przemysłu cywilnego, zaczynając wielkich budowli w rodzaju elektrowni wodnych na Woldze, Dnieprze, Amu-Darii, wymagających, dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, kontynuować polityki systematycznego obniżania cen towarów masowego spożycia, co również wymaga dziesiątków miliardów wydatków budżetowych, nie może lokować setek miliardów w odbudowę zniszczonej przez okupantów niemieckich gospodarki narodowej, — a zarazem i w tym samym czasie mnożyć swych sił zbrojnych, rozwijać przemysł wojenny.”

Po cóż więc imperialiści rzucają oszczerstwa na ZSRR? Po to, by ułatwić sobie przygotowania do agresji — stwierdza towarzysz Stalin.

Mówiąc o interwencie amerykańskich na Korei, którzy próbują flagą ONZ przestąpić

graniez i rozbój, Stalin powiedział:

„Jeżeli Anglia i Stany Zjednoczone ostatecznie odrzucą propozycje pokojowe Chińskiego Rządu Ludowego, wojna w Korei może zakończyć się jedynie porażką interwentów.”

Wojna ludu koreańskiego przeciwko amerykańskiemu interwentom i ich poplecnikom jest wojną sprawiedliwą. Żołnierze Koreańskiej Armii Ludowej i walczący wraz z nimi ochotnicy chińscy bronią przed najazdem imperialistów swej ziemi, swego ludu. Natomiast żołnierze i oficerowie wojsk interwencyjnych prowadzą wojnę grabieżczą, wojnę nie w obronie ojczyzny lecz w interesie garstki monopolistów, dążących w ślad za Hitlerem do „panowania światowego”. Dlatego też jeśli imperialiści nie przyjmą propozycji pokojowych Chińskiej Republiki Ludowej czeka ich jedynie całkowita porażka.

Towarzysz Stalin wskazuje na to, że agresorzy amerykańscy spychają ONZ na złąbną drogę Ligi Narodów.

W słowach towarzysza Stalina wyrażone jest oburzenie postępowej ludzkości na nikczemne i wyzywające naigrywanie się z zasad ONZ. Stalin podkreślił, że imperialiści zadają ciężki cios ONZ, przekształcając ją w narzędzie rozpalańia nowej wojny. Jasne jest, że narody tracą zaufanie do organizacji, której celem miało być zapobieganie agresji, a która pod kierownictwem USA stała się sztydem dla agresorów.

Towarzysz Stalin stwierdza, że trzecią wojną światową nie można obecnie uważać za nieuniknioną. Wszystko zależy od tego, jak narody będą broniły pokoju. Towarzysz Stalin mówi:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna może stać się nieuniknioną, jeżeli podżegaczom wojennym uda się omoatać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je, wciągnąć je do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.”

Wielki chorągiew pokoju — Józef Stalin, wskazuje naro-

### Korespondencja w „Poproście” pomogła...

## BĘDZIEMY ZWALCZAĆ każdy objaw marnotrawstwa

W numerze 7 (131) „Poproście” zamieściliśmy notatkę p. t. „Musimy zwalczać każdy objaw marnotrawstwa”, w której korespondent nasz donosił z S. G. G. W. w Warszawie o marnotrawstwie czasu przez studentów I r. wydz. rolnego na pracowni chemii ogólnej.

Po ukazaniu się w piśmie tej notatki grupy studenckie I, II, III, IV, pierwszego roku wymienionego wydziału ustosunkowały się samokrytycznie do podanych w korespondencji faktów — postanawiając zlikwidować w swoim zakresie marnotrawstwo czasu przeznaczanego na ćwiczenia. Grupy te uznały za konieczne zwalczać nie tylko towarzyskie „pogaduszki” w czasie ćwiczeń, ale prowadzić również ścisłą samo-

kontrolę przygotowania się do ćwiczeń poszczególnych członków grupy — co przyczyni się do lepszego wykorzystania zajęć praktycznych w pracowniach.

Wspomniane grupy, podejmując wezwanie kolegów z wydz. weterynarii U. W. przyjęły równocześnie w tym samym dniu długofalowe zobowiązanie oszczędzania odczynników chemicznych i sprzętu laboratoryjnego, aby przez oszczędną gospodarkę materiałami móc je dłużej używać.

Wspomniane grupy wezwały grupy innych wydziałów uczelni do podejmowania podobnych zobowiązań.

SZ. Z.

# WIELKIE ŚWIĘTO NARODU RADZIECKIEGO

W zgodnej, wielonarodowej rodzinie narodów radzieckich w dniach 18 i 25 bm. odbyły się wybory do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych tworzących jednolity, potężny Związek Radziecki.

Wszystkich 16 republik związkowych wchodzących w skład ZSRR, jest równych w swych prawach. Każda radziecka republika związkowa stanowi państwo suwerenne, samodzielne. Suwerenność republik związkowych ograniczona jest jedynie zakresem tych funkcji, które dobrowolnie przekazały one ogólnonarodowemu organowi władzy państwowej.

W szeregu republik związkowych obok narodów, które daly swą nazwę republiki, żyją również inne narody; stanowiące mniejszość ludności. Narody te utworzyły na zasadach dobrowolności swe radzieckie formacje narodowo-państwowe w składzie republik związkowych — republik autonomicznych, obwodów autonomicznych, okręgów narodowościowych. W składzie republik związkowych jest 16 republik autonomicznych. Narody tych republik korzystają na swym terytorium z praw samorządu państwowego we wszystkich sprawach życia wewnętrznego.

Najwyższym organem władzy państwowej republiki jest jej Rada Najwyższa, wybierana przez obywateli tej republiki na okres 4 lat. W odróżnieniu od Rady Najwyższej ZSRR, składającej się z dwóch izb — Rady Związku, reprezentującej wspólne interesy wszystkich ludności pracy ZSRR, niezależnie od ich narodowości, oraz Rady Narodowości, odzwierciedlającej odrębne specyficzne interesy narodów, — Rada Najwyższa republik związkowych ma tylko jedną izbę.

Uprawnienia Rady Najwyższej republiki związkowej są szerokie. Jest ona jedynym organem ustawodawczym republiki. Tylko do Rady Najwyższej republiki związkowej należy prawo uchwalania i zmiany

konstytucji republiki. Rada Najwyższa republiki związkowej zatwierdza konstytucję republik autonomicznych, zatwierdza plan gospodarki narodowej i budżet republiki związkowej, korzysta z prawa amnestii i ulaskawienia obywateli skazanych przez organa sądowe republiki. W myśl Konstytucji ZSRR republiki związkowe mają prawo tworzenia swych formacji wojskowych i utrzymywania bezpośrednich stosunków z państwami zagranicznymi. Rada Najwyższa republiki związkowej wybiera Prezydium Rady Najwyższej, będące kolegiałym prezydentem republiki. W całej swej działalności Prezydium Rady Najwyższej republiki związkowej podlega Radzie Najwyższej, która je wybiera. Realizując swe pełnomocnictwa wydaje ono dekrety w oparciu o obowiązujące ustawy. Każda republika związkowa ma swój rząd — Radę Ministrów. Tworzy go Rada Najwyższa republiki. Rząd jest odpowiedzialny przed nią a w okresach pomiędzy sesjami Rady Najwyższej — przed jej Prezydium. Na podobieństwo najwyższych organów władzy ZSRR i republik związkowych zbudowane są również najwyższe organy republik autonomicznych.

Działalność najwyższych organów władzy republik związkowych i autonomicznych w myśl zasad leninowsko - stalinowskiej polityki narodowościowej, prowadzona jest w języku republiki, z uwzględnieniem cech gospodarki, bytu i kultury narodów tych republik.

W dniach wyborów do Rad Najwyższych, które odbyły się 18 i 25 lutego br. dziesiątki milionów wyborców poszły do urn by oddać swe głosy na najlepszych synów i córki narodu radzieckiego. Na zebraniach przedwyborczych, na których zgłaszano kandydatów na delegatów do Rad ludzie radziecy wszędzie z obrym entuzjazmem zgłosili jako pierwszego kandydata na delegata, wielkiego wodza, nauczyciela i przyjaciel narodu ra-

dzieckiego Józefa Stalina. Jednocześnie zgłoszono również jako kandydatów na delegatów najbliższych współbohowników wielkiego wodza — kierowników partii bolszewickiej i rządu radzieckiego. Na równi z tymi pierwszymi ogólnonarodowymi kandydatami ludzie radziecy wymienili także nazwiska wielu wiernych synów i córek Kraju Rad — przodujących robotników zakładów przemysłowych, fabryk, kopalń, najlepszych kolchoźników, nauczycieli, uczonych, wojskowych, artystów, pisarzy, młodzieży i studentów.

Wśród delegatów do Rad Najwyższych widzimy ludzi znanych wyborcom ze swych osiągnięć na polu pracy i działalności społecznej. Są tam obok Erenburga, Fadijewa, Niesmiejajewa, zwykli kolchoźnicy jak W. Piszczulina, która od przeszło 12 lat umiejętnie kieruje przodującym gospodarstwem kolchozowym im. Chruszczowa; jak córka byłego wyrobnika, absolwentka radzieckiej wyższej uczelni, przewodnicząca kolchozu w Łotewskiej SRR Ligsma Rosenberg; wiejska nauczycielka szkoły początkowej z rejonu łosiewskiego O. Skriabowa, która od 22 lat pracuje w swym zawodzie; laureat Nagrody Stalinowskiej murarz-nowator Wasilij Korolew i tysiące innych szeregowych żołnierzy pokojowej pracy.

Obowiązkiem każdego delegata jest zdawanie sprawy wyborcom ze swej pracy i z pracy Rady Najwyższej. Naród śledzi pracę delegatów, kontroluje ich działalność. Jeśli delegat zawiódł zaufanie, wyborcy mają prawo odwołania go w każdej chwili i wybranie innego. Prawo przedterminowego odwołania delegata jest jedną z najważniejszych gwarancji zwierzchności narodu w państwie radzieckim, wyraża niewzruszalność suwerenności narodu.

Meldunki o osiągnięciach produkcyjnych mas pracujących w ramach

przedwyborczego współzawodnictwa pracy świadczą o potężnym entuzjazmie z jakim naród radziecki przygotował się do wyborów. Na gruncie nieustannego wzrostu wydajności pracy, przekroczone zostały znacznie zobowiązania, podjęte w ramach współzawodnictwa na czesć wyborów.

Tak np. znany tokarz-stachanowiec z zakładów samochodowych im. Stalina w Moskwie — Sergiusz Buszujew, zaciągając wartę stachanowską z okazji wyborów postanowił doprowadzić szybkość skrawania metali do 2.000 m. na minutę. Buszujew swe zobowiązanie już przekroczył. Młody tokarz-nowator osiągnął rekordową szybkość skrawania metali — 2.050 m. na minutę. Szybkość taka przy cięciu metali jest dotychczas nieznaną w praktyce przemysłowej.

Poważne sukcesy osiągnęli budowniczo wieżowców moskiewskich, którzy pełnili warty stachanowskie na budowach 20 i 30-piętrowych gmachów. Przy budowie wieżowca na Placu Smoleńskim młody stachanowiec — Piotr Titow ułożył na 27 piętrze 54 m.<sup>2</sup> płyt ceramicznych. W ten sposób wykonał on swą normę dzienną w 1.300 proc. Komsomoлец Łynow wyłożył w ciągu 8 godzin płytami ceramicznymi 40 m.<sup>2</sup> ściany, wykonując swą normę w 1.600 proc.

W pracach przy wyrębie lasów północnej części Federacji Rosyjskiej, przeciętny wskaźnik dostaw bułdwa w ub. roku wynosił 15.000 m.<sup>3</sup> w przeliczeniu na każdy generator elektryczny. Robotnicy postanowili jednak podnieść przeciętny wskaźnik dostaw bułdwa do 17.000 m.<sup>3</sup>. Jak donoszą obecnie z głównych ośrodków gospodarki leśnej RFSSR, podjęte zobowiązania zostały znacznie przekroczone, normy wykonane zostały w 140 proc.

W ramach współzawodnictwa przedwyborczego, robotnicy wielkiego kombinatu włókienniczego w Taszkencie wyprodukowali w styczniu br. ponad plan około 170.000 m. tkanin, 333.000 szpul nici i 115 tys. m. przędzy.

Z Moskwy wyruszyła do Leningradu kolumna samochodowa sportowców moskiewskich. Kolumna ta przybyła do Leningradu w dniu wyborów. O godz. 13.30 sportowcy moskiewscy stanęli u mety na jednym z placów kirowskiego okręgu wyborczego Leningradu, z którego kandydował do Rady Najwyższej RFSSR wódz narodu radzieckiego — Józef Stalin. Przybyli z Moskwy sportowcy oddali swe głosy na pierwszego kandydata całego narodu radzieckiego i wzięli udział w uroczystych obchodach organizowanych w Leningradzie.

Z Nowosybirsk do Omska wystartowały drużyny narciarskie do raidu o długość 680 km. Podczas raidu narciarze przeprowadzają pogadanki z wyborcami wiejskich ośrodków położonych wzdłuż trasy.

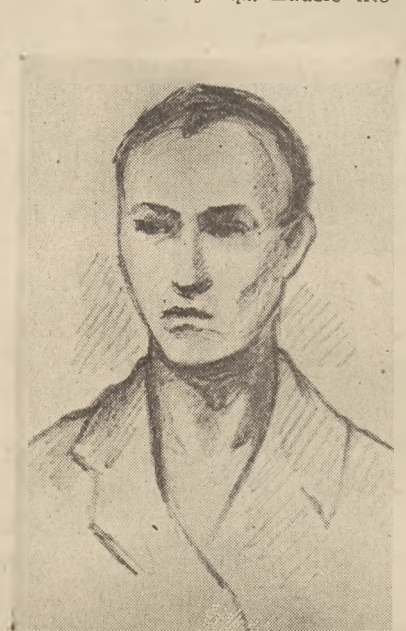
Dziennik „Prawda” w artykule poświęconym wyborom pisze: „Miliony ludzi radzieckich, idąc do urn wyborczych, kierują swe spojrzenie i myśli ku Józefowi Stalinowi. Pod jego kierownictwem kraj nasz osiągnął historyczne w skali światowej zwycięstwo socjalizmu i kroczy obecnie ku triumfowi komunizmu, torując milionom pracujących we wszystkich krajach świata drogę do wolności i szczęścia.

I. Wan.

E.S.

## Edward Dembowski

Revolucja Krakowska 1846 r. i jej śmiała hasła rewolucyjne i demokratyczne ścigały na siebie uwagę wszystkich postępowych ludzi ówczesnej Europy. Marks i Engels w swych licznych wypowiedziach wysoko cenili to powstanie za jego program rewolucyjno-demokratyczny. „Revolucja Krakowska — powiada Marks — chciała zerwać łańcuchy feudalizmu, wyzwoić własność pańszczyźnianą i zamienić ją na własność wolną, własność nowożytną... Ludzie któ-



Edward Dembowski

ry stali na czele krakowskiego ruchu rewolucyjnego mieli to głębokie przeświadczenie, że tylko Polska demokratyczna może być niepodległa, że demokracja polska nie może istnieć bez zniesienia praw feudalnych, bez ruchu agrarnego, który przemieni chłopów pańszczyźnianych w wolnych posiadaczy...

Dążenia narodowe - wyzwolenie w Polsce w latach 1842 — 1846 związane są ściśle z nazwiskiem Edwarda Dembowskiego.

Dembowski jak Kołłątaj, Staszic, Worcel tworzył tradycję polskiej demokracji, walczył o Polskę Ludową, w której „nie będzie panów ani chłopów tylko ludzie”. Urodzony w 1822 r. w Warszawie, otrzymuje staranne wychowanie w arystokratycznym domu rodzicielskim. Kształcił się pod kierunkiem najlepszych ówczesnych profesorów, zapoznaje z postępową literaturą zachodnio - europejską. Związczą silny wpływ wywarła na niego filozofia Hegla. W swych rozważaniach nad walką narodowo-wyzwoleniczą Dembowski szuka żywotnych sił narodu poza swoimi środowiskiem, poza szlachtą. Zbliża się do rzemieślników, wyrobników miejskich, drobniomieszczan. Szybko znajduje z nimi wspólny język i oto poznaje nowy dla siebie świat, nową siłę społeczną, której nie doceniano i nie brano pod uwagę w dyskusjach salonowych.

W 1842 r. Dembowski na własny koszt zaczyna wydawać „Przegląd Naukowy”. Przez 2 lata zamieszcza w tym piśmie szereg artykułów. Pasjonują go zagadnienia filozoficzne, społeczne, gospodarcze. Ze szpalt czasopisma propaguje rewolucyjną romantykę, która mobilizowała do walki, piętnuje szlachecki egoizm klasowy, zacofanie, pljaństwo, wskazuje na koniecz-

ność udostępnienia oświaty masom ludowym. Równoległe z pracą publicystyczną Dembowski pracuje w demokratycznym ruchu narodowo - wyzwoleniczym, w „Stowarzyszeniu Ludu Polskiego”, którego był założycielem, a które miało na celu przygotowanie powstania ludowego. Dembowski stał na gruncie zdecydowanej walki wolnościowej, głosząc równocześnie teorie utopijno - socjalistyczne. W swych koncepcjach społecznych chciał od razu przeskoczyć od panującego w Polsce ówczesnej feudalizmu do socjalizmu, nie rozumiał, że w ówczesnym układzie sił produkcyjnych i społecznych ustrój kapitalistyczny był niezbędnym ogniwem rozwojowym. Stąd jego teorie stawiają go w rzędzie socjalistów utopijnych.

Dembowski w swoim „Przeglądzie Naukowym” stoi twardo na gruncie internationalizmu wyrażając jednocześnie głęboki patriotyzm. W jednym z artykułów cytamy: „Kto miłuje lud polski i miłuje lud niemiecki i lud francuski, miłuje każdy lud, miłuje ludzkość, bo wszędzie lud jednakim jest, tylko mniej lub więcej przynębiony, tylko mówiący różnymi językami; kto by o tym powątpiewał, snadź uważa narody za królów, czyli królów za narody, a dzieje za rejestry bitew, które podobają się np. najjaśniejszemu Ludwikowi IV wydać jakimś innemu najjaśniejszemu... Lud, ludy, ludzkość jeden wspólny interes, jeden wspólny żywot mają”.

W szeregu artykułów Dembowski rozwija swoje poglądy na strukturę tego przyszłego świata sprawiedliwości społecznej, gdzie jedynym miernikiem oceny człowieka ma być praca. Kwestię chłopstwa rozwiąże rząd powstały z elementów ludowych drogą gwałtownej rewolucyjnej likwidacji ustroju feudalnego, drogą rewolucji plebejskiej.

Dembowski ucieka przed represjami carskimi w poźnańskie i tam pracuje w „Związku Plebejusów” a następnie przenosi się do środkowej Galicji.

Na wieść o wybuchu rewolucji krakowskiej Dembowski przybywa do Wieliczki, organizuje tu Gwardię złożoną z górników, uderza na Podgórze i łączy się z rewolucjonistami krakowskimi, obejmując faktyczny ster rewolucji. Likwiduje w pierwszym rzędzie opozycję, reakcję, tworzy dyktaturę na czele której stawia formalnie niezdecydowanego Jana Tyssowskiego, zajmując sam skromne stanowisko sekretarza dyktatora. Przegołowane przez Dembowskiego dekrety idą w kierunku natychmiastowego zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia chłopów, przydzielania bezrolnym chłopom 5 ha ziemi z dóbr państwowych, stworzenia rzemieślniczych spółdzielni państwowych dla biedoty miejskiej, równouprawnienia Żydów itd.

Dnia 26 marca 1846 roku Dembowski ginie na Krzemionkach w potyczce z austriackim oddziałem, wraz z nim ginie krakowska rewolucja.

Pamięć o dwudziestocześcioletnim Edwardzie Dembowski wielkim patriotcie i rewolucjonście żyła długo w legendzie ludu krakowskiego.

Pamięć ta żyć będzie nadal w sercach całego narodu polskiego, który wstąpił na drogę, może nie do końca zrozumianą, ale niewątpliwie przeżywaną przez Dembowskiego — drogę postępu, wolności i sprawiedliwości społecznej.

Szan.

## ZMP-owcy w klasowej bitwie o ZIARNO i SIEW

Krajowa Narada Aktywu Wiejskiego ZMP, oraz uchwała Zarządu Głównego ZMP „O wzmocnienie pracy ZMP na wsi” postawiły przed naszą organizacją wiejską wielkie i odpowiedzialne zadania. Chodzi o przełom w dotychczasowej pracy ZMP na wsi. W obecnym okresie ciągle wzmagającej się walki klasowej na wsi ZMP-owskie organizacje wiejskie muszą się stać prawdziwymi pomocnikami naszej Partii, na wszystkich odcinkach walki o socjalistyczną przebudowę wsi polskiej.

Polecenia Narady Aktywu Wiejskiego ZMP i uchwały Zarządu Głównego ZMP można streścić w następujących punktach:

Po pierwsze — rozwinięcie szerokiej pracy uświadamienia politycznego na wsi.

Po drugie — znaczne zwiększenie udziału ZMP-owców w walce o podniesienie gospodarki na wsi, o zwiększenie produkcji gospodarstw wiejskich.

Po trzecie — mobilizowanie sił młodzieży do dalszego gospodarstwa i organizacyjnego rozwoju i umocnienia ośrodków gospodarki socjalistycznej na wsi — spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, POM-ów.

Po czwarte — znaczne zwiększenie troski o potrzeby młodzieży chłopskiej, rozwijanie jej zainteresowań, podnoszenie jej poziomu kulturalnego i ideologicznego.

Po piąte — znaczne zwiększenie ilościowe i organizacyjne wzmocnienie wiejskich organizacji ZMP.

Widzimy więc, że zadania naszej organizacji na odcinku wiejskim są obrymnie i realizowanie ich wymaga pełnej samoparcia i wyjątkowej pracy nie tylko wszystkich bez wyjątku ZMP-owców wiejskich lecz całej naszej organizacji w ogóle.

10 lutego br. rozpoczęły się w całym kraju Powiatowe Narady Aktywu Wiejskiego ZMP. Celem tych narad jest omówienie wytycznych Krajowej Narady Aktywu Wiejskiego ZMP i uchwały ZG „O wzmocnieniu pracy ZMP na wsi” oraz wytyczenie zadań stojących przed poszczególnymi powiatami w myśl tych doniosłych uchwał.

Narady odbywają się w gorącym dla wsi polskiej okresie. We wszystkich gromadach i gminach naszego kraju wrze wielka bitwa klasowa — akcja planowego skupu zboża oraz akcja przygotowania do tegorocznej wiosennej kampanii siewnej. Narady powiatowe aktywu wiejskiego, w których biorą udział tysiące aktywistów wiejskich, odbywają się w atmosferze wielkiej aktywności politycznej, w atmosferze głębokiej troski o sprawne wyko-

nanie wielkich zadań jakie przed nami postawiła Partia.

Mobilizacja naszej organizacji wiejskiej po Krajowej Naradzie Aktywu wiejskiego ZMP daje już konkretne rezultaty. W wielu wypadkach można zauważyć znaczny wzrost aktywności w tak ważnych dla całego naszego kraju akcjach, jak planowy skup zboża i przygotowanie do wiosennej akcji siewnej. Do akcji skupu zboża zgłaszają się tysiące ZMP-owców. Prowadzą oni szeroko zakrojoną pracę uświadamiającą wśród chłopstwa pracującego, wyjaśniając chłopom mało i średniomolnym znaczenie tej akcji, demaskując kręta twa kulaków, wykrywają chowane przez nich zboże, organizują zbiorowe odstawy zboża na punkty skupu. W toku tej wielkiej akcji hartują się szeregi naszej organizacji, dojrzewają politycznie nowe tysięczne rzesze młodziego aktywu.

Z meldunków w prasie codziennej możemy znaleźć liczne przykłady tego, jak przez wzmocniony udział w walce, poprzez coraz to nowe, ciekawe formy oddziaływania politycznego, nasi ZMP-owcy czynem potwierdzają gotowość wykonania zadań postawionych przez Partię i kierownictwo organizacji.

Mamy już wiadomości o wzmocnionych przygotowaniach wiejskich organizacji ZMP-owskich do akcji siewnej. ZMP-owcy studiują uchwały rządu o akcji siewnej, kontrolują przestrzeganie tej uchwały przez odpowiednie instytucje, wyjaśniają obrymnie korzyści, jakie odniesie chłopstwo pracujące, przestrzegając dokładnie te uchwały.

ZMP-owcy z socjalistycznych ośrodków gospodarki wiejskiej organizują współzawodnictwo w sprawnym przeprowadzeniu akcji siewnej. I tak na przykład ZMP-owcy z POM w Izabelowie województwa łódzkiego zobowiązali się pracować w tegorocznej akcji siewnej 2 i pół dnia w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie.

Zadania, które postawiła nasza Partia przed ZMP-owcami na odcinku wiejskim są wielkie i trudne. Niemniej jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zadania te będą całkowicie wykonane. Najlepszym potwierdzeniem tego jest wrastający z dnia na dzień udział młodzieży wiejskiej w walce klasowej.

Uchwały ZG ZMP o wzmocnieniu pracy naszej organizacji na wsi nakazują wszystkim członkom naszej organizacji, a w tej liczbie również młodzieży studenckiej niesienie pomocy wiejskim kołom ZMP. Studenci mają tu szczególnie wielkie pole do popisu. Mamy też już pewne doświadczenia na tym odcinku.

• Studenci wydziałów i uczelni rolniczych powinni zakładać na wsi kółka miczurinowskie, podnosić poziom fachowy młodych rolników, wskazywać im na wyższość naukowej metody uprawy roli. Studenci wydziałów politechnicznych mogą okazać dużą pomoc ZMP-owcom z ośrodków maszynowych, mogą organizować kółka „przyjaciół maszyn” itd. Słuszne by było również szersze niż dotychczas prowadzenie przez studentów pracy na wsi w formie wygłaszania popularnych wykładów naukowych, otcoczenia opieką kół ZMP, wyjazdów na wieś czołówek zdrowia itp. W najbliższych numerach „Poprostu” postaramy się omówić niektóre formy pomocy młodzieży studenckiej dla młodzieży wiejskiej, oraz zapoznamy naszych czytelników z doświadczeniami tych studenckich kół ZMP, które tę pracę już od dawna prowadzą.

I. Wan.

E.S.

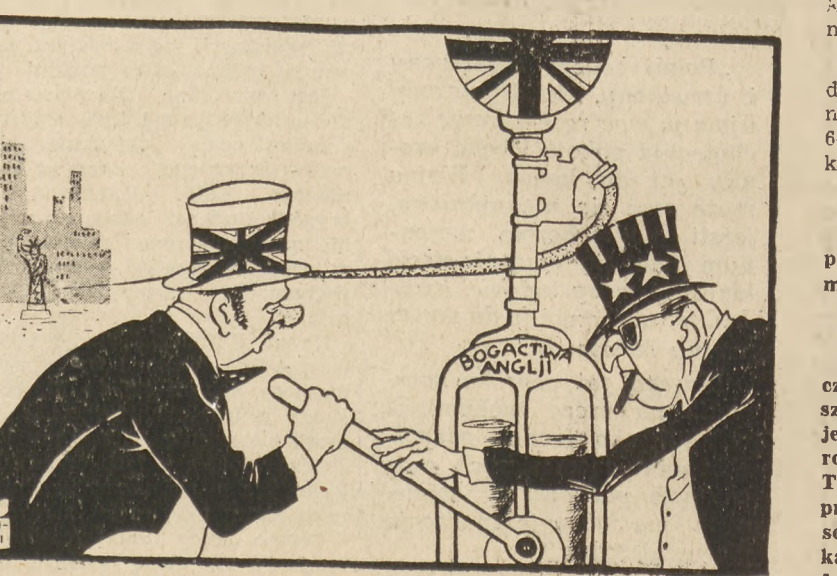
## Rośnie i krzepnie SFZZ

Tematem obrad Sesji Nadzwyczajnej Biura Wykonawczego SFZZ, która odbyła się w naszej stolicy w dniach 19 i 20 lutego br. było omawianie zagadnień związanych z dalszą działalnością Federacji, a w szczególności jednoci działania klasy robotniczej całego świata w walce o pokój.

Biuro Wykonawcze SFZZ uchwalilo manifest do wszystkich robot-

ników i robotnic, do organizacji związkowych wszystkich krajów oraz wysłało depesze do przewodniczącego Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ oraz do prezydentów i do prezesa rady ministrów Republiki Francuskiej, zawierającą protest przeciwko zakazowi rządu francuskiego utrzymania siedziby SFZZ na terenie Francji.

W manifeste Biura Wykonaw-



Współpraca anglo-amerykańska.

czego SFZZ do robotników i robotnic, do organizacji związkowych wszystkich krajów jest mowa o nowych zadaniach jakie stoją przed SFZZ. SFZZ będzie jeszcze mocniej broniła zdobyczy ekonomicznych i socjalnych ludzi pracy, ich praw związkowych i demokratycznych, będzie walczyła o wolność ludów kolonialnych, będzie walczyła przeciwko reakcji, przeciw remilitaryzacji Niemiec i Japonii, będzie występowała w obronie pokoju i jednoci wszystkich robotników.

SFZZ jest dziś silniejsza niż kiedykolwiek. Jedno z 78 milionów związkowców, zrzeszonych w 64 organizacjach związkowych z 56 krajów wszystkich kontynentów.

W zakończeniu manifest głosi:

„Historia wykazała, że ani represjami, ani prześladowaniami nie można rozbić ruchu związkowego.

Towarzysze!

Wzywamy Was, abyście nie bali się o represje wzmocniali i rozszerzali więz z SFZZ. Wnieście jeszcze wyżej szlendar międzynarodowej solidarności związkowej! Ten standard to SFZZ. Broniecie praw związkowych! Wzmocniajcie solidarność mas pracujących. W każdym zakładzie pracy, w każdej fabryce, w każdym kraju, walczcie o swe interesy ekonomiczne! Broniecie pokoju, który zwycięży wojnę!”

## MŁODZI ROBOTNICY ZW. EDZAJĄ SZKOŁĘ IM. WAWELBERGA

W ramach trwającej akcji rekrutacji na USP, ZU ZMP przy Szkole Inżynierskiej Wawelberga w Warszawie zorganizował dla młodych robotników - przodowników pracy, „dzień otwartych drzwi” swej uczelni. „Dzień otwartych drzwi”, wyznaczony na 10-go lutego, miał zapoznać młodzież robotniczą z warunkami studiów, eksponatami i pomocami naukowymi szkoły, miał zachęcić zwiędzającą młodzież do wstępowania na USP.

Wycieczki zbiorowe na uczelnię zorganizowały Zarządy Dzielnice ZMP. Pracownie, warsztaty i laboratoria szkoły na Wydz. Lotniczym, Mechanicznym i Elektrycznym — zwiędziło ponad 250 młodych robotników. Studenci SI udeilieli zwiędzającym wyczerpujących odpowiedzi na liczne pytania, świadczące o dużym zainteresowaniu pracą i urządzeniami uczelni.

Wielkie powodzenie „dnia otwartych drzwi” dowodzi, że także na innych uczelniach należałoby zorganizować podobne akcje propagandowe, zapoznając młodzież robotniczo-chłopską zatrudnioną w produkcji, a także młodzież szkolną z warunkami i pracą wyższych uczelni. Pozwoli to młodzieży na wybranie odpowiedniego kierunku przyszłych studiów.

# Senat Akademicki Politechniki Śląskiej analizuje pierwszą sesję nowego typu

F. „Dzisiejsze nasze zebranie jest jednym z najważniejszych w dziejach uczelni — tak zagalę posiadzenie Senatu Akademickiego Politechniki Śląskiej prorektor prof. inż. Knağinin. Dążeniem naszym jest zredukowanie do minimum ilości tych studentów, którzy będą musieli opuścić uczelnię, ale w żadnym wypadku nie będziemy tolerowali pobłażania w stosunku do tych, którzy nie chcą się uczyć i nie potrafią korzystać z pomocy udzielanej im zarówno przez personel naukowy, jak i kolegów w ramach pracy grup studenckich.

Posiedzenie Senatu poświęcone było analizie przebiegu i wyników sesji — pierwszej sesji nowego typu. W ciągu os atniego roku akademickiego dużo się na naszych uczelniach zmieniło, stworzenie grup studenckich pociągnęło za sobą konieczność zmiany stosunku do sesji egzaminacyjnej, która przestała być sprawą jednostki.

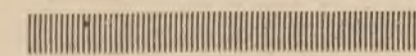
Pierwsza sesja nowego typu — tak przywykliśmy nazywać okres ostatnich egzaminów — stała się sprawdzianem pracy kolektynu, jakim jest grupa, a jednocześnie umożliwiła przeprowadzenie analizy pracy wydziałów, a nawet poszczególnych Katedr.

Cóż bowiem sądzić należy o dwóch różnych egzaminach, zdanych przez jedną i tę samą grupę na III roku oddziału architektury, która uzyskała z Instalacji Budowlanych 90 procent dobrych i bardzo dobrych, podczas gdy z Zebetu otrzymała zaledwie 1 bardzo dobry i 2 dobre na 9 niedostatecznych, przy czym 4 studentów w ogóle do tego egzaminu nie przysiępilo. Dwa przedmioty, a tak rażąca różnica! Różnica ta wymagała nie tylko analizy pracy grupy — ale i katedry.

Wyniki są dobre, stwierdzili zgodnie wszyscy dziekani, bez porównania lepsze, niż w latach ubiegłych. Najlepsze — na pierwszym roku studiów, a więc wśród studentów, którzy przysiępili na uczelnię w okresie tworzenia grup i których od razu wciągnięto do systematycznej planowej pracy w ramach grupy.

Wyniki cyfrowe najlepiej charakteryzują osiągnięcia sesji nowego typu. Tak np. na I roku wydziału chemicznego na 143 studentów już w chwili obecnej 112 ma prawo do wpisu. Reszta w terminie do dn. 15 marca zdawać będzie egzamin. Poprawczych na III roku studiów sytuacja przedstawia się już znacznie gorzej — egzaminów nie złożyło 31 proc. studentów.

Również na wydz. elektrycznym na I roku wyniki są znacznie lepsze, niż na latach starszych. Do egzaminów poprawczych dopuszczono 13 proc. ogółu studentów na I roku, 5 proc. na II, 10 proc. na III. Do skreślenia w chwili obecnej przeznaczonych jest 1 student z I roku, 20 z II i 25 z III r. Skreślenie następuje w wypadku, gdy ilość niedostatecznych jest większa, niż dopuszczona to rozporządzenie rektora; taki student nie może być już dopuszczony do egzaminów poprawczych.



Z ZSRR

## Studencka gazeta ścienna „KOMSOMOLIA”

„Komsomolia” to nazwa gazetki ściennej wydziału filologicznego Uniwersytetu Moskiewskiego. Pierwszy jej numer ukazał się przed piętnastu laty i od tego czasu jest ona najstarszą gazetką na uniwersytecie. Zaledwie ukazał się jakiś nowy twór literacki, a już w „Komsomoli” pojawia się recenzja. W gazetce ściennej toczą się dyskusje, w których biorą udział nie tylko studenci i aspiranci, ale również docenci i profesorowie. I tak o pozytywnym bohaterze w literaturze radzieckiej wystąpił z obszernymi artykułami profesorowie uniwersytetu G. Pospielow, A. Sokolow, A. Lawrecki, kandydat nauk filologicznych G. Abramowicz i docent A. Bielkin.

Szczególnie dużo miejsca poświęca się w „Komsomoli” zagadnieniom literatury w świetle stalinowskich prac o bazie i nadbudowie, o dalszych drogach rozwoju radzieckiej nauki o językoznawstwie.

Gazetka jest związana z wybitnymi pisarzami i poetami. Często specjalnie dla „Komsomoli” piszą artykuły i wiersze N. Asiejew, S. Kirsanow, A. Bezmyeński, M. Lukonisz.

Gazetka posiada specjalny dział „W ślad za naszymi wystąpieniami”, gdzie regularnie publikuje się wiadomości o naprawianiu tych lub innych niedociągnięć w pracy katedr, grup komсомolskich, w sprawie których występowała „Komsomolia”.

Na przeglądzie gazetek ściennych Moskiewskiego Uniwersytetu „Komsomolia” uzyskała pierwsze miejsce.

Iwan Kuzmiercow

„Będziemy analizować szczegółowo każdy poszczególny wypadek skreślenia — mówi prorektor Knağinin; przed wydaniem zarządzenia musimy wszystko dokładnie sprawdzić, ale lenistwa tolerować nie będziemy”.

Na wydz. górniczym 52 proc. ogółu studentów zdawać będzie egzamin poprawczy, poważnie zagrożonych jest jednak tylko 13 procent studentów — ci nie mają zdanej fizyki i matematyki, i muszą zdobyć się na maksymalny wysiłek, aby nie ulec skreśleniu.

Najlepsze wyniki osiągnęła grupa Adamczyka, ale i wśród członków tej grupy jest pewien, znikomy wprawdzie procent, który psuje ogólny poziom tej grupy. Mgr Szalajko oceniając z ramienia dziekanatu wydz. górniczego postępy grup studenckich podkreślił dobrą wolę i duży wkład pracy studentów. Umożliwi to ogromnej większości przejście na następny semestr po egzaminach poprawczych. Bardzo dobrze przedstawia się sytuacja na wydz. inżynierii budowlanej. Zakładając, że egzamin poprawczy zostaną zdane — wpisy na I rok studiów uzyska 96 procent studentów, na II r. 94 proc., na III — 92 procent.

Wymowa cyfr jest niezwykle charakterystyczna. Świadczy ona nieźbie, że procent odpadających jest wyraźnie malejący. „Odczuwamy to wyraźnie — mówi profesor Knağinin, przy następnych sesjach. Będziemy bogatsi o doświadczenia pierwszej sesji nowego typu — zarówno profesorowie jak i studenci, którzy przekonał się, że tylko przez systematyczną naukę można osiągnąć dobre wyniki i zdać egzamin bez trudności. Zależy to w znacznej mierze od pracy personelu naukowego. Studenta musimy tak nauczyć — ciągnie prorektor, aby mógł zdać egzamin. To będzie właściwym sprawdzianem pracy katedry”.

Analizując przebieg sesji nie sposób oderwać tej analizy od za-

gadnienia pracy grup studenckich. Są grupy dobre i złe. Z tym zgadzają się wszyscy. Jest obowiązkiem dziekana, w porozumieniu z sekretarzami, starostami i opiekunami grup, ocenić pracę każdej grupy osobno i tam gdzie zajdzie potrzeba dokonać zmiany źle pracującego starosty.

Wyniki egzaminu są jaskrawym dowodem pracy grupy, jej sekretarza i starosty. Na wydziale inżynierii budowlanej dwie grupy zdawały razem egzamin. W jednej było 11 ocen niedostatecznych, w drugiej zaledwie dwie. „Na podstawie mojej obserwacji — mówi prof. Szezeń — stwierdzam, że słabsza grupa ma złego starostę. Trzeba będzie, i to jak najszybciej, zmienić go. Wpłyne to dodatnio na wyniki nauki tej grupy. Nad słabszymi grupami trzeba rozłożyć systematyczną opiekę — z tym również zgadzają się wszyscy.

Realizacja tego stanowiska Senatu jest w chwili obecnej bardzo kłopotliwa... Żadna grupa na Politechnice Śląskiej nie posiada faktycznej opiekuńcy — asystenta. W papierach dziekanatów figurują wprawdzie nazwiska opiekunów, ale jak dotychczas — stanowią one głęboką tajemnicę dziekanatu... Student nie wie, nawet kto jest opiekunem ich grupy (nasuwa się przypuszczenie, że opiekun także nie wie o swojej roli).

I ta sprawa również zaalarmowała Senat. Dziekanaty mają się niezwłocznie wprowadzeniem w życie instrukcji Ministerstwa i dopilnować, aby wyznaczony asystent stał się faktycznym opiekunem grupy.

Dotychczas siedzieliśmy spokojnie — stwierdzają profesorowie — nie ciążyła na nas taka odpowiedzialność, jak dzisiaj, odpowiedzialność wobec społeczeństwa za wychowanie kadr młodej ludowej inteligencji. Wnioski Senatu Akademickiego, oparte na analizie przebiegu sesji, są bardzo cenne i przyczynią się do dalszego usprawnienia pracy dydaktycznej na u-

czelni. Należy więc przeanalizować pracę grup i wprowadzić zmiany, które zapewnią osiągnięcie lepszego poziomu naukowego, trzeba ożywić pracę opiekunów i ograniczyć przedkładany program do takiej ilości godzin, która umożliwi owocną naukę.

Sesja wypadła na ogół dobrze — stwierdza Senat Akademicki Politechniki Śląskiej; za dużą jest jednak jeszcze ilość egzaminów poprawczych.

Na to zagadnienie zwrócić musi uwagę organizacja ZMP-owska na Politechnice Śląskiej. Akcja mobilizacyjna przeprowadzona była sprawnie, kontrolowano przygotowanie grup, ustalono w porozumieniu z dziekanatami terminy egzaminów, wydany został biuletyn, gmachy Politechniki, bursy i świetlice zasypane zostały hasłami mobilizującymi do nauki. Specjalne zebrania kół ZMP-owskich były poświęcone sesji. Na tym porzeczano...

W czasie trwania sesji brak było meldunków z terenu, obrazujących przebieg egzaminów. Nikt poza samą grupą nie interesował się liczbą niedostatecznych. Zarząd Uczelniany nie kontrolował pracy sekretarzy grup podczas sesji; Wydział Nauki ZU. ZMP nie pantał dostatecznie nad sytuacją.

Kierownik Wydziału Nauki kol. Pawłowski dopiero 20 lutego b.r. — a więc w 5 dni po zakończeniu sesji, otrzymał zestawienie wyników egzaminacyjnych. Tak więc w czasie trwania sesji organizacja ZMP-owska popełniła szereg błędów i wykazała za mało aktywności i operatywności. Mimo to jednak, na ogólnym rachunku, dzięki odpowiedniej pracy przygotowawczej ilość egzaminów zdanych w okresie dwutygodniowym była rzeczywiście duża, odśw stosunkowo niewielki. Sluchacze Politechniki Śląskiej włożyli duży wysiłek w wykonanie zadań, jakie stawia przed studentami Polska Ludowa.

Bolesław Gilksman

## Co słysząc w poznańskich Domach Akademickich

JESZCZE do niedawna w Domach Akademickich w Poznaniu świetlice świeciły pustkami. Czasem w którejś ze świetlic przybyła pozostawiona przez wędrownego gościa gazeta, jako uzupełnienie pokrytych kurzem zbiorów świetlicowych i książek „na wieczność oprawnych” w szafach — niby nietykalne zbiory muzealne.

„Choć czasem weszło się do świetlicy jednak pustka w niej, aż za głowę daria!” więc bez żalu opuszczano się dawne świetlice, aby kiedyś od przypadku znów tam zawędrować — takie słowa wypowiadał dziś os swych dawnych świetlicach mieszkający D. A. w Poznaniu.

Wprawdzie mieszkańcy domów akademickich nieraz sarkali na własną nieudolność i na zebraniach mówili (i to nawet głośno), że to źle, aby nie wprowadzić żadnych kulturalnych rozrywek i w ogóle życia świetlicowego, to jednak zmiany na lepsze trudno było wcześniej wypracować, bo organizacje młodzieżowe zbyt późno dostrzegły w całej rozciągłości popełnienie tu błędów.

Dopiero kiedy organizacja ZMP-owska zwróciła większą uwagę na życie w domach akademickich, a poszczególne Komitety Uczelniane ZSP wzięły je pod opiekę — nastąpiło w nich ożywienie.

Powołane do życia Brygady Lekkiej Kawalerii, Komisje Porządkowe i nowo wybrane samorządy Domów Akademickich wzięły się do „prawdziwej roboty”. Brygady Lekkiej Kawalerii na terenie D. A. wykazują ożywioną działalność kontrolując czy czas w D. A. przez mieszkańców jest należycie wykorzystany na naukę. Z inicjatywy Komisji Porządkowej rozwija się pomyślnie współzawodnictwo w zachowaniu czystości, nie tylko po-

między poszczególnymi pokojami, ale także pomiędzy domami.

Komisje Porządkowe przeprowadzają nagłe kontrole, których wyniki podawane są na specjalnej tablicy w portierni, gdzie też wszyscy mają możliwość zapoznania się z dodatnimi i ujemnymi rekordami.

Tak np. dwie ostatnie kontrole w żeńskim domu przy ul. Słowackiego wykazały, że koleżanki z pokoju 7-go i 23-go nie przejawiają specjalnego zamięłowania do czystości, bo na ich koncie figuruje aż po 30 punktów ujemnych.

„Ale to się już więcej w naszym domu nie powtórzy” — zapewniają „winowajczynie” — przy dobrych chęciach można zapobiec tym niedociągnięciom...

TRZEBA przyznać, że mieszkańcy tego domu ostatnio przejawiają te chęci. Np. niedawno zbiorową uchwala postanowiły codziennie przeprowadzać poranną gimnastykę. Szkoda, że również koledzy z męskich domów nie przejawiają na tym odcinku większego zainteresowania.

Ostatnio dość dobrze rozwija się w Poznaniu organizacja życia świetlicowego w D. A. Powstałe niedawno zespoły: recytatorski, taneczny, plastyczny i dekoratorów, prelegentów, zespół redakcyjny gazetki i chór — przejawiają dużo chęci do pracy. Dzielne koleżanki jak: Rejmontówna, Lubowiecka, Andrzejewska, Popek, Żurkówna i inne, które podjęły się prowadzenia poszczególnych zespołów nie zawiodą na pewno nadziei swych członków i pokażą co potrafią.

A zbliża się ku temu okazja: we wszystkich zespołach wrą gorące przygotowania do eliminacji w ramach zapowiadzanego festiwalu studenckich zespołów świetlicowych środowiska poznańskiego

Niektóre zespoły próbowały już szczęścia przed większym audytorium w szpitalu, gdzie chorzy z uznaniem oklaskiwali ich występy, oraz na kilku studenckich wieczornicach.

To są dopiero nasze początki — przyznają skromnie członkowie zespołów — musi iść nam znacznie lepiej... Tylko mamy jeszcze tyle trudności... Zainteresowanie tym odcinkiem życia kulturalnego ze strony studentów jest duże, jednak członkowie zespołów borykają się jeszcze z całym szeregiem trudności: brak kostiumów i odpowiednich funduszy, trudności lokalowe i brak szerszej opieki fachowej — ujemnie odbijają się na organizacji życia kulturalnego i pracy poszczególnych zespołów.

Największą bolączką baletu jest brak odpowiedniego pianisty. ZSP winno niezwłocznie zająć się tą sprawą, jak i również pomyśleć o odpowiednich kostiumach.

POWAŻNYM błędem zarówno organizacji młodzieżowych jak i Zarządu Osiedli Akademickich jest nieuruchomienie do tej pory pokoi do nauki w poszczególnych domach. Problem pokoi do nauki jest tak ważnym, że wobec niego żadne tłumaczenie się brakiem miejsca nie może być niczym usprawiedliwione. Np. odbywające się próby zespołów w świetlicy przy ul. Słowackiego są istną udręką tych mieszkanki, których pokoje przylegają do świetlicy.

W czasie prób uczenie się w pokoju jest niemożliwe — żalą się mieszkanki. W domu tym znajduje się obecnie pusty lokal, w którym do niedawna mieściła się octownia. ZMP i ZSP powinny niezwłocznie poczynić odpowiednie kroki, aby lokal ten został oddany do użytku mieszkanki tego domu.

Nie wszystkie świetlice do tej pory wyposażone są w komplety mebli i gier, a nawet w niektórych pokojach na dwa mieszkańców przypada jedno krzesło...

Również rozmieszczenie studentów w domach nie zostało należycie przeprowadzone. W niektórych pokojach, nawet ośmio-osobowych, mieszkają studenci nie tylko z różnych lat, ale nawet z różnych uczelni. Należy niezwłocznie rozmieścić studentów w pokojach w/g kierunku studiów i lat, gdyż dotychczasowy stan odbija się ujemnie na całokształcie pracy i nauki studentów.

Należy niezwłocznie przystąpić do usunięcia tych braków. A w szczególności przyspieszyć trzeba otwarcie dużej świetlicy w nowym domu przy ul. Stalingradzkiej, na którą czekają z niecierpliwością studenci i koledzy wydelegowani na kursy świetlicowe przy Związkach Zawodowych, którzy wkrótce mają objąć te pożyteczne placówki.

Marian Łuszczak

## Korespondenci SYGNALIZUJĄ...

### Usprawnić rozdział książek naukowych

Studenti wyższych uczelni Wybrzeża mają poważne trudności z zakupem podręczników naukowych. Podręczniki, które ukazują się i tak w znikomej ilości są rozprowadzane przez Dyrekcję Okręgową bez uwzględnienia potrzeb księgarń. Skutkiem tego w księgarniach bardziej znanych, po kilku dniach podręczniki są wyczerpane, leżą natomiast nieśladami w księgarniach, o których istnieniu nikt nie wie.

W imieniu studentów Wybrzeża prosi Dyrekcję Naczelną „Domu Książki” o utworzenie księgarni rozprawy, wydawnictwa i podręczniki naukowe. Najbardziej dogodnym punktem na taką księgarnię byłaby dawna księgarnia „Czytelnika” we Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 8.

Druga sprawa — to dystrybucja książek w skali ogólnokrajowej. Zazwyczaj największe zapotrzebowanie na podręczniki naukowe jest w tym mieście, w którym wykłada autor. Nie pamięta o tym Dom Książki. Dowodem tego może być fakt, że w listopadzie ub. r. studenci Akademii Medycznej w Gdańsku musieli zapłacić za swoje podręczniki chemii napisane przez swego wykładowcę, prof. Mozołowskiego. Sprawy te trzeba było oczywiście załatwiać korespondencyjnie, w rezultacie studenci otrzymali potrzebne podręczniki dopiero po trzech miesiącach.



Apelujemy do Dyrekcji Naczelnej Domu Książki, by jak najprędzej zrewidowała swoją pracę na odcinku dystrybucji.

Henryk Waśniewski  
stud. AM. w Gdańsku

### Krzesel i mikrofonu nie ma w dalszym ciągu

W związku z naszą notatką umieszczoną w pierwszym numerze „Poprostu” o braku krzesel i mikrofonu w sali wykładowej Wydz. Prawa Uniwersytetu Poznańskiego Dyrektor Administracyjny UP zawiadomił nas, że brakujące krzesła w sali nr XVIII wstawione zostaną po dostarczeniu ich przez Centralę Handlową Przemysłu Drzewnego, do której złożono zapotrzebowanie.

Głośnik natomiast do trzech sal Collegium Minus Uniwersytetu Poznańskiego już zakupił. Jednak będą one zainstalowane dopiero po zmianie prądu stałego na zmienny. Uniwersytet Poznański



zwrócił się w sprawie zmiany prądu do Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Poznańskiego pismem z dnia 27 grudnia 1950 r. Nr 13807/50.

OD REDAKCJI: Wydaje nam się, że Administracja Uniwersytetu Poznańskiego niewystarczająco energicznie starała się tak o przydział mebli jak i o sprawę zmiany prądu.

Zaś Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego powinna traktować zaopatrzenie Uniwersytetu w meble, jako sprawę bardzo ważną.

W drugiej sprawie — wydaje nam się, że okres dwu miesięcy był wystarczają-

jący, by Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Poznańskiego załatwiło sprawę zmiany prądu w gmachu Uniwersytetu. Tym bardziej, że zaliczy od tego za instalowanie głośników w salach wykładowych.

### Co się stało z konsumem na AGH w Krakowie

Na Akademii Górniczo-Hutniczej był kiedyś konsum spożywczy. Było w nim trochę balaganu, ale był. Przejęła go jednak Powsechna Spółdzielnia Spożywców. Konsum został zreorganizowany i od tego czasu można już w nim było dostać trochę piwa i kanapki. Niestety i to się skończyło! Obiecano nam, że zamiast piwa będzie ciepłe mleko. Właśnie o to studenci wielokrotnie się upominali. Niestety, konsum przestano w ogóle zaopatrywać. Sala stoi niewykorzystana.

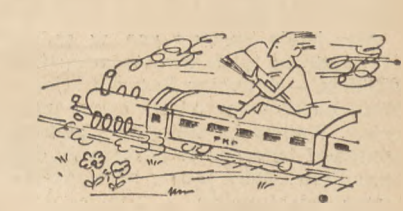


Byłoby dobrze, gdyby Komitet Uczelniany ZSP zainteresował się tą sprawą i spowodował uruchomienie baru mlecznego na naszej uczelni.

Julian Jaworski  
stud. AGH w Krakowie

### Przywrócić 33 proc. zniżki kolejowej dla słuchaczy USP!

Jestem słuchaczem Uniwersyteckich Studiów Przygotowawczych. Do niedawna słuchacze USP korzystali ze wszystkich tych samych praw i udogodnień co studenci wyższych uczelni. Gdy jednak korzystając z dwu dni wolnych od nauki (6, 7, 1.) chciałem wyjechać do rodziców, okazało się, że słuchacze USP



od 1.1.51 r. nie mają już prawa korzystania z 33% zniżki kolejowej przysługującej studentom.

Jestem bardzo zdziwiony tego rodzaju zarządzeniem i prozę o wyjaśnienie, czym kierowało się Ministerstwo Komunikacji wydając taką decyzję i jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie Ministerstwo Szkół Wyższych.

Jan Duda.

OD REDAKCJI: Ministerstwo Komunikacji w porozumieniu z PKPG przeprowadziło w dn. 1.1.51 r. zmiany taryfowe kasujące 33% zniżki na przejazdy jednorazowe w odniesieniu do słuchaczy szkół dla dorosłych i kursów. Z wyjaśnienia jakie otrzymałimy w tej sprawie z Min. Komunikacji wynika, że Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki omyłkowo zakwalifikowało Uniwersyteckie Studia Przygotowawcze do rzędu „kursów” w wyniku czego rozporządzenie to objęło również słuchaczy USP.

Kwestia uprawnienia słuchaczy Studiów Przygotowawczych do korzystania z 33% zniżki może być uregulowana pozytywnie, jeżeli Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki zaliczy USP do rzędu szkół wyższych.

Prosimy Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki o zajęcie stanowiska w tej sprawie i jak najszybsze sprostowanie omyłki.

## poprostu domaga się wyjaśnienia!

### wyjaśnienia nadchodzą...

STUDENTKI DOMU AKADEMICKIEGO NA TANCE W WARSZAWIE MOGĄ SIĘ JUŻ RAZEM UCZYĆ.

Administrator Domu Akademickiego przy ul. Tamka w Warszawie zawiadomił nas, że na skutek naszej interwencji w rubryce „Korespondenci sygnalizują” mieszkankom pokoju nr 406 zostały przydzielone inne pokoje w myśl zasady podanej przez Ministerstwo Szk. Wyz. i Nauki na rok 1951.

W WARSZAWSKIM „ATLANTICU” BĘDĄ MIKROFONY!

W związku z zamieszczoną przez nas w 7 numerze „Poprostu” notatką o braku mikrofonu w sali kina „Atlantic”, gdzie odbywały się wykłady wydziału prawa i humanistyki, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego wyjaśnia, że Uniwersytet rozpoczął starania o założenie głośników w sali kinowej z chwilą uruchomienia tam wykładów. Sprawa uległa zwłoce, ponieważ jako dzierżawca Uniwersytet musiał uzyskać zgodę Filmu Polskiego na dokonanie tej adaptacji. W chwili obecnej Uniwersytet jest już w posiadaniu zezwolenia Filmu i Polskie Radio przysiępło wykonać instalację w sali kinowej do dnia 1 marca.

WARSZAWSKA ASP MOŻE MIEĆ NA SWOJĘ UCZELNIA KIOSK Z MATERIAŁAMI PISMNIENNYMI.

W odpowiedzi na naszą notatkę: „Kłopoty z papierem” Stołeczne Biuro Miejskiego Handlu Detalicznego wyjaśnia, że sklep branży papierniczej przeznaczony na potrzeby ASP i Uniwersytetu został zaplanowany jeszcze w ubiegłym roku przy ul. Krakowskie Przedmieście 65. Otwarcie tego sklepu opóźnia się, ponieważ dom przy ul. Krakowskiej Przedmieście 65 nie został jeszcze wykończony. Sklep może być otwarty przy ul.

W KRAKOWSKIEJ DELEGATURZE M.S.W.N. NIE BĘDZIE JUŻ ZANIEDBAN

W związku z naszym artykułem „O pracy krakowskiej Delegatury Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, Ministerstwo zawiadomiło nas, że w wyniku przeprowadzonych dochodów dla usprawnienia pracy Delegatury została dokonana zmiana personalna na stanowisku Delegata Ministra Szkół Wyższych i Nauki w Krakowie.

### SPROSTOWANIE

W numerze 7 „Poprostu” w notatce „Na warszawskiej SGGW są niesolidni asystenci” zakradł się błąd korektorski: nazwisko asystenta o którym była mowa brzmiał Misiuma, a nie jak podaliśmy Misura.

# „ZWYKŁA SPRAWA”

KRZYSZTOF T. TOEPLITZ

## NAD „PIERWSZ

Przed nowojorskim sądem zasiadł robotnik komunista — Johnson, oskarżony o morderstwo Elżbiety Wadowskiej alias Betty Wade — Polki, komunistki. Johnson był ostatnią osobą, w towarzystwie której widziano Wadowską na krótko przed jej zamordowaniem, dokonanym w nocy w Central Parku. W czasie rewizji, w mieszkaniu zamordowanej znaleziono fotografię Johnsona.

Poszlaki wystarczyły prokuratorowi do sporządzenia przeciwko Johnsonowi aktu oskarżenia i posadzenia go na ławie oskarżonych... Przewód sądowy został zamknięty, nastąpiły przemówienia stron — i zaczyna się posiedzenie ławy przysięgłych, które ma zdecydować o losie oskarżonego.

Zaczyna się i sztuka... Sztuka, która ma nam pokazać — tak przynajmniej wydaje się na jej początku — zwykłą, kryminalną sprawę...

Treść sztuki Adama Tarna „Zwykła sprawa”, wybiega jednak daleko poza salę sądową. Autor pokazuje znacznie więcej niż działanie samej procedury amerykańskiego sądu. Sztuka jego odsłania nam całą mechanikę amerykańskiego „wymiaru sprawiedliwości”, prawdziwe oblicze amerykańskiej „wolności” i „demokracji”, pokazuje obecny system rządów w Stanach Zjednoczonych — całą gamę metod nacisku ekonomicznego, terroru policyjnego, groźb, jakimi posługuje się amerykańska burżuazja. Wszystko to autor sztuki pokazuje na przykładzie jednego posiedzenia sądu przysięgłych, trwającego przez wszystkie trzy akty sztuki.

W czasie posiedzenia sądu u trzech jego postępowych członków — robotnika nowojorskiego Malleya, dziennikarza Cartera, młodej nauczycielki Hotchkiss — rodzi się — wobec wątpliwości poszłak — wątpliwość co do winy oskarżonego, rodzi się przypuszczenie, że prokurator musiał znaleźć ofiarę — rzekomego mordercę, by polepszyć swe szanse wyborcze; proces ten — to jego kampania wyborcza... Najdalej idzie w domysłach co do istoty sprawy Malley, który twierdzi wprost w rozmowie z Carterem i Hotchkiss, że to „policja sprzątnęła Wadowską”. W każdym razie wszyscy troje są przekonani, że sprawa jest ukartowana przeciw Johnsonowi.

Ale istotę sprawy zna w sądzie przysięgłych tylko dwóch ludzi: kapitalista — dyrektor Rogers i tajemniczy Lewis — w istocie agent policyjny. Wadowską sprzątnęła policja, ponieważ była ona w posiadaniu dokumentów, które mogły skompromitować stronnictwo i spowodować przegranie wyborów. O dokumentach tych mogli wiedzieć i Johnson — towarzyszy partyni Wadowskiej. Trzeba więc było upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu — zamordować Wadowską i zasądzić na śmierć Johnsona.

Jednak na skutek opozycyjnego stanowiska Cartera, Malleya i Hotchkiss sprawa się komplikuje; nie znosi się na jednomyślności, konieczną do zasądzenia na śmierć niewinnego Johnsona. Kapitaliści działający za pośrednictwem agenta policji Lewisa i jego szefa dyrektora Rogersa przeliczyli się sądząc, że ten skład sądu przysięgłych wystarczy do zasądzenia Johnsona.

Trzeba więc było uciec się do innych metod — do terroru policyjnego

go i nacisku ekonomicznego wobec postępowych członków sądu — Malleya, Cartera, Hotchkiss i skłaniających się ku ich stanowisku Murzyna Milla, Hansona, Schneidra, Papy. Pryska jak bańka mydlana mit o „odosobnieniu” i „niezawisłości” sądu. Rzecz dzieje się przecież w konkretnej, amerykańskiej rzeczywistości.

W czasie krótkiej, zaaranżowanej przez Rogersa i Lewisa przerwy, załamuje się dziennikarz Carter, któremu Lewis zagroził postawieniem przed komisją do badania działalności antyamerykańskiej za udział w dwóch zebraniach Tow. Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej po zwycięstwie pod Stalingradem; przed Carterem stanęło widmo głodu. Nie wytrzymuje również na swej pozycji nauczycielka Hotchkiss, której agent policyjny ukazał niedwuznacznie perspektywę usunięcia z pracy i utraty ukochanego przez nią człowieka.

Wyduje się już, że na finale sztuki zawisnie akcent beznadziejnego pesymizmu. Jest jednak jeden człowiek w sądzie, który nie ulegnie nie groźb Rogersa i Lewisa. Jest nim robotnik nowojorski Malley. Rozprawa otworzyła mu oczy na istotę amerykańskiej demokracji i wolności.

Malley odczuł już wcześniej na własnej skórze brutalne metody, stosowane przez fabrykantów wobec robotników: przed wojną został usunięty z fabryki za udział w strajku, w czasie wojny wysłano go na niebezpieczny odcinek frontu na Pacyfiku — na Okinawę — mimo iż był fachowcem-tokarzem. Po wojnie Malley, broniąc się w specyficznych amerykańskich warunkach przeciw bezpośredniemu wyzyskowi kapitalistów — kupuje z uciulanych z żółdu pieniędzy taksówkę. Równocześnie działa na niego niesłychanie rozbudowana propaganda wewnętrzna, służąca maskowaniu wyzysku, terroru policyjnego, gangsterskich metod rządzącej klasy kapitalistów.

Przy niskim jeszcze świadomości ideologicznej amerykańskich mas pracujących, przeciwdziałało to wszystko dość skutecznie narastaniu rewolucyjnej świadomości u Malleya, tym bardziej, że oddalony on był od najbardziej zapalnego odcinka walki klasowej — od produkcji wielkoprzemysłowej.

Rozprawa sądowa, która ukazuje cały bezwstyd i ohydę, całe zakłamanie systemu kapitalistycznej frazeologii propagandowej, budzi u Malleya tkliwość w nim instynkt klasowy, powoduje u niego gwałtowny, stanowczy protest, czynne przeciwstawienie się samemu ustrojowi.

Jest jeden ważny moment w tym rozbudzeniu świadomości klasowej i rewolucyjnej u Malleya, który zasługuje na specjalną uwagę. Gdy Malley szukał ucieczki przed bezpośrednimi represjami kapitalistów — czynił to indywidualnie, obecnie, gdy przybiera czynną postawę walki, nie mówi już „ja”, ale „my, prości ludzie”, czuje się członkiem wielkiej armii ludzi pracy, wchodzi na drogę zrozumienia w pełni podstawowej prawdy, że tylko zorganizowana walka mas pracujących pod przewodnictwem klasy robotniczej przyniesie może zwycięstwo rewolucji.

„Ja sam wierzyłem wiele lat, że mamy demokrację — mówiada Malley w zakończeniu sztuki — ale dziś rozumiem... Pamięćcie, jak opo-

wiadał nam Schneider, że po ostatnich wyborach przychodzili do niego agenci Federalnego Biura Śledczego i pytali, jak kto głosował spośród jego znajomych i klientów. To jest nasza demokracja. To jest taka sama demokracja, taka sama wolność, takie samo głosowanie, jak tutaj na tej sali. To jest, panowie, wasza demokracja, wasza Ameryka, wasza wolność — nie nasza. My, prości ludzie, nie mamy głosu w Ameryce, tak jak nie mamy głosu na tej sali. A gdy zabieramy głos, to zatykanie nam usta. A gdy podnosimy głos, to z zimną krwią mordujemy nas, jak Wadowską czy Johnsona, lub zamykacie nas w więzieniu, lub skazujecie nas po prostu na głodową śmierć — tak jakieżś mnie w tej chwili skazali w waszym, z przepraszaniem, sumieniu: na powolną głodową śmierć. Ja was poznałem. Ale ja nie zgine, jak nie zginąłem na Okinawie, chociaż wysiłem mnie tam też posłać na śmierć. I będzie nas więcej. Z każdym dniem jest nas więcej. Powiadam wam: bliski jest dzień, gdy większość, prawdziwa większość, wszyscy prości ludzie zrozumieją, że jesteście fałszerze, zbrodniarze i mordercy!”

Głos prawdziwej większości, głos Malleya zaważy w niedalekiej przyszłości — przyszłości, która należeć będzie do amerykańskich robotników.

✱

Treścią sztuki jest posiedzenie sądu przysięgłych... Przez trzy akty toczą się na scenie jedynie dialogi między członkami sądu.

Adam Tarn wywijał się znakomicie z trudnego zadania, które polegało na właściwym udratyzowaniu dialogów. Zasługuje to na szczególne mocne podkreślenie choćby dlatego, że „Zwykła sprawa” jest debiutem dramatycznym autora. Sztuka trzyma widza w nieustannym napięciu, które rośnie z każdym aktem, aż do pełnego ekspresji finału, którym jest wystąpienie Malleya. Jest to również niewątpliwie zasługa reżyserii Erwina Axera.

Najmniej żywy jest u Tarna akt pierwszy, który wprowadza widza w tok sprawy. Akt ten wymaga od widza baczności śledzenia przebiegu dyskusji, by nie zgubić żadnego z wątków rozumowania członków sądu. Autor rozumie jednak te trud-

ności i przychodzi widzowi z pomocą. Podobny jest on tu do komentatora radiowego, który pewne rzeczy akcentuje, powtarza, reasumuje, by ułatwić ich zrozumienie przez słuchacza.

Na podkreślenie zasługuje trafne, przemawiające wyraźnie do widza ustawienie kapitalisty Rogersa w stosunku do agenta policyjnego Lewisa w momencie, gdy zaczyna się atak na Cartera, Malleya, Hotchkiss i in.: tak jak wszędzie — w sali sądowej i poza nią, w całych Stanach Zjednoczonych, kapitalista Rogers komenderuje policjantem — posłusznym sługą ustroju. Natomiast niezbyt przekonująco przeprowadzona jest postać Cartera, który aż do ostatniej chwili rozmowy z Lewisem wydaje się przecież być równorzędnym przeciwnikiem Rogersa i Lewisa: nagle załamanie Cartera jest nieprzygotowane i trochę zaskakuje widza.

Zalety sztuki, granej w Warszawie w Teatrze Współczesnym, u wielokrotnie jej doskonale wystawienie, w szczególności gra aktorów kreujących główne role. Na czoło wysuwa się Mikołajewski w roli Malleya, który doskonale oddaje przemiany wewnętrzne, jakim ulega Malley w miarę rozwoju akcji. Na dobrym poziomie była również gra pozostałych głównych wykonawców: Meliny (Rogers), Borowskiego (Lewis), Jaronia (Carter) i Kosobudzkiej (Hotchkiss). Przeszarżowała natomiast swą rolę (fertycznej miss Roberts) Bielicka. Za słytynno wypadł Wasilewski w roli przewodniczącego sądu przysięgłych — Panettiego: jego usłużność wobec Rogersa, brak jakiegokolwiek samodzielnego decyzyjnego (postulowanej przez autora sztuki) występowały zaledwie w przerwach między posiedzeniami, nie były natomiast w ogóle wygrane w czasie ich trwania.

Skromne, dostosowane do charakteru sali obrad dekoracje Otto Axera stanowiły dobrą oprawę dla sztuki; razila jedynie nieco szampowa makieta nowojorskich drapaczy chmur.

W sumie udane przedstawienie w Teatrze Współczesnym zapewnia zadowolone powodzenie, jakim sztuka Adama Tarna cieszy się w Warszawie.

Roman Andrzejewski

## KSIAŻKI NADESŁANE

### PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY 1950

Sztafeta pokoju. Antologia poezji walczącej o Pokój. Opracował Jerzy Grygolinius. Str. 386.

Harry Haywood: Wyzwolenie Murzyna. Przekład autoryzowany Andrzeja Cielechowskiego. Str. 282.

Leon Kruczkowski: Spotkania i konfrontacje. Str. 194.

Nowele litewskie. Venclova. Cvirka. Paukstelis. Marcinkevicius. Sluckis. Korsakienė. Janusyte. Dovydasis. Baltusis. Kapnys. Sirijos-Gira. Przelozyla z litewskiego Anna Lau-Gniadowska. Str. 320.

Juliusz Hay: Wlars, nadzieja i milosc. Opowiadania. Przeklad autoryzowany Izabeli Czermakowej. Str. 144.

Leon Przemski: Henryk Kamieński. Wydanie drugie. Na okładce drzeworyt Zofii Fijałkowskiej. Str. 292.

### PRASA WOJSKOWA 1950

Praca partyjno-polityczna na obozach letnich. Z doświadczeń pracy politycznej w Armii Radzieckiej. Redaktor odpowiedzialny K. Szlifersztein. Str. 80.

Antoni Bolesław Dobrowolski: Wspomnienia z wyprawy polarnej. W pięćdziesiąt rocznicę pierwszego zimowania w lodach bieguna południowego. Okładkę projektował S. Luckiewicz. Str. 104.

Mógłbym przytoczyć szereg wypowiedzi drukowanych i nie drukowanych mówiących o impasie w polskiej twórczości filmowej. Mało który recenzent oszczędził sobie tego stwierdzenia przy omawianiu filmów polskich.

Mógłbym powołać się na moją własną recenzję z „Miasta nieujarzmionego” („Prostu nr 4/128), w której zwracałem uwagę na zły styl pracy naszej kinematografii.

„Pierwszy start” — nowy i ważny dla nas film jest okazją, aby jeśli nie frontalnie, to na tyle, na ile pozwala nam omówienie samego filmu, zastanowić się nad sytuacją sztuki filmowej w Polsce.

### U ŹRÓDEŁ IMPASU

Przez zły stan rodzimej produkcji filmowej rozumieć należy przede wszystkim dwie sprawy: pierwsza to niski stan produkcji i druga — to poziom produkowanych filmów. Te sprawy wydają się nierozłączne ze sobą powiązane i nie wyobrażam sobie produkcji złożonej z samych dobrych filmów. Myślę, że im filmów będzie więcej, im częściej będziemy mieli okazję o nich podyskutować, im więcej będzie ludzi, którzy jak Jan Rojewski, autor scenariusza „Zalogi”, będą poddawali swoje zamysły twórcom pod dyskusję — tym większy będzie odsetek filmów dobrych, dojrzalszych, słusznych.

Głosy, aby produkować jak najwięcej i jak najlepsze filmy, nie są nowe. Od kilku lat trwa, ze zmiennym nasileniem, wielka kampania opinii publicznej, prasy, krytyki, świata kultury — słowem wszystkich zainteresowanych — domagająca się dobrych polskich filmów — dużo i dobrych. Ale filmów dużo nie ma (12 od początku istnienia polskiej kinematografii powojennej), a co ważniejsze — wystarczy przejrzyć roczniki naszej prasy, aby się przekonać, że tylko 3 z nich — tj. „Ostatni etap”, „Ulica Graniczna” i „Czarny żleb” zostały przychylnie przyjęte przez krytykę.

Czego to dowodzi? Z całego szeregu odpowiedzi biorę jedną, którą nasuwa „Pierwszy start”: dowodzi to, że nasze filmy są filmami tworzonymi tylko przez wąski zespół realizatorski, nie istnieje u nas szeroki zespół twórczy, a kontakt naszych twórców z życiem jest zbyt słaby. Wydaje mi się, że wtedy osiągniemy wysoki poziom naszej kinematografii, jeśli twórcami filmów będzie nie tylko garstka zawodowców, ale szerokie kręgi społeczeństwa.

Postulat współpracy z filmem ludzi z poza filmu — i to nie tylko literatów, ale również robotników, chłopów, działaczy społecznych, aktywistów ZMP-owskiego, którego współpracy zabrakło i przy „Pierwszym startcie” i przy „Zalogach” — ten postulat też nie jest nowy; ale nie został jeszcze zrealizowany. Od jego realizacji w ogromnej mierze zależy wyjście z impasu.

### O NADZIEJACH I ROZCZAROWANIU

Dowiedziawszy się, że ma zostać wyprodukowany film o młodzieży, mieliśmy wszyscy powód, aby wiązać z tym faktem poważne nadzieje. Aktyw i mas członkowskie naszej organizacji słusznie miały prawo są-

dzić, że ten pierwszy film o młodym pokoleniu stanie się dla nas poważną pomocą, że będziemy mogli, wychowując młodzież, pokazać jej, obok radzieckich filmów o Komsomole i ten nasz film młodzieżowy. Mieliśmy prawo sądzić, że film pokaże całej młodzieży wielką rolę naszej organizacji, że pomoże nam w umacnianiu frontu młodych budowniczych socjalizmu, kierowanego przez naszą organizację.

I jeśli dziś mowa jest o rozczarowaniu to nie dlatego, że nadzieje były zbyt wygórowane, ale dlatego, że film nie uitał w rzeczy najważniejsze, że budując opowiadanie o życiu młodego pokolenia zapomnieli o naszej organizacji, zapomnieli o wychowującej nas Partii, zapomnieli więc o opravach podstawowych.

### SPRAWA TOMKA SPOJDY

„Pierwszy start” miał pokazać, jak się w naszych warunkach wychowuje nowa młodzież, przed którą szeroko otwarte są wszelkie perspektywy. Lroga Tomka Spojdy z mniej lub więcej zapadłej wsi do szkoły szymbowcowej, o której marzył od dawna — to zasadniczy temat „Pierwszego startu”. Los Spojdy ma być ilustracją sformułowanej wyżej tezy. Jest jednak ilustracją fałszywą i fałszywy, w sposób nietypowy przedstawia awans społeczny chłopaka wiejskiego.

Spojda wychowuje się w rodzinie robotnika kolejowego, rodzinie składającej bardzo sympatycznie pokazanej na filmie — i właściwie nie bardzo wiadomo, dlaczego Tomek musi się potajemnie wymykać z domu, aby ziszczyć swoje plany.

Spojda wychowuje się w Polsce Ludowej, gdzie wieś nie jest już zabitym deskami światem, w którym rozdzielili się i umierali zapoznane talenty — a jednak nikt się nim nie zainteresował, nikt nie zainteresował się jego szymbowcami, ani ZMP (należy wątpić, czy było ono w ogóle na wsi), ani nauczycieli, ani gromada. Tomek ucieka z domu i przypadkowo spotyka kursantów szkoły szymbowcowej SP. To wszystko wygląda tak, jakby nie było tysięcy innych dróg, po których młodzież może się dostać u nas i dostaje się wszędzie tam, gdzie jest właściwe miejsce.

Droga Tomka do szkoły została w ten sposób zafałszowana. Ale skoro już jest w szkole, przyjrzyjmy się jego dalszemu losowi.

Tomek przychodzi do szkoły bez zamiaru uczenia się. Chce po prostu latać, a nie rozumie, że bez wiedzy nie może być dobrym pilotem. Tomek przynosi do szkoły — poważny bagaż obciążeń. Na wsi był prowodyrem swoich rówieśników, grywał w kartęta, kradł jabłka. W szkole nie myśli o zrzeczeniu się tych obciążeń. Przeciwnie, wciąga kolegów do tych zajęć. Spojda jest chłopakiem trudnym, niesfornym, nad którym warto jednak rozłożyć opiekę, z racji jego niewątpliwych zdolności oraz z uwagi na jego pochodzenie.

Czyja to powinna być robota? Oczywiście zespołu, organizacji, wychowawców.

Niestety jednak, opieka organizacji i kolegów nad Tomkiem jest słaba, nieprawdźwie zarysowana przez film. Nie wiadomo dlaczego koledy otaczają Tomka bezwzględna sympatia, patrząc przez palce na wszystkie jego wybryki. ZMP nie nie robi, aby Tomkowi pomóc, choć rości sobie, i słusznie, prawo do wglądu w jego życie i wychowanie, czego dowodem jest m. in. scena sądu kolezkiego, o którym będę jeszcze mówił obszerniej.

Jedynym człowiekiem, który rzeczywiście opiekuje się Spojdą, jest wykładowca i konstruktor inż. Góracz. Jednak motywy działania inż. Góracza są pokazane niesłusznie: Góracz wychowuje Spojdę nie dlatego, że czuje się do tego powołany jako nauczyciel szkoły, ale dlatego, że jego los podobny był kiedyś do losu Spojdy, że w Spojdzie widział swego odpowiednika.

Tak więc, reasumując, Tomek przechodzi drogę przebudowy wewnątrznej bez organizacji, pozbawiony jej pomocy. Gdy wyjeżdża na wieś, nie przyjęty na wyższy kurs, trzeba dopiero trafia z wypadkiem szymbowcowym, aby Spojda, wykorzystując tę okazję, mógł powrócić do szkoły. Nikt się nim nie zainteresował i nie pomógł mu.

Tomek jest wytrwały, film daje nam tego dowody (sprawa gwóźdź) i dlatego możemy uwierzyć w przemianę, jaka się w nim dokonala. Ale pomimo to brak słusznej, aktywnej pomocy odcienia oślob a zarówno dramatycznie filmu, jak i jego wymowę ideową.

### ZYCIE SZKOŁY I KONSTRUKCJA FILMU

Szkoła jest właściwym terenem akcji filmu. Zajęcia SP-owskiego kursu szymbowcowego są temem rozgrywanej się akcji. Jednak trudno nie zauważyć, że są one tylko tłem i tylko terenem akcji. Nie są niestety jej treścią.

Rozpatrzmy sprawę po kolei. O treści życia młodzieży w szkołach a szczególnie w SP decyduje ZMP. On stanowi tę grupę, która nadaje ton całemu zespołowi, wartościuje i ocenia poszczególne przejawy życia młodzieży, kieruje nimi. Organizację ZMP-owską widzimy w skondensowanym obrazie zajęć świetlicowych, widzimy w scenie są-

## filmoteka 6)

### Pierwsze kroki polskiej kinematografii

Nie wszyscy zapewne wiedzą, że kinematografia polska narodziła się równocześnie z kinematografiami innych krajów. Już w roku 1895, w niespełna dwa lata po dokonaniu wynalazku kinematografii przez Lubimowa i Timcenkę, a równocześnie z braćmi Lumière nasz rodak inż. Kazimierz Prószyński skonstruował aparat kinematograficzny własnego pomysłu, który otrzymał nazwę „Pleograf”. Aparat ten służył zarówno do dokonywania zdjęć filmowych, jak i do projekcji. W następnych latach Prószyński udoskonalą swój wynalazek i dał mu nazwę „Pleograf Stereoskopowy”. W r. 1898 kręcił on krótkie, kilkunastometrowe scenki, podobne do pierwszych filmów Lumière’a.

Publiczna projekcja tych pierwszych polskich filmów odbyła się w Teatrze Letnim w Warszawie. Oto ich tytuły: „Widok ulic Warszawy”, „Ulica przed pomnikiem A. Mickiewicza w Warszawie”, „Mazur w cztery pary”, „Przygody ogrodnika”, „Pan Twardowski”, „Powrót birbanta” i inne.



„Ochraha warszawska i jej tajemnice” (1916)  
Junosza Stępowski i Bruczołwa.

Pionierskie prace Prószyńskiego nie doprowadziły jednak do rozpowszechnienia kinematografii w Polsce. Dopiero inicjatywa braci Władysława i Antoniego Krzemińskich, którzy zakupili aparat Lumière’a i w r. 1899 założyli w Łodzi pierwsze kino, stały się początkiem rozwoju i popularyzacji nowego rodzaju widowiska. W r. 1903 powstaje kilka stałych kin w Warszawie, oraz kina wędrownie obsługujące prowincję. Repertuar tych kin składał się wyłącznie z filmów zagranicznych, przeważnie francuskich, dostarczanych za pośrednictwem biur wynajmu i przedstawicielstwa firmy braci Pathé.

W latach 1908 — 1910 następują dalsze próby realizacji filmów polskich. W r. 1908 zostaje nakręcona krótka komedia (150 m. długości) p. t. „Antos pierwszy raz w Warszawie” z Antonim Fertnerem w roli głównej. Film ten został przychylnie przyjęty przez publiczność i stał się bodźcem do dalszych prób tego rodzaju. W r. 1910 ukazuje się na ekranach warszawskich „Antek cwaniak” również z Fertnerem w roli głównej, a w r. 1911 „Dzieje grzechu” będące nie tyle ekranizacją, ile ilustracją powieści Żeromskiego.

W r. 1911 Aleksander Hertz, jeden z najbardziej przedsiębiorczych przedstawicieli polskiej kinematografii kapitalistycznej zakłada stałą wytwórnię filmową pod nazwą „Siflins”. W ślad za nią powstaje wytwórnia „Sila” i „Kosmofilm”.

Następuje szybki rozwój rodzimej produkcji. Był to jednak rozwój jedynie ilościowy, gdyż poziom artystyczny nakręcanych filmów był bardzo niski. Producentom chodziło jedynie o maksymalnie wysokie zyski, o jak najpełniejsze wykorzystanie możliwości handlowych, jakie otworzyło przed nimi kino. Tematów do filmu dostarcza dekadenska literatura burżuazyjna i brukowa, kryminalne powieści. Za cenę „dobrych kasy” producenci schlebiali najniższemu gustowi mieszczańskiej publiczności. W filmach tego okresu pełno jest wyuzdanej erotyki, tanich pseudopsychologicznych „problemów”, wyrafinowanych oszustw i zbrodni. Już same tytuły tych filmów mówią za siebie: „Wykolejenie”, „Męty Warszawy”, „Niebezpieczny kochanek”, „Niewolnica zmysłów”, „Bestia” itp.

Polska produkcja filmowa już w momencie swoich narodzin została opanowana z jednej strony przez kapitalistyczny komercjalizm, z drugiej zaś przez rozkładawą ideologię głąnącej burżuazji. I ten stan w naszej kinematografii z pewnymi wyjątkami przetrwał aż do roku 1939.

W omawianym przez nas okresie osobną grupę stanowią filmy będące przeróbkami dzieł literackich, jak np. „Meier Eyzowicz” wg Orzeszkowej, „Sędziowie” wg Wyspiańskiego, „Zaczarowane koło” wg Rydla, „Halka”



„Studenci” (1916)

wg opery Moniuszki i inne. Filmy te niewiele miały wspólnego ze swoimi pierwowzorami. Były to w większości wypadków nieudolne ilustracje goniące za tanim efektem, wypacające myśli autorów. Głównym motorem realizowania tego rodzaju filmów były względy komercyjne: znany tytuł przyciągał publiczność.

Jedyną naprawdę wartościową i ciekawą pozycją tego okresu są filmy Wł. Starewicz. Był on scenarzystą, reżyserem, operatorem i dekoratorem w jednej osobie. W r. 1912 Starewicz wyjeżdża do Rosji i zaczyna pracować w wytwórni Chanżonkowa w Moskwie. Tam powstają jego pierwsze filmy multiplikacyjne, kukielkowe „Wojna wasi i rogowcy” (bajka o życiu owadów), „Wesołe obrazy z życia zwierząt”, „Tydzień lotniczy owadów”, „Zemsta operatora filmowego”, „Bajka o rybaku i rybec” i cały szereg innych. Najlepszym jego filmem z tej serii był „Konik polny i mrówka” zrealizowany wg bajki Kryłowa. Film ten odniósł olbrzymi sukces zarówno w Rosji, jak też w krajach zachodnio-europejskich i w Ameryce.

Starewicz operując kukielkami zwierząt i owadów nadaje swoim filmom charakter komiczny, satyryczny albo czysto baśniowy z tendencją dydaktyczną. Był to w owym czasie zupełnie nowy rodzaj twórczości filmowej. Wł. Starewicz jest pierwszym twórcą filmu multiplikacyjnego w skali ogólnoswiatowej.

Poza pracami Prószyńskiego i Starewicza kinematografia polska w pierwszym okresie swego rozwoju nie ma niestety na swoim koncie żadnych poważniejszych osiągnięć.

CZESŁAW PETELSKI

# YM STARTEM"

du. Nie wiemy jednak, którzy z chłopców są ZMP-owcami i nie widzimy tych ZMP-owców w ich codziennej pracy wśród kolegów. Wynika z tego, że koło ZMP w „Pierwszym starcie” jest kołem złym, które ogranicza się tylko do gadania i do zewnętrznych przejawów działania. Rzetelnej pracy wśród młodzieży nie prowadzi ono wcale. Ta teza zostaje potwierdzona przez stosunek ZMP do Tomka, przez złośliwy, nieuzasadniony i płytki stosunek do Wichniewskiego, który dlatego jest wrogiem w oczach ZMP-owców z „Pierwszego startu”, że nosi krawat i mówi do kolegów „pan”. Wreszcie najważniejszym dowodem złej pracy ZMP jest sąd koleżeński.

Autorzy filmu, a przede wszystkim scenarzysta Ludwik Starski (który jest w ogóle najbardziej odpowiedzialny za błędy filmu) nie mieli chyba zamiaru pokazać koła ZMP pracującego źle. Zdanie komendanta kursu, wypowiedziane przy końcu filmu, że ZMP najlepiej zajmie się Wichniewskim jest na tym tle nieporozumieniem.

Podobnie jak ZMP, nie została pokazana należąca partia. W ogóle nie mamy określonego obrazu partii, żaden z bohaterów filmu nie reprezentuje jej swoją osobą. I to jest znów duże niedociągnięcie, które zawżyło na konstrukcji filmu.

Pisałem, że Spojda wychowuje się sam, wspomagany tylko przez Góracza. Jest to bezpośrednim wynikiem nieudolnej pracy zorganizowanych czynników w szkole. Ale jednocześnie jest w filmie scena, która ma rekompensować ten brak rozsądnej pomocy kolegów. Jest to scena

na sądu koleżeńskiego. Ogromnie szkodziła i błędna.

Spojda pokłócił się z nieulubianym przez ogół paniczkiem Wichniewskim. Przyczyną sprzeczki był flirt Spojdy i rywalizacja z Wichniewskim. Dochodzi do wymiany zdań, później do bójki. Sytuacja jest napięta, zwrot w postępowaniu Spojdy zdaje się być dojrzały. I wtedy zbiera się sąd.

Sąd, jego przebieg (o którym z filmu niewiele wiemy), wyrok — wydają się być zaprzeczeniem dobrej, wychowawczej, ZMP-owskiej roboty. Ukaranu Spojdę, ale nie zmuszono go do wyjaśnienia motywów jego postępowania, nie przełamano jego ambicjonerstwa i obcego ideologicznie zaperzenia się i uporu — nie wychowano go ani na jotę. Wiemy, że w istocie najbardziej winnym w sporze był Wichniewski, sąd jednak nie zajął się dokładnym zanalizowaniem całej sprawy poprzestając na formalnym, niewychowawczym wyroku karzącym Tomka.

Moment sądu jest ideowo, dydaktycznie i dramatycznie głęboko fałszywy, kompromituje koło ZMP z „Pierwszego startu” i twórców filmu.

Załamanie się obrazu życia szkoły powoduje niemożność oparcia dramatycznej konstrukcji filmu na szkole i jej życiu. Aby posuwać akcję trzeba osobistego konfliktu z Wichniewskim, flirtu Tomka i nie związanych z życiem szkoły jego przygód. Wystarczy prześledzić uważnie film, aby zauważyć, że wszystkie prawie zwrotne węzły scenariusza leżą poza życiem szkoły, szkoła jest tem, nie treścią filmu.

Podobnie w sprawie Wichniewskiego oderwanie konfliktu od terenu zajęć szkolnych prowadzi do błędów. Jeśli Wichniewski ma być złym, negatywnym bohaterem, to trzeba tę jego negatywność oprzeć na stosunku do życia zbiorowego, stosunku złym i negatywnym. Jeśli zaś nie ma być on typem naszego wroga, działającego w szkole, to stosunek chłopców i Góracza do Ryszarda jest nie tylko niestosowny, ale szkodliwy. Wichniewski to w rzeczywistości nieco nietowarzystki, ale sumienny, zdolny, obowiązkowy junak. Hurra — rewolucyjne ekscesy kolegów wobec niego są dowodem ich dużej niedojrzałości.

I wreszcie sprawa walki klasowej. Obóz wroga reprezentuje przedwojenny inżynier Studziński, który stara się zdobyć wpływ na Wichniewskiego. Studziński, to malkontent wyraźnie uprzedzony do młodzieży ze środowiska chłopskiego przybywającej na kurs, który nie ośmiesza wykorzystać okazji, aby zaskodzić nowej rzeczywistości. Takim chęć go pokazać autorzy filmu. Ale czy mają rację, przeprowadzając swoją tezę na wąskim przykładzie modelu Góracza? Wysilki Studzińskiego, zmierzające do skompromitowania modelu Góracza, nie są odpowiednio podbudowane politycznie, momentami możemy odnieść wrażenie, że Studziński stara się jedynie o to, aby skompromitować Góracza, a nie jest on świadomym, wyrafinowanym sabotażystą.

Jest to jednak w hierarchii postawionych tu zarzutów zarzut najmniej zasadniczy.

## UWAGI KOŃCOWE, KTÓRYCH SIĘ NIE DA PRZEMILCZEĆ

Byłbym na pewno w niezgodzie z tym, co każdy widz wynosi z filmu, w niezgodzie z moimi własnymi wrażeniami z filmu, gdybym przemilczał, to co nazwać można atmosferą filmu.

Dzięki młodzieżowym aktorom,

ładnemu plenerowi, przestrzeni i powietrzu, które się czuje w filmie, udało się stworzyć dobry, pogodny nastrój; wesoła piosenka, jedna z tych, które jak najczęściej chcemy słyszeć w filmie, stanowi ważny element tej atmosfery. I to na pewno zapamięta widz, wychodząc z kina. Zapamięta też na pewno i inne rzeczy. I ładną scenę pomocy przy zniwac i młodzieńczej flirt Spojdy i wiele innych pogodnych scen. To jest niewątpliwa zaleta filmu.

## BILANS

Ala bilans jest niewyrównany. Piosenka i szybowa, plener i kilka ładnych scen nie mogą przeważać poważnych błędów „Pierwszego startu”.

Czas pomyśleć o wnioskach. Główny wniosek zawarty jest na początku: trzeba konsultować filmy z odbiorcami, konsultować szerzej nawet, niż to uczynił „Sztandar Młodych” z „Zalogą” (dyskusja ta, w której wzięło udział kilku dyskutantów spośród krytyków filmowych i kilku przedstawicieli centralnego aktywu ZMP — pomimo, że cenna, nie jest zadowalająca jako kontakt twórcy z odbiorcą).

Drugi wniosek to niezbędna sumienna praca nad scenariuszem, której moim zdaniem zabrakło w wypadku „Pierwszego startu” i to zaskodziło całemu filmowi w sposób decydujący.

I trzeci, to zwrócenie uwagi na odpowiedzialne czynniki „Filmu Polskiego”, na Dyрекcję Programową PPF jako na instytucję odpowiedzialną za ideowy poziom naszej twórczości filmowej. Za to, aby nie było przykrych rozczarowań, Pisząc scenariusz czy przystępując do zdjęć twórca filmowy musi pamiętać, że na jego film czeka widz, który będzie chciał w nim znaleźć pomoc, naukę, odpoczynek. Trzeba, aby poczucie odpowiedzialności było podstawą pracy każdego ideowego twórcy.

K. T. TOEPLITZ

## ZYGFRYD SAWKO

Z cyklu „Podróże po Ziemiach Odzyskanych”

## W ZAGÓRZU ŚLĄSKIM

Zaporą zamknięty  
Staw.  
A wokół  
Zieleń.  
Zieleń spływająca  
Po zboczach krętych.

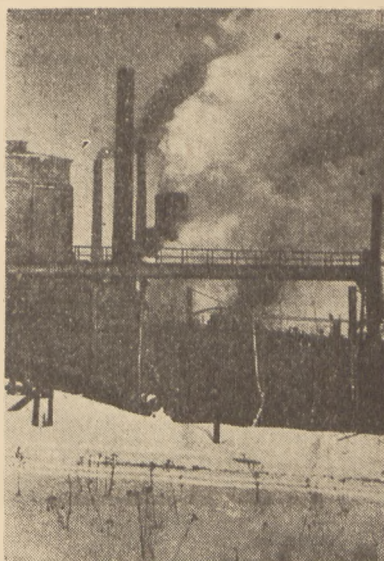
W rozpylonym świetle  
Obłoki.  
Wierzchołki gór jednakowo  
Schwywane w horyzoncie pętlę  
i cisza wokół  
Gór Sowich.

Obłoki  
Jak babie lato  
Się ścielą.  
W rozpylonych światłach  
Słońca —  
Zieleń.

Tam Sowie Góry,  
Tu  
Korytciem wąskim  
Biegnie Bystrzyca —  
Opasując mury  
Zamku Piastów Śląskich.

Na szczycie  
Zamek — Grodno,  
Okręt  
Na mieliźnie.  
Ziemio Piastów, ziemio  
Wróćna Ojczyźnie.

Ileż wód przeciekło  
W korytach twych rzek,  
Nim po siedmiu  
Wiekach  
Usłyszały dźwięk  
Słowiańskiej znów mowy.



Walbrzych. Kopalnia węgla „Wiktoria”. Fot. Film Polski

## NASTRÓJ W JELENIEJ GÓRZE

Niby płatki — Jelenia Góra rozchyła  
Pasma gór. Czerwone dachy w dole  
Są sercem kwiatu. Miasto. W pobliskiej willi  
Robotnicza świetlica. W chwilach wolnych

Ćwicząca przy pianinie dziewczyna  
Nie wie, że melodii podchwytywać ptaki.  
Całe powietrze melodii pełne takich,  
Ze nie odróżnia się dźwięku pianina,

Ze śmieje w zielonych na słońcu,  
W szumiących galeziach się przedzie  
Ptak i postać Chopina wchodząca  
Do miasta zatrzymuje się tu. Skąd wiedzieć

Może ćwicząca robotnica w pokoju,  
Ze wśród kamienie naprzeciwko okien  
Dyryguje ptakom, wiosennym nastrojom  
Dolin, gór, zieleni i obłoków.

W melodiiach ptaków i pianina spływa  
Łagodne słońce na Jelenią Górę.  
W górze obłoki - gołębie, dla których  
Na klawiszach rosną gałązki oliwne.



Sowie Góry. Jezioro w dolinie Bystrzycy Świdnickiej.

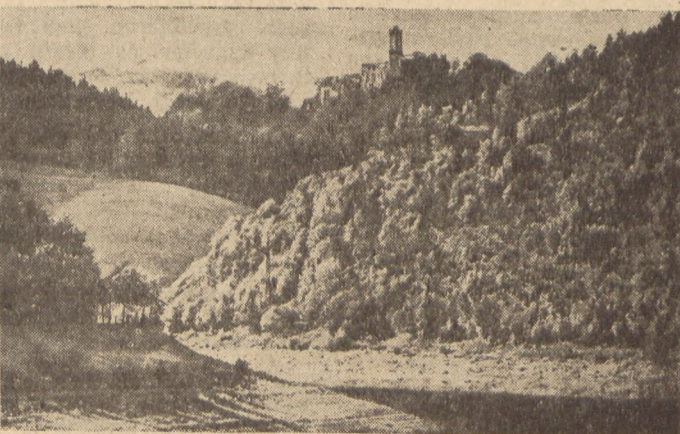
## NARCIARZ

Lokomotywy gwizd. Gdzieś wiatr zaszumiał.  
Noc nad Walbrzychem. Proszy śnieg.  
W kopalni węgla młody górnik  
Podpala lonty, ściany rwie.

Ej, wykolysał mięśnie nad szczytami  
W pierś wynosił serca równy rytm.  
Przed nocną szychłą rozmawiał z wichrami  
Na nartach zył się z nimi, jak ze zmianą szycht

Ciszą pokryły się dalekie szczyty  
Dumnie wzniesionych, pobielonych gór.  
Zima. Śnieg biało-błękitnie zakwita...  
Zbocza się z jasnych wyłaniają chmur.

Na niebie księżyc. Myszynista utkał  
Z pasm iskrer niebo, kiedy węgiel wioził.  
Słońce zastąpi zwrótnie raniutko  
I semafor. Skrzyplą osie — mróz.



Zamek Chojny nad Bystrzycą.

# Sprawy młodych aktorów

RAKOWSKA Państwowa Wyższa Szkoła Aktorska ma niezbyt długotrwałą, ale ciekawą i — wydaje mi się — bardzo typową dla szkół artystycznych, historię.

W lutym roku 1946 ówczesny dyrektor Starego Teatru, J. R. Bujarski, założył studio, związane administracyjnie z teatrem i gronem profesorskim. Równocześnie istniało prywatne studio Iwo Galla i studio przy Miejskim Teatrze Im. Słowackiego pod dyrekcją Karola Frycza. W roku 1946 studia teatrów Starego i Im. Słowackiego zostały połączone w Szkołę Dramatyczną z Juliuszem Osterwą jako dyrektorem i Tadeuszem Burnatowiczem jako zastępcą, który na skutek choroby Osterwy de facto kierował życiem szkoły. Po rocznym okresie dydaktyki Władysława Woźnika, objął stanowisko kierownika szkoły prof. Antoni E. Balicki. Czasy te wydają się nam bardzo odległe mimo, że były to lata 1947, 1948 i 1949 i nie stanowią pięknej karty w historii naszej szkoły. Mimo wielkiego wkładu pracy ze strony dydaktyki, w szkole panował beład, dyscyplina pozostawała bardzo wiele do życzenia, słuchacze, w związku z nieekonomicznie nakreślonym planem zajęć, pracowali w szkole od 8 rano do 8 wieczór, co po dodaniu kilku godzin spędzanych w teatrze na statystowaniu, powodowało stale obniżanie poziomu naukowego i przemęczenie słuchaczy. Organizacja młodzieżowej ZAMP i Bratnia Pomoc (później FPOS) działały bez porozumienia z dyrekcją — wytworzyła się sytuacja między młodzieżą a Radą Pedagogiczną, którą określiśmy lapidarnie „każdy sobie”. Sytuacja uległa wyraźnej poprawie po objęciu dydaktyki przez Eugeniusza Fuldego. W P.W.S.A. nastąpiła mała rewolucja.

MYŚLE, że najważniejszym i najskuteczniejszym pociągnięciem dyr. Fuldego było nawiązanie ścisłej współpracy z organizacjami młodzieżowymi. Na początku roku akad. 1949/50 aktywny studencki zasilony został nowym elementem, przyszli studenci o pochodzeniu robotniczym i chłopskim. Wzmocnili oni organizację, nadali prężność, skierowali pracę na właściwą drogę. Dzięki temu Rada Pedagogiczna działała w łączności z młodzieżą, dzięki temu postulaty młodzieży były realizowane. I tak: wybitnie poprawiła się dyscyplina pracy, absencje ograniczono do minimum, zniesiono statystowanie słuchaczy w teatrach (co z jednej strony zajmowało szereg godzin lekcyjnych, z drugiej bardzo ujemnie wpływało na pracę szkolną w sensie artystycznym). Dalszym osiągnięciem roku 1949/50 było wzmocnienie pracy Koła Artystycznego, które po okresie działalności popularno-informacyjnej (odczyty, dyskusje), przeszło do prac ściśle naukowych, związanych z aktorstwem. Np. pracowano nad recytacją zbiorową wiersza Garcii Lorci

„Romanca o policji hiszpańskiej”, czytano i dyskutowano podstawową pracę teoretyczną współczesnego aktorstwa, książkę Stanisławskego „Praca aktora nad sobą”. Szkoła weszła w jakiś nowy, młody, twórczy okres. Wśród młodzieży można było dostrzec zawiązki tego zjawiska, które nazywamy kolektywem, a o którym będzie mowa za chwilę.

Równocześnie dyrekcja szkoły w porozumieniu z młodzieżą wypracowała projekt nowego programu, który przedłożyła władzom ministerialnym. Oto słowa dyr. Fuldego: „Aktor działa na widza z perspektywy optycznej i akustycznej, co pociąga za sobą konieczność położenia w szkoleniu narybku aktorskiego największego nacisku na opanowanie środków, którymi aktor porozumiewa się na scenie z widzem, tzn. na prawidłowe brzmienie głosu oraz prawidłowość i czystość dykcji. To są podstawowe elementy rzemiosła aktorskiego”. Ta dbałość o jak najdoskonalsze rzemiosło słuchaczy i głębokie wykształcenie ideologiczne wpłynęły zapewne na to, że program został zatwierdzony i według jego wskazań dziś pracujemy.

W oparciu o nowy program młodzieży mogła prowadzić szeroko zakrojoną akcję samokształceniową i świetlicowo-imprezową. 100 proc. słuchaczy I i II roku pracowało w ub. roku w ZSN-ach, które jeśli chodzi o rok II zdały egzamin, natomiast na kursie I, może wskutek niepełnego jeszcze wdrożenia się studentów w robotę naukową i nie zawsze sprawnej organizacji, nie dały spodziewanych rezultatów. W zakresie zajęć świetlicowych i imprezowych notujemy poważne osiągnięcia. Słuchacze drugiego kursu przygotowali samodzielnie recytację zbiorową „Grenada” Świetłowa, „Pochód” Słobodnika). Zesół ten i cały szereg recytatorów solowych obsłużył kilkadziesiąt akademii i uroczystości. Praca zespołowa drugiego kursu przyczyniła się wydatnie do podniesienia karności i wartości młodzieży, która pomalutko wypracowywała nową formę życia społecznego — kolektyw.

D OŚWIADCZENIA pięciu lat pracy teatrów w Polsce wykazały, że bez głębokich ideologicznych przemian w łonie warsztatu teatralnego, teatr nasz nie będzie zdolny sprostać stawianym przed nim zadaniom budownictwa socjalistycznego. Dotyczy to w tym samym stopniu reżysera, dekoratora i aktora. Praca aktora w naszych warunkach to nie tylko zbliżenie do robotnika, zbliżenie do życia, podpatrywanie obyczajowości współczesnego człowieka, ale to przede wszystkim rozumienie człowieka w jego rozwoju i zmianach dyktowanych przez epokę, to dalsze i ciągłe wykształcanie zespołowości, która zespół teatru czyni twórcą zorganizowanym, umiejącym dosko-

nale władać środkami artystycznego działania na widza. To słowem, oparcie całokształtu pracy artystycznej o metodę realizmu socjalistycznego. Do dzisiejszego dnia aktor doszukiwał się obiektywnej prawdy o epoce tylko w psychice odtwarzanej postaci. Stąd płynęły tragiczne pomyłki, (role ludzi radzieckich na Festiwalu Sztuk Radzieckich odtwarzane według zamierzonego burżuazyjnego szablonu)

Myślę, że zagadnienia te zrozumiała i przeanalizowała większość słuchaczy naszej uczelni. W wyniku obserwacji, rozmów i dyskusji powstał kolektyw, grupujący słuchaczy I i II roku, który w maju 1950 r., pełen aktywności i chęci do pracy, rozpoczął swą pracę szukaniem sposobu, w jaki ma swój ładunek emocjonalny i naukowy zużytkować.)

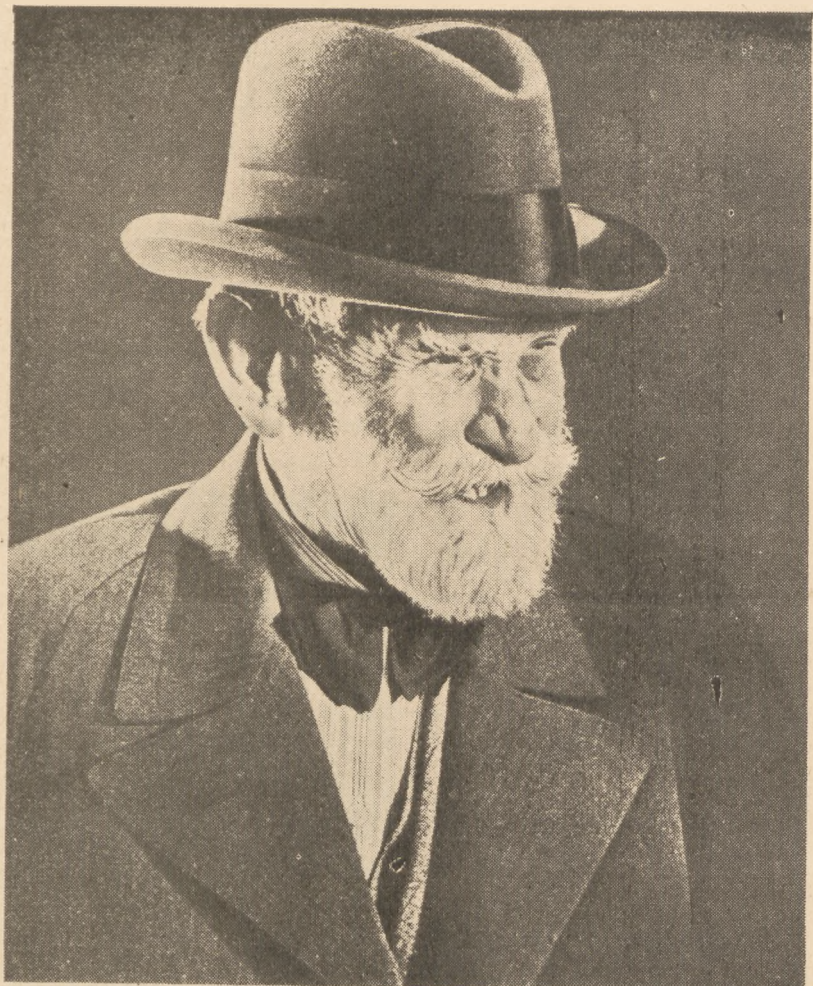
W toku jego pracy wyrosła rzetelna ideologiczna postawa i zespołowość, która pozwala wierzyć w dalszą, owocną pracę kolektywu, pozwala wierzyć, że plany, które kolektyw nakreślił (nowe formy recytacji zespołowej, nowe spojrzenie na klasykę), będą zrealizowane i doprowadzone do celu — do założenia ideologicznie głęboko przygotowanego, młodzieżowego teatru w Nowej Hucie.

C HWILA bieżąca? U progu nowego roku akademickiego stanowisko dyrektora objął Tadeusz Burnatowicz (wicedyrektor Władysław Tęcza), który w dalszym ciągu będzie kontynuował pracę dyr. Fuldego, a to w zakresie komasacji godzin lekcyjnych, rozszerzenia budynku szkolnego i usprawnienia pracy w szkole. Organizacje młodzieżowe przewidują szeroko pomyślaną akcję samokształceniową w grupach studenckich i świetlicowo-imprezową. W związku z tym planujemy wyjazdy w teren, zacieśnienie nawiązanego kontaktu z Nową Hutą, udział w pracach świetlic robotniczych i wiejskich. Nad całokształtem tych planów czuwa ZMP, ZMP prowadzi również samokształcenie ideologiczne i — co jest bardzo ważne — pracuje na polu jak najlepszego ukształtowania postawy studenta i doprowadzenia dyscypliny studiów do stanu w pełni zadowalającego.

Dalej: Koło Naukowe, które obecnie ma według nowych zasad grupować ludzi odznaczających się wyrobieniem społecznym i specjalnymi zainteresowaniami zawodowymi, będzie prowadzić w dalszym ciągu pracę o charakterze popularyzującym wiedzę o teatrze i literaturze — niezależnie od realizacji planów kolektywu. Studenci pierwszego kursu, podobnie jak ich star-

1) Szczegóły dotyczące kolektywu P.W.S.A. znajdzie Czytelnik w artykule J. Jarockiego w 33 (119) n-rze „Poprostu”.

LESZEK HERDEGEN



## Pawłow — twórca materialistycznej fizjologii

(dokończenie ze str. 1-ej)

działania kory półkul mózgowych, która jest materialną podstawą życia psychicznego.

Ostatni najważniejszy etap rozwoju nauki Pawłowa wykazuje, że w świecie zwierzęcym wraz z powstaniem człowieka, wystąpił nowy element dodatkowy w mechanizmie działalności układu nerwowego. Zwierzę odczuwa zjawiska przyrody prawie wyłącznie dzięki sygnalizacji podrażnień dochodzących bezpośrednio do narządów zmysłów. Jest to według Pawłowa pierwszy system sygnalizacyjny rzeczywistości, wspólny dla człowieka i zwierzęcia. Słowo zaś i mowa — wskazuje Pawłow — tworzą drugi, wyłączający ludzki system sygnalizacyjny rzeczywistości będący sygnałem pierwszych sygnałów

Ow podział układu nerwowego (drugi system sygnalizacyjny) powstał w procesie historycznym, w procesie obcowania ludzi między sobą. Zabezpiecza on możliwość istnienia wyraźnej, artykułowanej mowy i pisma, które rozwijają się jedynie w procesie komplikowania się społecznych stosunków i w związku z tym są jakościowo charakterystyczne wyłącznie dla człowieka. Według Pawłowa organizm człowieka i jego działalność psychiczną tworzą jedną całość.

Historia rozwoju mowy tworzącej istotny składnik drugiego systemu sygnalizacyjnego, jak i historia innych wyższych zdolności, kształtujących się stopniowo w procesie ewolucji człowieka, winny być badane z punktu widzenia materializmu historycznego.

Badając mowę i pracę w ich wyższych przejawach należy znaleźć szeroką i najistotniejszą drogę badania drugiego sygnalizacyjnego systemu. Doskonale mowę, racjonalizując pracę, wprowadzając nowe narzędzia produkcji, nowe formy organizacji pracy socjalistycznej, pomagamy aktywnie pojmowaniu się tych nowych właściwości naszej czynności mózgowej, mobilizujemy ogromne rezerwy, ukryte w naszym systemie nerwowym, posuwamy naprzód rozwój naukowego dziedzictwa Pawłowa.

Dotychczas psychologowie-idealisci niesłusznie przeciwstawiali odzucie przedmiotów, które odnosili do narządów zmysłów, wyobrażeniom przedmiotów, które jakoby kształtują się wyłącznie w ośrodkach mózgowych. Zwolennicy tych teorii byli obcy duchowi leninowskiej teorii odbicia, naruszali zasadę jedności psychicznego i fizycznego życia.

W ostatnich latach swego życia, równocześnie z pracą w laboratorium, zaczął Pawłow kierować działalnością kliniki chorób nerwowych i psychicznych.

Dzięki pracom Pawłowa znaleziony został klucz do zrozumienia procesów powstawania u ludzi t. zw. nerwic. Zbadane zostały i wypróbowane nowe metody leczenia długotrwałym snem. Pawłow wykazał, że w obrzynie większości wypadków czynnościowe schorzenia układu nerwowego zależą od zaburzenia prawidłowych stosunków między pobudzającymi i kierującymi procesami w mózgu. Dał on nowe objaśnienie takich nerwic, jak histeria i neurastenja.

Nauka Pawłowa jest szczytowym osiągnięciem współczesnej fizjologii. Wielki uczonej rosyjski wyprawa dzieli psychologię ze ślepej uliczki i wskazał jej słuszną drogę rozwoju. Naukę Pawłowa pomyślnie i owocnie rozwijają w ZSRR liczne kolektyny naukowe i najświetniejsi uczeni. Odkryte zostały nowe fakty

# Książka, która uczy walczyć i zwyciężać

(W 25 rocznicę pierwszego wydania „Zagadnień leninizmu“)

„Gdy czyta się po raz pierwszy, lub wraca się do dzieł naszych wodzów, ich prac naukowych i przemówień — pisał kiedyś Zdanow — to w świetle naszej praktyki te lub inne kontury, te lub inne wskazania, czy też twierdzenia, ta lub inna teza nabiera wciąż nowego znaczenia... Podobnie jak geolog nie jest w stanie wyczerpać wszystkich skarbów, ukrytych w głębi ziemi naszego kraju, tak samo i my ustawicznie odkrywamy wciąż nowe bogactwa myśli w dziełach naszych wielkich nauczycieli“ (1).

Gdy dziś, w dwudziestą piątą rocznicę pierwszego wydania bierzemy się do ręki zbiór prac Stalina pt. „Zagadnienia leninizmu“, to w pełni odczuwa się głęboką trafność słów Zdanowa. Czymże są i czym były „Zagadnienia leninizmu“?

„Zagadnienia leninizmu“ zawierają (w najnowszych wydaniach) 27 różnych prac Stalina, pisanych w latach 1924—1939. W przedmowie do pierwszego wydania „Zagadnień“ Stalin podkreślił, że „...za jedną z podstawowych części... zbioru uważać należy broszurę „O podstawach leninizmu“ (2), tzn. cykl wykładów wygłoszonych pod tym tytułem w styczniu 1924 roku na uniwersytecie w Świerdowsku. W tejże przedmowie Stalin dodaje jednak, że w latach 1924—1926 powstał szereg nowych zagadnień budownictwa socjalistycznego, inne zaś nie mogły być wyczerpująco nasświetlone w broszurze „O podstawach leninizmu“, która stanowić miała tylko „konспектowy wykład podstaw leninizmu“. Stąd — potrzeba zwrócić uwagę na broszurę „O podstawach leninizmu“ także innych prac Stalina, uzupełniających i rozwijających jej tezy oraz wydania ich wszystkich w jednym, łącznym tomie. Tom ten nazywał sam Stalin „zbiorem stanowiącym... jednolitą i zakończoną pracę o zagadnieniach leninizmu“ (3).

Tom zmieniał swą zawartość w okresie od pierwszego (1926) do jedenastego (1939) wydania rosyjskiego. Chodziło bowiem o to, by ująć w nim najważniejsze także i spośród nowych prac Stalina, nie rozbudowując objętości książki. Pozostał jednak nadal tym, czym miał być: niezbędną dla każdego encyklopedii leninizmu.

Znajdujemy tutaj tak zasadnicze prace Stalina, jak: „O podstawach leninizmu“, „Przyczynki do zagadnień leninizmu“, „O materializmie dialektycznym i historycznym“, referat o projekcie konstytucji ZSRR, referaty na XVII i XVIII zjazdach WKP(b), na posiedzeniach plenarnych KC WKP(b) i in.

Dla zrozumienia historycznej roli „Zagadnień leninizmu“ warto przypomnieć genezę pracy „O podstawach leninizmu“. Praca ta powstała w ogniu walki z dywersją trockistowską. W „Krótkim życiorysie J. W. Stalina“ czytamy w związku z tym: „Wyjątkowo wielkie znaczenie dla ideowego rozgromienia trockizmu, dla obrony, uzasadnienia i rozwoju leninizmu, posiada teoretyczna praca Stalina „O podstawach leninizmu“, wyd. w 1924 r. Praca ta jest mistrzowskim wykładem i głębokim teoretycznym uzasadnieniem leninizmu. Uzbroidła ona wówczas i ubraja obecnie bolszewików na całym świecie w skuteczną oręż teorii marksistowsko-leninowskiej. Praca ta zawiera wykład podstaw leninizmu, tj. tych nowych i swoistych pierwiastków, związanych z imieniem Lenina, które wniosł Lenin do rozwoju teorii marksistowskiej. Już sam fakt, że dane zostało takie uogólnienie

zagadnień leninizmu, że cała treść ideowa spuścizny leninowskiej została zebrana i rozpatrzona pod kątem widzenia nowej epoki historycznej — oznaczał kolosalny krok naprzód w rozwoju nauki marksizmu-leninizmu“ (4).

Ale — rzecz jasna — „Zagadnienia leninizmu“ — to nie tylko uogólnienie spuścizny leninowskiej. Jeszcze w 1917 roku mówił Stalin: „Istnieje marksizm dogmatyczny i marksizm twórczy. Ja stoję na gruncie tego ostatniego“ (5). „Zagadnienia leninizmu“ to przede wszystkim wspaniały pomnik twórczego marksizmu, niedościgniony wzór twórczego stosowania teorii marksizmu-leninizmu w praktyce. „Teoria — pisał przecież Marks — staje się siłą materialną z chwilą, gdy opanowuje masy“ (6). „Zagadnienia leninizmu“ stały się właśnie taką siłą, prawidłowo odzwierciedlając bowiem potrzeby rozwoju życia materialnego społeczeństwa, mobilizowały i mobilizują nadal proletariát całego świata do walki o budowę ustroju socjalistycznego. „Zagadnienia leninizmu“ są więc klasycznym przykładem jednego z przodujących elementów socjalistycznej nadbudowy, która — jak uczy Stalin — jest... ogromną, aktywną siłą, aktywnie pomagającą swej bazie w kształtowaniu się i utrwaleniu, czyni wszystko, aby doprowadzić nowemu ustrojowi w dobie i zlikwidowaniu starej bazy i starych klas“ (7).

Słusznie więc pisze tow. O. Kuusinen: „W teoretycznych i politycznych pracach tow. Stalina, w których jasność, siła i głębia myśli występują zawsze w wyrazistej formie dobitnego stylu stalinowskiego, można studiować poglądowo stalinowskie mistrzostwo w stosowaniu metody dialektycznej do polityki, w określaniu wszystkich zadań ruchu robotniczego na podstawie niedającej się obalić teorii marksistowsko-leninowskiej. Istnieje tu nierozrwalna jedność teorii i praktyki, jedność słusznej nauki i słusznej polityki“ (8).

Dlatego też na całym świecie bojownicy postępu studiują z zapałem i z entuzjazmem „Waprosy leninizma“, „Problems of leninism“, „Les Questions du Léninisme“ itd. Wiedzą oni bowiem, że jak uczy Stalin „istnieje jedna gałąź wiedzy, której

poznanie winno być obowiązujące dla bolszewików wszystkich gałęzi nauki — jest nią marksistowsko-leninowska nauka o społeczeństwie, o prawach rozwoju społeczeństwa, o prawach rozwoju rewolucji proletariackiej, o prawach rozwoju budownictwa socjalistycznego, o zwycięstwie komunizmu (9).

W języku polskim poszczególne prace wchodzące dziś do „Zagadnień leninizmu“ ukazywały się jeszcze przed wojną, m. in. na łamach organu teoretycznego KC KPP, „Nowy Przegląd“. Cały zbiór wyszedł po raz pierwszy w jęz. polskim w Moskwie w r. 1940, nakładem Wydawnictwa Lit. w jęz. obcych. W Polsce „Zagadnienia leninizmu“ wydała po raz pierwszy „Książka“ w r. 1947 wg jedenastego wydania rosyjskiego. W krótkim okresie czasu od r. 1947 do końca 1949 „Zagadnienia leninizmu“ osiągnęły u nas cztery wydania o łącznym nakładzie 320 tys. egz. (10).

„Zagadnienia leninizmu“ są używając słów Jakuba Bermana — książką, która „uczy walczyć i zwyciężać“. Zwłaszcza dzisiaj, w okresie wzmagaającej się u nas walki o pokój i socjalizm. „Zagadnienia leninizmu“ są aktywnym bojownikiem w tej walce. „Zagadnienia leninizmu“ są wymownym symbolem głębokiej prawdy, która tkwi w słowach: gdzie Stalin — tam zwycięstwo!

A. G.

- 1) cyt. wg M. A. Leonow: Stalinowski etap w rozwoju materializmu dialektycznego. „Nowe drogi“, zesz. filozof. Nr 3 str. 52.
- 2) Dzieła (tł. pol.) t. 8 str. 23.
- 3) JW, str. 24.
- 4) Zyciorys J. Stalina, str. 96.
- 5) Dzieła (ros.) t. 3 str. 186/7.
- 6) Przyczynek do krytyki filozofii prawa Hegla.
- 7) W sprawie marksizmu w językoznawstwie, str. 2.
- 8) Gdzie Stalin tam zwycięstwo, str. 13.
- 9) Zagadnienia leninizmu, str. 549.
- 10) zob. „Nowe Drogi“ Nr 6 — 1949 str. 197.

## Uroczystości Kolałajowskie

Uroczysty obchód 200 rocznicy urodzin Hugona Kolałaję, przypadającej w roku bieżącym, będzie się łączył z szeregiem imprez, których zadaniem jest zapoznać społeczeństwo z życiem i działalnością czołowych postaci Wieku Reform i Oświecenia, a tym samym ukazać prawdziwe oblicze tego chlubnego w dziejach postępowej myśli okresu.

Nienawidę do czynników hamujących postęp i rozwój społeczeństwa polskiego, do obskurantyzmu i ciemnoty, których głównym siedliskiem była arystokracja i jezuita popiełnicy, walka o historyczny start dla młodego mieszczaństwa polskiego, o złagodzenie doli chłopstwa, o oświatę opartą na zasadach racjonalistycznych — te hasła i postulaty wysunęły Kuźnicę Kolałajowską na czoło postępowych ugrupowań tego czasu, walczących różnymi sposobami i z różnym nasileniem o nowoczesną organizację społeczeństwa.

Nie przypadkiem też śmiały program reform Kolałaję szedł w parze z obroną niepodległości, zagrożonej przez politykę kosmopolitycznej arystokracji.

Klasa robotnicza z dumą sięga do postępowych tradycji. Hasła szcze-

rych rewolucjonistów przedproletariackiej przeszłości, często sprzeczne z ich obiektywnym sensem historycznym lub wręcz utopijne, mogły doczekać się urzeczywistnienia dopiero w warunkach władzy ludowej. Dlatego są nam dzisiaj tak bliskie. Dlatego możemy ukazać wiek Oświecenia w pełnych wymiarach prawdy naukowej, zakrywanej i fałszowanej przez burżuazję.

Protektorat nad Komitetem Honorowym obchodu 200 rocznicy urodzin Hugona Kolałaję objął premier Józef Cyrankiewicz. W skład Komitetu weszli czołowi działacze polityczni i kulturalni, przedstawiciele klasy robotniczej, nauki i literatury. Cykl imprez zainaugurowała uroczysta akademja dn. 13 bm. w Teatrze Polskim. W dniach 3—5 marca br. będzie obradowała w Warszawie sesja naukowa poświęcona problematyce polskiego oświecenia, zorganizowana przez Polskie Towarzystwo Historyczne i Instytut Badań Literackich. Przewidywane jest również otwarcie wielkiej wystawy objazdowej oraz szereg wydawnictw i publikacji.

W najbliższym numerze naszego pisma zamieścimy artykuł poświęcony działalności Hugona Kolałaję.

# LODOWE magazyny

Lód od dawna używany jest jako materiał budowlany. Eskimosi, na przykład budują „igloo“ w kształcie kopuły. W 1740 r. na Nowej Zelandii zbudowano w „celach żartobliwych“ cały dom z lodu o długości 8 sążni. Jednakże wszystkie te budowle istniały tylko zimą, w czasie mrozów. Wiosną rozpuływały się.

Radziecki uczonej — starszy pracownik naukowy Instytutu niskich temperatur im. W. A. Obruczewa Akademii Nauk ZSRR — Michał Kryłow po raz pierwszy stworzył długotrwałe budowle z lodu — lodowe magazyny. Aż do zapobieżenia tymczasem tych składów w czasie lata, ściany lodowe i stropy przykrywa warstwą torfu lub trocin grubości 1 metra. Dolną część ścian obsypuje się ziemią lub żużliem.

Uważa się zwykłe, że suche materiały są lepszymi izolatorami ciepła niż wilgotne, gdyż woda dobrze przewodzi ciepło. Jednakże nie zawsze tak bywa. Geologowie wiedzą, że pod grubą warstwą mokrego torfu grunt prawie nie odmarza, dlatego, że sam torf przemrażnięty w czasie zimy, nie zdąży ogrzać się przez lato. Kryłow wykorzystał to zjawisko. Dowiódł on, że jeżeli zimą zmoczy się torf lub trociny, które przykrywają lód, to przemarzają one i w ciągu lata stopniowo odmarzają. W ten sposób do nadejścia następnej zimy ciepło zewnętrzne zdąży zaledwie dobrać do lodowej budowl. Kryłow ustalił również, że rozpoznać można do niedawna twierdzenie o wielkim dopływie ciepła z wnętrza ziemi do jej powierzchni jest nieślusne. Do tego ważnego wniosku doszedł uczonej, badając znaną Pieczarę Kungurską na Uralu, w której przez cały rok — nawet w najbardziej upalne lato panuje mróz i leżą wieczne lody.

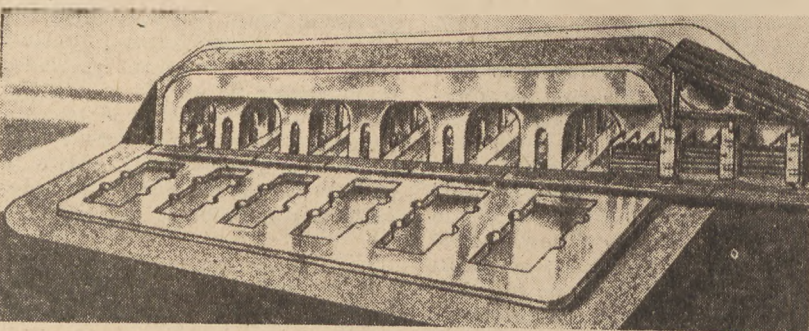
Budowa lodowych magazynów jest możliwa wszędzie, gdzie średnia temperatura stycznia nie jest wyższa



Wnętrze lodowego magazynu.

niż 8°. Budowa lodowego magazynu jest bardzo prosta i trwa dwa do trzech tygodni. Potrzeba do tego tylko wody, torfu lub trocin i materiału dla urządzenia drzwi wejściowych, chroniących przed ciepłem. Oprócz tego na okres budowy konieczne są deski najgorszego nawet gatunku i rulony papieru do pakowania. Z desek buduje się szkielet przyszłego składu. Następnie obity papierem szkielet zaczyna się polewać z gumowych węzów. Ciężar narastającego lodu opiera się na sobie samym, tak że od szkieletu z desek wymaga się niewielkiej wytrzymałości. Tworzy się lodowy tunel. Jego elektrycznych lamp ściany dochodzą do 3 metrów grubości, a stropy do 2 metrów. Na obydwie strony tego długiego korytarza rozchodzą się dwa rzędy zbudowanych tym samym sposobem — składów.

Ta lodowa budowla posiada wiel-



Przekrój poprzeczny lodowego magazynu.

oraz lekarzy III Kliniki wewnętrznej, a także wielu studentów nie należących do koła.

Po referacie wywiązała się dyskusja uzupełniająca. Stawiano też wiele pytań, na które wyczerpująco odpowiadał prof. Penson.

Następnie zebranie odbędzie się po paru tygodniach i poświęcone będzie zagadnieniu zapalenia płucnej. Referat zostanie opracowany kolektywnie przez grupę dr. Nielubszycy w składzie: kol. kol. Gruszczyńska, Garstka i Gronkiewicz.

Członkowie koła w swej pracy korzystają z podręczników radzieckich zapoznajac się w ten sposób z przodującą nauką świata. Ci, którzy nie znają na tyle języka rosyjskiego, aby mogli korzystać z podręczników naukowych, z zapałem zabrali się do usunięcia tego braku.

Metoda pracy koła wydaje się dobra. Pragmetyczny jednak, aby koledzy z innych uczelni na łamach „Prostu“ opisać swoje metody pracy w kołach internistycznych. Przyczyni się to z pewnością do otrzymania przez nas lepszych wyników pracy.

Dobrzycki Stefan  
stud. III roku Wydz. Lek.  
Akademii Medycznej  
w Gdańsku

## Dzielimy się doświadczeniami Koło Naukowe Gdańskich Medyków pracuje

W połowie listopada ub. roku zaczęto organizować przy III Klinice chorób wewnętrznych Akademii Medycznej w Gdańsku koło naukowe.

Przy dużej pomocy prorektora Akademii Medycznej, kierownika III kliniki wewnętrznej prof. dr. Pensona koło zaczęło pracować. Członkowie zostali: podzieleni na trzy zespoły i przydzieleni do poszczególnych lekarzy, pod kierunkiem których poznają się z wiedzą praktyczną. Zajęcia zostały zorganizowane w ten sposób, że każdy członek koła pracuje około 12 godz. tygodniowo, przy czym co trzy tygodnie na innym odcinku, tj. na oddziałach, w laboratorium i przy elektrokardiogramie.

Na oddziałach członkowie koła zbierają wywiady od chorych, przeprowadzają badania, omawiają zdjęcia rentgenowskie oraz prowadzą dyskusje z lekarzami na temat metod leczenia.

W laboratorium zapoznają się z badaniami chemicznymi stosowanymi w klinikach.

W dniu 16.I. br. odbyło się pierwsze naukowe zebranie, na którym członkowie koła kol. Leksan, stud. III roku wygłosił starannie przygotowany referat pt. „O nadczynności tarczycy“. Zebranie odbyło się z udziałem opiekuna koła

# Nieustanne opanowywanie marksizmu-leninizmu — to najważniejsze zadanie Komsomołu

Naród radziecki pod wodzą partii Lenina—Stalina kroczy pewnie po drodze powojennej odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej kraju, po drodze budownictwa komunizmu.

Idea budowy społeczeństwa komunistycznego jest tą niezwykłą, nie do przecenienia siłą, która daje ludzkości nadzieję, do bohaterstwa walczy o dalszy rozwój ich wielkiej ojczyzny. Idea komunizmu zagrzewała masy pracujące Rosji do walki o obalenie caratu, zniszczenie wladzy obszarników i burżuazji, była źródłem siły, męstwa i odwagi ludzi radzieckich w latach budownictwa pokojowego i w latach zmagania z najzłotoczą faszystowskim — w latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. „Jak słonece wśród jasnego dnia, idea marksizmu-leninizmu oświecała naszą drogę przez całe te 30 lat” — mówił W. M. Mołotow w dniu 30-iej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

„Siła teorii marksistowsko-leninowskiej — uczy J. W. Stalin — polega na tym, że daje ona partii możliwość orienowania się w sytuacji, zrozumienia wewnętrznego związku zachodzących wydarzeń, przewidywania biegu wydarzeń i rozpoznawania nie tylko tego, jak i w jakim kierunku rozwijają się wydarzenia w teraźniejszości, lecz również tego, jak i w jakim kierunku muszą się one rozwinąć w przyszłości. Tylko partia, która opanowała teorię marksistowsko-leninowską może pewnym krokiem pójść naprzód i prowadzić naprzód klasę robotniczą. I przeciwnie, partia, która nie opanowała teorii marksistowsko-leninowskiej, musi brodzić po omacku, traci pewność siebie w działaniu, nie potrafi prowadzić naprzód klasy robotniczej”.

Światowo-historyczne zwycięstwa narodu radzieckiego, triumf państwowego i społecznego ustroju radzieckiego, osiągnięte zostały dzięki temu, że wiodąca kraj radziecki partia bolszewicka w swej działalności kieruje się zawsze teorią marksistowsko-leninowską, wychowuje cały naród radziecki w myśl tych przodujących idei.

W walce o urzeczywistnienie wielkiego planu budowania społeczeństwa komunistycznego w ZSRR najważniejsze miejsce zajmuje młode pokolenie i jego awangarda — Komsomol. Partia bolszewicka nakłada na młode pokolenie zadanie umacniania potęgi ustroju socjalistycznego, walki o podniesienie na jeszcze wyższy poziom dobrobytu i kultury kraju radzieckiego. Partia bolszewicka wychowuje młodzież radziecką — pokolenie wysoko ideowych, wykształconych, odważnych ludzi, których głównymi cechami w walce i pracy, w każdej działalności są „jasność celu, wytrwałość w osiągnięciu celu i twardość charakteru, łamiąca wszelkie przeszkody”.

(Stalin).

W kształtowaniu takich cech wielką rolę odgrywa literatura i sztuka. W swych historycznych uchwatach, dotyczących zagadnień ideologicznych, Komitet Centralny partii bolszewickiej podkreślał, że radziecka literatura, kino, muzyka, sztuka jest potężnym środkiem wychowywania ludzi radzieckich, a przede wszystkim młodzieży. Winna ona pomagać partii i państwu radzieckiemu w wychowywaniu młodego pokolenia ludzi wierzących w swoją sprawę, gotą młodych swoją socjalistyczną ojczyznę, bezgranicznie wytrwałych i oddanych sprawie partii Lenina-Stalina.

W uchwatach KC WKP(b) podkreśla się, że podstawą radzieckiego ustroju społecznego jest polityka partii i rządu radzieckiego, że ludzie radzieccy nie znają i nie mogą znać innego dobra, jak dobro narodu, dobro państwa socjalistycznego.

## Wielki dzień studentów Politechniki Wrocławskiej

(ciąg dalszy ze str. 1-iej)

pomagać innym grupom. Aktywności organizacyjnej i partyjnej jak kol. Rozdział, Różga, Pilecki i koleżanka Kominek pracowali wytrwale, przyczyniając się do szybkiego załadowania 15 wagonów.

O pracy studentów, a zwłaszcza grupy kol. Szpakowskiego wyraził się z uznaniem kierownik transportu Miejskiego Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego, ob. Sanecki, który stwierdził, że takiego zapалу i entuzjazmu do pracy dawno nie oglądał. Robota została wykonana w stu procentach, dzięki ofiarnej pracy studentów załadowano na wagony tysiące cegieł przeznaczonych dla Nowej Huty.

Po pracy studenci zmachani, spoceni, wracali do domu — szczęśliwi i zadowoleni z dobrze wypełnionego obowiązku. Praca przy odgruzowaniu Wrocławia była dla nich jeszcze jednym egzaminem złożonym w sesji zimowej na „piątkę” — tym razem egzaminem z współuczestnictwa w budowie socjalistycznego miasta — Nowej Huty.

Leonard Otrębski  
stud. Uniwersytetu Wrocławskiego  
Skiera — asystent Politechniki Wf.

Wskazówki KC WKP (b) leżą u podstaw pracy radzieckiego Komsomołu nad dalszym podnoszeniem poziomu pracy ideologicznej wśród młodzieży. W działalności WLKZM wysuwają się na pierwszy plan zadania jeszcze szerszej, bardziej masowej roboty ideologicznej i politycznej wśród komsomolców i ogółu młodzieży. Zadanie WLKZM polega na tym, aby wychowywać każdego komsomolca na zahartowanego ideologicznie bojownika, umiejącego orientować się w otaczającym go świecie, w wydarzeniach międzynarodowych, w polityce — męznego bojownika, wierzącego we własne siły, zdecydowanego i stale realizującego politykę partii komunistycznej.

Młodzież radziecka przyswaja sobie idee komunizmu w toku walki nowego ze starym, w toku przewyższania przeżytków starego. W obecnych warunkach WLKZM uczy młodzież rozumieć jasno, że cel walki narodu radzieckiego — komunizm — nie jest czymś odległym, lecz rzeczą bliską, realną i że socjalistyczny system gospodarki radzieckiej i radziecki ustrój państwowy produkuje całemu światu. Naród radziecki nie ma czego uczyć się od stojącego nad grobem świata kapitalistycznego. Człowiek radziecki, wolny od pęt kapitalizmu, stoi nieporównanie wyżej od jakiegokolwiek zagranicznego wysoko postawionego służalca, zaoposobionego w porządków burżuazyjnych, burżuazyjnej ideologii.

Leninowski Komsomol wpaja młodzieży zrozumienie, że każda praca, choćby najmniejsza i najprostsza, winna być spełniona ze świadomością patriotycznej powinności wobec ojczyzny, z głębokim zrozumieniem tego, że każdy sukces narodu radzieckiego zbliża go do upragnionego celu mas pracujących — do komunizmu.

Wychowanie młodzieży w duchu marksizmu — leninizmu jest nie do pomyślenia bez dobrze postawionego szkolenia politycznego w Komsomole. Szkolenie polityczne według obrazowego wyrażenia A. A. Zdanowa jest tą siłą, która umacnia Komsomol, zwiększa jego bojowość. Bez głębokiego wykształcenia politycznego komsomolec nie może być prawdziwym bojownikiem komunizmu, nie potrafi prowadzić za sobą młodzież. Braki w wykształceniu politycznym prowadzą nieuchronnie do załamania i błędów w pracy politycznej. „Nie ulega żadnej wątpliwości — mówi J. W. Stalin — że bez połączenia praktycznej działalności komsomolskiej z jej przygotowaniem teoretycznym („studiowaniem leninizmu”) nie jest możliwa żadna, choćby w pewnym stopniu sensowna działalność komunistyczna w Komsomole... Pracą po omacku, pracą po ciemku — oto los pracowników praktycznych, jeżeli nie studiuja leninizmu, jeżeli nie chcą połączyć swojej działalności praktycz-

nej z niezbędnym przygotowaniem teoretycznym”.

Z pomocą i pod kierownictwem partii, WLKZM organizuje szkolenie polityczne młodzieży, pomaga chłopcom i dziewczętom stać się politycznie wykształconymi ludźmi.

Podstawą szkolenia politycznego w Komsomole jest poważne studiowanie prac klasyków marksizmu-leninizmu, teorii i historii partii bolszewickiej, podstaw społeczno-gospodarczego ustroju Związku Radzieckiego (Konstytucji ZSRR) i zasad programowo-statutowych Leninowsko — Stalinowskiego Komsomołu.

Dzieła i życiorysy Lenina — Stalina — to kronika bohaterskiej walki partii bolszewickiej, walki jej twórców i przywódców o sprawę ludu, o jego szczęście. Przystudiowanie życiorysów i dzieł Lenina i Stalina ma bardzo ważne znaczenie dla wychowania i kształcenia komsomolców i młodzieży w duchu marksizmu — leninizmu, dla podniesienia ich świadomości komunistycznej. Wspaniały przykład życia, walki i działalności wielkich wodzów mas pracujących — Lenina i Stalina — daje młodzieży radzieckiej bodźca do nowych wysiłków w pracy dla dalszego rozwoju potęgi Związku Radzieckiego, do zwycięskiej walki o jak najszybsze zbudowanie ustroju komunistycznego w ZSRR.

Młodzież radziecka wychowuje się na sławnych tradycjach bolszewizmu. Historia nie zna podobnego bohaterstwa, ofiarności, żelaznej woli, podobnej wiary w lud, w jego wspaniałą przyszłość, jaką okazali bolszewicy w ogniu trzech rewolucji, w walce o szczęście ludu, w walce o zwycięstwo rewolucji socjalistycznej i zbudowanie socjalistycznego społeczeństwa w ZSRR. Bohaterska droga partii bolszewickiej, jej olbrzymie doświadczenia, zostały uogólnione i wyłożone z genialną jasnością w klasycznej pracy J. W. Stalina „Krótki Kurs Historii WKP(b)”.

„W tej wspaniałej książce — mówi do komsomolców i młodzieży A. A. Zdanow — zebrane są i wyłożone z największą jasnością podstawowe zadania nauki marksizmu-leninizmu”. „Krótki Kurs Historii WKP(b)” jest prawdziwą encyklopedią podstawowych wiadomości z dziedziny marksizmu-leninizmu.

Komitet Centralny partii i osobiste towarzysze Stalin dali w ręce partii, Komsomołu, w ręce mas pracujących ten nowy potężny oręż ideologiczny bolszewizmu, aby pomóc w uzbrojeniu ideologicznym naszych kadr”.

Książkę tę studiuja dziesiątki milionów ludzi radzieckich różnego wieku i zawodu. W ciągu 10 lat wydano w Związku Radzieckim przeszło 34 miliony egzemplarzy tego dzieła. Zostało ono przetłumaczone we wszystkie bez mała języki świata.

## Przez dobrą pracę grupy — do dobrych wyników w nauce

O tym, że praca grupy znajduje swoje bezpośrednie odbicie w postępach w nauce poszczególnych jej członków — świadczy przykład innej grupy. W grupie na II roku wydz. handlowego było z podstaw marksizmu — leninizmu 6 ocen niedostatecznych. Co było tego powodem? Po przeanalizowaniu pracy tej grupy okazało się, że grupa wcale nie pracowała. W ramach grupy odbyła się co prawda odprawa, na której przedyskutowano plan pracy grupy i formy przygotowania się do egzaminów, lecz wytyczne tej odprawy nie zostały wcielone w życie. Grupy samopomocowe

ta. Dzieło to wywiera olbrzymi wpływ ideologiczny na międzynarodowy ruch robotniczy, na bratnie partie komunistyczne, organizacje demokratyczne młodzieży wielu krajów.

Zasadniczym sposobem opanowania podstaw marksizmu-leninizmu jest metoda samodzielnego studiowania teorii i historii bolszewizmu na podstawie „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)” i dzieł Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Jednakże tego rodzaju metoda jest dostępna dla tych komsomolców i komsomolek, którzy mają dostateczne przygotowanie ogólne i polityczne, a także niezbędną umiejętność samodzielną pracy z książką.

Dla komsomolców i młodzieży, nie mających niezbędnego przygotowania ogólnego i politycznego, utworzone są — zgodnie z decyzją XVII Plenum WLKZM, przy podstawowych organizacjach komsomolskich przedsiębiorstw, kołchozów, sowchozów, instytucji i MTS — kółka studiowania podstaw ustroju społecznego i gospodarczego ZSRR i statutu w WLKZM. Kółka te pracują według specjalnych programów zatwierdzonych przez KC WLKZM.

Dla komsomolców i młodzieży stosunkowo lepiej przygotowanej oraz dla tych, którzy opanowali program kółek podstawowych, tworzy się przy podstawowych organizacjach komsomolskich szkoły polityczne. Studiowanie życiorysów W. I. Lenina i J. W. Stalina i „Krótkiego Kursu Historii WKP(b)” odbywa się samodzielnie oraz w specjalnie utworzonych kółkach politycznych.

Na równi z opanowaniem materiałów przewidzianych w programie dyskutuje się we wszystkich kółkach i szkołach politycznych najważniejsze, bieżące zagadnienia polityczne.

Komsomolcy i młodzież radziecka łączą opanowywanie teorii marksizmu-leninizmu z codzienną walką o wprowadzanie w życie polityki partii Lenina — Stalina, z aktywnym udziałem każdego chłopca i dziewczyny w społeczno-politycznym życiu kraju. Komsomolcy winni uczyć się od komunistów wiadomości z zastosowania swoich wiadomości teoretycznych w praktyce, w każdej konkretnej pracy, umiejętności rozstrzygnięcia każdego zagadnienia z punktu widzenia marksizmu-leninizmu. Uczą się oni marksizmu-leninizmu „jako metody, jako narzędzia, przy których pomocy określamy prawidłowo nasze postępowanie w życiu politycznym, społecznym i osobistym”. (M. I. Kalinin).

Idee marksizmu-leninizmu przeniknawszy w masę narodu dają im wielką siłę świadomości i znajomości celów. Dlatego też studiowanie i propagowanie idei marksizmu-leninizmu jest najważniejszym zadaniem Komsomołu.

\*) Stacje maszynowo-tractorowe (odpowiednik naszego P.O.M.).

## A. N. Niesmiejjanow prezydentem Akademii Nauk ZSRR



17 lutego w Moskwie odbyło się walne zebranie Akademii Nauk ZSRR. W sali Pałacu Nieskucznego zebrali się najwybitniejsi przedstawiciele wszystkich dziedzin wiedzy, członkowie Akademii, by wybrać prezydenta Akademii Nauk ZSRR.

Na wniosek prezydium i najstarszego członka Akademii M. Zielińskiego oraz wielu innych wybitnych działaczy nauki radzieckiej, na sławnego prezidenta Akademii Nauk ZSRR zgłoszona została kandydatura członka Akademii Aleksandra Niesmiejjanowa. Całkowitą jednomyślnością, w głosowaniu tajnym rzeczywistych członków Akademii Nauk ZSRR wybrano na stanowisko prezidenta Akademii Nauk ZSRR A. Niesmiejjanowa.

Aleksander Niesmiejjanow urodził się w 1899 r. w Moskwie. W 1922 r. ukończył on wydział chemii Uniwersytetu Moskiewskiego i rozpoczął pracę naukową pod kierownictwem wybitnego uczonego M. Zielińskiego. W 1934 r. Niesmiejjanow uzyskał stopień naukowy doktora chemii, a następnie tytuł profesora Uniwersytetu Moskiewskiego. W 1935 r. wybrany został członkiem korespondentem Akademii Nauk ZSRR. W 1943 r. Niesmiejjanow otrzymał Nagrodę Stalinowską I stopnia za badania i pracę w dziedzinie związków organicznych metali. Wybrany w tymże roku członkiem rzeczywistym Akademii Nauk ZSRR, rozwinął Niesmiejjanow szeroko zakrojoną działalność społeczną, naukowo-badawczą i pedagogiczną.

Niesmiejjanow odznaczony jest dwoma Orderami Lenina i Orderem Czerwonego Sztandaru Pracy. Prof. Niesmiejjanow jest autorem licznych prac z zakresu nowej metody syntezy organicznych połączeń metali. A. Niesmiejjanow wznowił chemię organiczną w nowe ważne drogi syntezy, z których na pierwszym miejscu należy postawić metodę otrzymywania związków metalo-organicznych za pośrednictwem związków diazotowych, która uzyskała nazwę „metody Niesmiejjanowa”.

A. Niesmiejjanow i jego uczniowie opracowali liczne metody wzajemnej przejściowości organicznych związków jednych pierwiastków do organicznych związków innych pierwiastków, na przykład, wzajemne przejścia między organicznymi związkami rtęci z jednej strony, a organicznymi związkami cynku, kadmu, aluminium, magnezu i innych pierwiastków z drugiej.

W pracach swych A. Niesmiejjanow poświęca szczególnie wiele uwagi zagadnieniu wzajemnego wpływu atomów w molekułach. Poważne miejsce w pracy naukowej A. Niesmiejjanowa zajmują zagadnienia stereochemii, zwłaszcza studia z zakresu geometrycznej izomerii cyklicznych związków metalo-organicznych. Ta dziedzina stereochemii została całkowicie stworzona przez jego szkołę.

Od lat młodzieńczych życie A. N. Niesmiejjanowa związane jest z Moskiewskim Uniwersytecie. Przeszedł on w nim wszystkie szczeble: studenta, asystenta, docenta, kierownika katedry, dziekana wydziału, rektora uniwersytetu.

Pod kierownictwem akademika A. N. Niesmiejjanowa Moskiewski Uniwersytet wyrósł i okrzepł, zamienił się w prawdziwe centrum przygotowania wysoko kwalifikowanych kadr. Duma ZSRR — potężna budowa nowego gmachu Moskiewskiego Uniwersytetu odbywa się przy bezpośrednim, aktywnym i ciągłym udziale Aleksandra N. Niesmiejjanowa.

Profesor Niesmiejjanow bierze aktywny udział w walce o pokój. W 1949 r. wybrany został członkiem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, a na II Kongresie wybrano go członkiem Światowej Rady Pokoju.

Nowy prezydent Akademii Nauk ZSRR plasuje szereg stanowisk państwowych. Jest on deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR, zastępcą przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczącym komitetu Nagród Stalinowskich.

## Rozmawiamy z NASZYM CZYTELNIKAMI

KOL. M. FABER — nie przestrzegacie zupełnie rygorów wersyfikacyjnych. Wazniejsze jest ułożyć tak, lub inaczej nie zmieniając ich sensu. Oczywiście żaden poeta nie ma obowiązku pisać wierszy sylabicznych, o równej ilości sylab w każdym odcinku. Ale niech się Wam nie wydaje, że wiersz Majakowskiego pozbawiony jest wszelkich rygorów metrycznych. Przeciwnie — rygor metryczny jego wiersza są nawet trudniejsze do przestrzegania: o wyodrębnieniu poszczególnych grup wyrazów, czy nawet pojedynczych słów — decyduje tu sens, wewnętrzna dynamika wypowiedzi. Kto o tym zapomina i układa wiersze bez żadnego uzasadnienia w „sechodki”, ten nie pisze wiersza, ale próżną i to złowieszczo.

KOL. Z. PIGAN — wiersz „Wczoraj i dziś” to dość prymitywny sposób przeciwstawia teraźniejszość dni wczorajszemu: wczoraj — „zemia i gniew”, dziś — „duma i radość”. Jest to zubożenie i wczorajszych i dzisiejszych uczuć i przeżyć. Ponadto — pisze starym, nieaktualnym jest np. zdanie: „chcę zemsty i pomstowania bliskim”. Zemsta i pomstowanie to masło maślane. W wierszu „Poedynek” — szkoda, że nie przestrzegacie na zewnętrznej, opisowej stronie wydarzenia.

KOL. MIECZYSLAW TWARDOWSKI — KRAKÓW: Dziękujemy Wam za korespondencję o przeglądzie grupy; zawarta w korespondencji krytyka nie była jednak dostatecznie podbudowana faktami, stąd nie mogliśmy jej wydrukować. Prosimy o dalszą współpracę.

J. J. — LUBLIN: Otrzymałmy informację, że biblioteka uniwersytecka posiadała już zwięzłą zatrzymywanie legitymacji czy indeksów przy wydawaniu książek.

JULIUSZ JANCZUR — ŁÓDŹ: Wasza korespondencja o rekrutacji na USP — z uwagi na sposób jej ujęcia — przekazałmy do redakcji „Sztandaru Młodzieży” do ewentualnego wykorzystania.

D. J. — LUBLIN: O BLK na USP pisaliśmy w ostatnim numerze naszego pisma. Gdyby BLK miały nowe, ważne osiągnięcia — napiszcie o nich, chętnie wydrukujemy.

DANOWSKA DANUTA — LUBLIN: O „Błyskawicy” pisaliśmy w ostatnim 8(132) numerze „Poprostu”. Prosimy o dalszą współpracę.

DOBRYCZYK STEFAN, GDANSK: „Jak pracuje nasza kółka naukowa” wykazuje nam, że materiał cenny, wymaga jednak pewnych poprawek, których —

licząc na Waszą zgodę — dokonaliśmy.

Omówimy je po kolei:

1. Liczebność kółka nie należy ograniczać. Trzeba dbać, by wchodziło do niego koledzy mający faktyczną i zainteresowania naukowe (t. zw. aktywni naukowo), ale nie można nikomu kółka, podane przez Was szluzie kryteria przyjmowania do kółka naukowego nie obejmują tak ważnego, jak postępy w nauce i zainteresowania naukowe.

2. Co to są „młodzieżowe władze centralne”? Domyślmy się, że ZG ZMP. Nie to jednak ważne. Ważne jest to, że kółka naukowe pracują na podstawie opracowanego przez siebie regulaminu, dostosowanego do własnych potrzeb i warunków i zatwierdzonego przez władze uczelni. Żadnego wzorcowego statutu nie ma. Dlatego w próżnię zwrócić było Wasze wołanie o zatwierdzenie statutu przez „młodzieżowe władze centralne”. Sami opracujcie sobie regulamin, a wytyczną niechaj Wam tutaj będą instrukcje ZG ZMP i odpowiednie artykuły w „Poproście”.

Serdce domnie podziękujemy i życzymy owocnej pracy. Czekamy na dalsze korespondencje.

LEON WEINTRAUB, WARSZAWA: Dziękujemy Wam za krytyczne uwagi

o „Poproście”. Wiele z nich jest słusznych. Będziemy się starać je brać, które i Wy dostrzeżecie, usuwać. Nie ma ciele rąk pisać, że „nie każdy jest w stanie trzymać się szereg pism”, bo od tego jest przecież światła. A pismo studenckie nie może dublować pism codziennych, czy periodyków społeczno-politycznych. Ma ono oświetlić tylko węzłowe zagadnienia polityki partii i rządu.

W Y D A W C A: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej i Spółdzielni Wydawnicza „Czytelnik”. Adres Redakcji: Warszawa, ulica Wiejska 17, telefon 85-619. Reklamacje kierować na adres administracji Warszawa, Wiejska 12. Prenumerata miesięczna 1,05 zł, kwartalna 3 zł, półroczna 6,80 zł. Prenumerata przyjmujemy PPK — „Ruch” w Oddz. w Warszawie, Pl. 3 Krzyży 16, na konto PKO Nr 8003 Drukowane w Zakładach Graficznych „Czytelnik”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/4. Redaguje zespół.

2-B-16506

# SPORT studencki



Grupa uczestników Igrzysk — studenci-sportowcy radzieccy, polscy, rumuńscy, węgierscy — w chwili po zakończeniu defilady w dniu otwarcia Igrzysk w Polana-Stalin

## AZS na I Mistrzostwach Zrzeszeń Sportowych Polski

Nasza reprezentacja, która bierze udział w I Zimowych Mistrzostwach Zrzeszeń Sportowych zdobyła sobie właściwe miejsce wśród innych Zrzeszeń. Pomijając stronę sportową, gdzie jesteśmy poważnymi przeciwnikami, zdobyliśmy II miejsce w ilości zgłoszonych zawodników do mistrzostw. Świadczy to o poważnym dorobku naszego Zrzeszenia na polu umasowienia sportu. Fakt, że obsadziliśmy wszystkie konkurencje, poza biegiem na 30 km, świadczy o tym, że AZS idzie po dobrej drodze i że zadania, które sobie postawił — realizuje.

Udział w tak poważnej imprezie jaką są I Zimowe Mistrzostwa Zrzeszeń Sportowych Polski, jest wielkim zaszczytem. Mistrzostwa te oprócz egzaminu sportowego, wykazują jak wielkie zasoby przemiany na polu umasowienia i upolitycznienia sportu polskiego. Zmia-

ny te najlepiej charakteryzuje treść przyrzeczenia, które zawodnicy złożyli w czasie otwarcia mistrzostw:

„My uczestnicy I Zimowych Mistrzostw Zrzeszeń Sportowych Polski, reprezentanci dobrowolnych zrzeszeń sportowych związków zawodowych, Ludowych Zespołów Sportowych, młodzieży akademickiej, Wojska Polskiego i zrzeszenia sportowego „Gwardia” przyrzekamy w szlachetnym współzawodnictwie sportowym walczyć ze wszystkimi siłami o najlepsze wyniki i wysoki poziom sportowy, o uzyskanie zaszczytnego tytułu — Mistrza Polski Ludowej.

PRZYRZEKAMY dolażyć wszelkich starań, aby: I Zimowe Mistrzostwa Polski przyczyniły się do umasowienia sportów zimowych i propagandy kultury fizycznej w szerokich rzeszach społeczeństwa.

PRZYRZEKAMY — przekazać

## Warszawskie uczelnie wprowadzają obowiązkowe wychowanie fizyczne

Wprowadzanie obowiązkowego wychowania fizycznego na uczelniach warszawskich, przebiega dość sprawnie. Duża jest w tym zasługa Zarządu Środowiskowego AZS, który walczy o pomaganie przy organizowaniu studiów wychowania fizycznego na uczelniach.

AZS wydelegował swoich przedstawicieli na wszystkie uczelnie, gdzie porozumieć się oni z rektorami, kierownictwem studiów wojсковych, Zarządami Uczelnianymi ZMP i Partią. Ustalono wytyczne co do dalszego postępowania w sprawie wyznaczenia odpowiednich kandydatów na stanowiska kierowników studiów wychowania fizycznego, ustalenie godzin ćwiczeń, zaopatrzenia w sprzęt itp.

AZS wytypował na razie kilku swych członków odpowiedzialnych za prowadzenie ćwiczeń oraz pomógł niektórym uczelniom do znalezienia kierowników studiów wf.

AZS udostępnił również wszystkim uczelniom korzystanie ze swo-

ich obiektów sportowych i ze sprzętu; stara się również, aby zajęcia wychowania fizycznego prowadzi- li studenci III roku Akademii Wychowania Fizycznego, którzy kończąc już uczelnię są wszechstronnie przygotowani do tej pracy.

Główny Komitet Kultury Fizycznej, pod którego opieką znajduje się Akademia Wychowania Fizycznego, powinien pomóc uczelniom w realizacji obowiązku wf. i skierować studentów AWF-u w ramach praktyki obowiązującej, przewidzianej dla III roku studiów, do prowadzenia zajęć wf. w warszawskich szkołach wyższych

\*

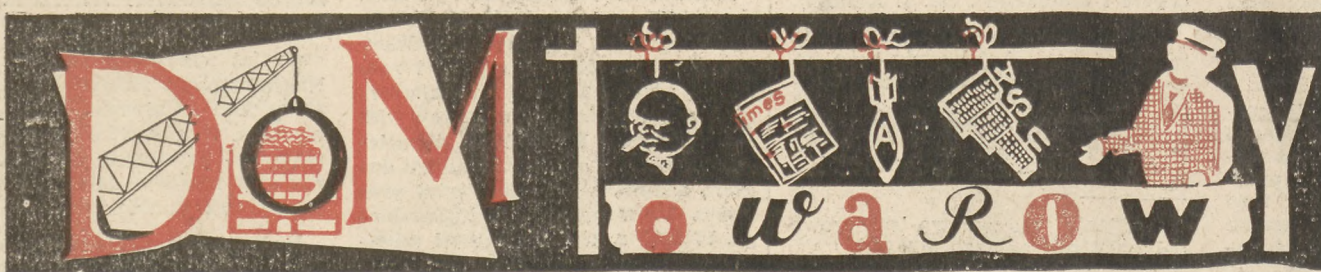
Zarządzenie Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki realizowane jest na poszczególnych uczelniach warszawskich następująco: Na Politechnice Warszawskiej, rektorat przy pomocy AZS i studium wojskowego wprowadził zarządzenie w życie; zaangażowany już został kierownik wychowania fizycznego, w planie tygodniowym jeden dzień przeznaczony został wyłącznie na wychowanie fizyczne, studium wojskowe i zebrania studenckie. Obowiązkiem wychowania fizycznego objęte zostało około 3.000 studentek i studentów z I i II roku studiów; wielką pomocą przy organizowaniu zajęć wf. okazuje Komitet Partijny PZPR.

W Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga studium wychowania fizycznego zorganizowane zostało podobnie jak na Politechnice, z tym, że Wawelberg posiada własnych przodowników wychowania fizycznego przeszkolonych przez studium wojskowe.

Zajęcia wychowania fizycznego zorganizowane zostały również w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, w Szkole Głównej Planowania i Statystyki oraz w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej.

Na Akademii Medycznej studium wychowania fizycznego istnieje już

od początku roku akademickiego, trzeba tu jednak położyć większy nacisk na dyscyplinę, która jest jeszcze niedostateczna. Również na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie studium istnieje od początku roku akademickiego, dyscyplina nie jest w pełni przestrzegana, co odbija się oczywiście ujemnie na wynikach zajęć wf. (n).



## Z PAMIĘTNIKA OFIARY

Możecie mi wierzyć, że nie czuję się zbyt dobrze. Dlaczego? Postuchajcie:

Zaczęło się od tego, że nie wiedzieliśmy, czy refren „O yes, you baby know” należy akcentować na „ba” czy na „by”. Wtedy Zygmuś powiedział, że on ma jednego znajomego, który czyta powieści rysunkowe w amerykańskich gazetach i świetnie się orientuje. Pomyśleliśmy sobie zaraz, że trzeba go zaprosić na zabawę. Od takiego, człowiek zawsze coś skorzysta.

Zaprosiliśmy go do Zdzisia. Tego wieczoru zebraliśmy się tam prawie wszyscy. Ja ubrałem swoje najnowsze spodnie, ale były tak niewygodne, że musiałem je zdjąć i poczekać w toalecie na przybycie gościa, aby się niepotrzebnie nie nadwyrężyć. Kiedy Zdzisio dał znać, że już przyszedł — ubrałem się i wszedłem do pokoju. Wszyscy otaczali cwego Pally'ego. (Potem się dowiedziałem, że nazywa się Jasu Pstyj) i pytały z podziwem: — Jak tutaj kolega wszedł? — Za pomocą wytrycha — odrzekł tamten pogodnie. Wiedziałem to w „Wild Billy”.

Tak więc zdobył sobie mentalnie sympatię. Podziwialiśmy jego bicepsy i w ogóle miśnie wspaniale grające pod marynarką. Ale okazało się, że było to butelki, które wkrótce zaczął wyjmować. Kiedy zaczęliśmy tańczyć podszedł do mnie i powiedział:

— Guy, a ci pokazać oryginalną la conga. Pojecha „Ej” — stopa oparta na pewnowie, palec wskazujący prawej ręki w lewym uchu. Ćwicz...

Następnie zgrębnie strzyknął śliną Zygmuśowi do kapelusza. Za chwilę jednak wrócił i kontynuował:

— Teraz pozycja „Bi” — palec wskazujący w przegrodzie nosowej. Dobra. Teraz pozycja „Si” — złączyć przepone i pięty, kołek prawej ręki włączyć do kontaktu, który

jest tam, w ścianie, to zazwyczaj daje efekty! Hej bhabbarhibba! hej bhabbarhibba! — zawył.

Zgrabnie wyciągnął z pod marynarki butelkę, uszczuplając sobie tym samym lędźwie. Tymczasem mnie wynieśli na chwilę, więc nie wiem, co się dalej działo.

Kiedy wróciłem, Zdzisiowi jakby przybyło na twarzy. A Pally dowodził:

— Ja wam pokazać, jak się tańczy prawdziwego, amerykańskiego jiga. — Następnie uszczuplił sobie lewe udo, rozbił żarówkę i rozpoczął taniec w ciemnościach. Zygmuś poleciał po świecę, ale musiał ją potem cały czas trzymać, bo posrebrzany lichtarz gdzieś się zapodział. Tymczasem Pally zawołał do nas „świetnie, co? siur? co!”

Wszyscy zaczęli bić brawo.

Pally wyciągnął jeszcze dwa szklaki z lewego przedramienia i prawej łydki. Myśmy się też trochę bawili. Pally dużo opowiadał o swoich czterdziestu ośmiu wujkach. Miał co do jednego w każdym stanie Ameryki Północnej. Mówił też o Londynie, ale twierdził, że to nie to samo... Wywnioskowaliśmy więc, że miał tam tylko jakiegoś kuzyna. Potem jeszcze założył się, że rozbije lustro. O sto złotych. Wygrał. Ten ma styl.

Powiedział wreszcie, że należy trzymać fason — wobec tego należy kęcos zlynczować. Ponieważ po ostatniej la cengia nie przyszedłem do siebie i nie mogłem się bronić, wybór padł na mnie. Udało mi się tyle uzyćkać, że tylko wyrzucił mnie przez okno.

W ogródku miałem chwilę

czasu, więc zacząłem myśleć i wymyśliłem kilka pytań:

1) Dlaczego go nazywają Pally, pomimo, że naprawdę to on się nazywa Pstyj Jasu?

2) Czy tańcząc — należy koniecznie palec wskazujący trzymać w przegrodzie nosowej, a pięty razem z przeponą?

3) Czy to, że Pstyj ma po jednym wujku w każdym stanie Ameryki — uprawnia go do robienia lustra itp.?

4) Dlaczego właściwie wyrzucił mnie przez okno? A mój kolega, który akurat w chwili, gdy to pisałem, zaszedł do mnie, by pożyczyc skrypt dopisał pytanie:

5) Kiedy my wreszcie wyrzucimy spośród siebie wszystkich Pstyjów-Pally'ch i ulekujemy tam, gdzie ich właściwie miejsce: na śmietniku? Nie wiem. Będę musiał nad tym pomyśleć!

Do druku podał  
SŁAWOMIR MROZEK

## Nietaktowne pytanie

Wyobraźcie sobie, że wasza babcia schodząc do piwnicy, spada gwałtownie, a wy obserwując ten lot, zapytujecie ją: „Kochana babuniu, po co i dokąd tak się spieszysz”. Pytanie takie byłoby oczy-

wojska koreańskie i ochotników chińskich, uciekał w kierunku morza. Reporter spytał generała: „Czy udział Cinińczyków bardzo przyspieszył wasze cofanie się, panie generale?” Generał zmierzyl pogardliwym spojrzeniem nietaktownego dziennikarza i według słów gazety „Time” dumnie odparł: „Cofać się? Bzdura! Amerykańscy żołnierze nie cofają się przed azjatami! My po prostu zmieniliśmy kierunek naszego natarcia”.

Ta nowa wojenna terminologia wywołała silne wrażenie nawet na dziennikarzu amerykańskim, który przyzwyczajony jest do wszystkiego, a który o niemal jednak słysząc tę wiadomość o „nowym kierunku natarcia”!

Amerykańscy generałowie powinni wnieść oficjalne poprawki do wszystkich podręczników wojskowych, obierając na głównego redaktora tych poprawek Mac Arthura.



wście nietaktem. Podobnym nietaktem okazało się pytanie reportera jednej z amerykańskich gazet, który zadał je dowódcy I-ej morskiej dywizji na Korei Oliverowi Smithowi, który z żałosnymi resztkami swoich „doborowych oddziałów” rozbił w puch przez

## Premia za plagiat

Udało nam się przylapać na plagiacie pewnego dżentelmena, co uważamy za stosowne podać do wiadomości naszych czytelników.

Ten dżentelmen przebywa z oceanem. Zamierzamy o kolację domu, w którym mieszka on i pracuje. Nazwiska dżentelmen-plagiatora również nie uważamy za konieczne podawać do wiadomości. Co się ty-czy imienia to myślimy, że czytelnikowi jest obojętne jak go nazywają: Jim, Jack lub złożymy Harry.

Otóż ten Harry stworzył w początku 1951 r. niewielki utwór prozy historycznej, zatytułowany „Ordzie o sytuacji w kraju”. Przy bliższym rozpatrzeniu okazało się, że prawie co do słowa Harry odpisał wszystko od Adolfa. Ażebym nie być gotostowni, przytoczy-my kilka przykładów:

Adolf (12 listopada 1938 r.): „Zapowiedziane zwiększenie armii i sił powietrznych będzie na mój rozkaz znaczenie rozszerzone”.

Harry (8 stycznia 1951 r.): „Kongres powinien zatwierdzić środki dla zwiększenia naszych sił zbrojnych”.

Rozpoznając wojnę Adolf natychmiast wezwał na pomoc Boga, ogłaszając go sprzymierzeńcem faszystów. Harry również oddarza Pana Boga tytułem agresora. Zwróćcie uwagę na zbieżność sformułowań u Adolfa i Harry'ego.

Adolf (19 listopada 1939 r.): „Jesteśmy zdecydowani tak lub inaczej realizować naszą walkę. Przy tym mamy jedno życzenie: ażeby wszechmogący Bóg natchnął inne narody”.

Harry (8 stycznia 1951 r.): „Pełni zdecydowania będziemy krociez po tej drodze i proszę pomocy boskiej, której zawdzięczamy wszystko, co robimy, wypełniając wolę Boga”.

Ażebym usprawiedliwić swe ciemne sprawy Adolf rzucił kalumnie i przekleństwa na ZSRR, przypisując mu wszystkie agresywne zamiary i straszliwy obywateli „czarnym niebezpieczeństwem”. Harry wykorzystał i te uzory.

Adolf (22 czerwca 1941 r.): „Władcy w Moskwie zdecydowanie dążą do narzucenia swej władzy innym narodom”.

Harry (8 stycznia 1951 r.): „Zagraża nam niebezpieczeństwo zamożowania świata przez ZSRR”.

Wiadomo również, że Adolf ogłosił się wybawcą Europy i

pod pretekstem „wybawienia” ujarzmił narody i dewastował ich kraje. Harry uważa również za swój obowiązek ratowanie „biednej” Europy. Adolf (22 czerwca 1941 r.): „Zadaniem naszego frontu od Oceanu Lodowatego do Morza Czarnego nie jest obrona poszczególnych państw, lecz zapewnienie bezpieczeństwa Europy, a tym samym ocalenia wszytkich”.

Harry (8 stycznia 1951 r.): „Obrona Europy jest podstawą dla obrony całego świata, włączając USA”.

## CO ŁASKA

Swoje poglądy na sytuację sztuki w Anglii wypowiedział premier brytyjski Attlee na dorocznym przyjęciu królewskim. Uartym zwycięzajem stał się pan premier i w tym wypadku mniej przyjemną rzeczywistość zalać potokiem pięknych frazesów bez pokrycia. Wśród wspaniałych obci-nie i zdań znalazło się tam jedno, zupełnie trzęswo sprzeczające: „Zajmować się sztuką, to znaczy wiązać ją z własnym ryzykiem i niebezpieczeństwem”.

To nie jest frazes, lecz stwierdzenie nagiej rzeczywisto-

Jak widzicie, Harry stara się nie przeciągać swego umysłu. Po co się trudzić jeżeli są gotowe przykłady i wzory?

Krócej mówiąc Harry bez żenady wszedł na drogę plagiatu. I czuje się przy tym nie najgorzej. Ostatnio wręczono mu premię im. W. Wilsona „za wbitne zasługi w dziele utrzymywania międzynarodowego pokoju”. Okazuje się, że za plagiat, za spisywanie mózgu Hitlera, tam, za oceanem, dżentelmeni dają sobie wzajemnie premie i przy tym nazywają siebie budowniczymi pokoju.

G. RYKLIN



stości. Działacze kultury w Anglii nie mogą liczyć na żadną pomoc swego rządu.

W centrum Londynu, na Charing Cross stoi pomnik Henry'ego Irvinga, wybitnego aktora i dramaturga angielskiego z XIX wieku. Sławy artysta, odwołując się do wielkich postaci Szekspira może codziennie do woli obserwować

sceny, jakdyby żywcem wzięte z tragedii ówczesnego okresu. „Do pomnika zbliża się dwóch młodych artystów. Jeden z nich wiąże drugiemu nogi i ręce łańcuchem, następnie rzuca go na ziemię, naciąga worek i zawiązuje u góry. Potem szerokim gestem i lawiną słów zaprasza przeciwników, ażeby podziwiali jak jego partner, bezrobotny artysta cyrkowy, będzie się uwplniał z pęł. Kolega tymczasem rzuca się na jeźdźni, nieczym ryba na piasku, aż wreszcie uwalnia się z łańcuchów. Zebrane „co łaska” wystarczą zaledwie na dwie paczki najtańszych papierosów. Artysty pracują na własne ryzyko. Ale jeszcze większe w tego rodzaju „zajmowaniu się sztuką” jest niebezpieczeństwo. Często widowisko zostaje przerwane wystraszoną głosem partnera:

„Szybko Johnny! nadchodzi policja!”

Chodzi mianowicie o to: prosić „co łaska” może w Anglii publicznie jedynie rząd j.k.m. i to tylko od Stanów Zjednoczonych. Wszyscy inni podpadają pod paragraf „z-brak” i zostają surowo ukarani. I dlatego też pod pomnikiem Irvinga pojawiają się dość często stróże bezpieczeństwa. Nie tracąc zbyt wiele słów, ciągną biednego artystę do lochu.

O czym też rozmyśla wielki artysta, obserwując codziennie te tak symboliczne dla dzisiejszej Anglii sceny? Może o pozabawionym talencie komedianach, którzy się produkują na scenie angielskiego parlamentu?

(KK)

# WALKA NARODU POLSKIEGO O POKÓJ I PLAN 6-LETNI

Referat przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruła wygłoszony  
w dniu 17 lutego 1951 r. na VI plenarnym posiedzeniu KC PZPR\*)

## TOWARZYSZE!

Mamy już poza sobą pierwszy rok naszego wielkiego Planu 6-letniego — planu podniesienia, utrwalenia i spotęgowania sił politycznych, gospodarczych, kulturalnych i duchowych Polski Ludowej. Zadania tego pierwszego roku wykonane zostały przez masę pracujących naszego kraju pomyślnie i z poważną nadwyżką. Wstąpiliśmy obecnie w okres realizacji drugiego roku naszej 6-latki. Jest rzeczą słuszną, abyśmy na progu tego roku uprzedzili sobie w pełni wagę, zakres i charakter zadań tego ośmiennego Planu 6-letniego. Okres ten jest jednym z najważniejszych, ponieważ wraz z następnym rokiem zadecyduje rzeczywistość o całokształcie Planu 6-letniego, o jego zwycięstwie.

Tow. Minc rozwinie bardziej szczegółowo w swym referacie zadania związane z realizacją tego niezwykle ważnego okresu naszej gospodarki planowej. Ja pragnę naszkicować ocenę niektórych momentów politycznej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, w której odbywa się nasza praca nad budowaniem podstaw socjalizmu, nad rozbudową naszych sił wytwórczych, nad utrwaleniem pokoju światowego.

Chciałbym przy tym zwrócić szczególnie uwagę Plenum na to, że realizacja zadań wielkiego Planu 6-letniego, pomnażając wielokrotnie nasze siły wytwórcze, podnosi zarazem wagę i znaczenie nasze-

go wkładu narodowego w ogólnoludzkie dzieło utrwalenia pokoju, w ogólnoludzką walkę mas pracujących o usunięcie groźby wojny. W ten sposób nasze aktualne i palące zadania wewnętrzne — polityczne i gospodarcze łączą się bezpośrednio i nierozdzielnie z najbardziej aktualnymi i żywotnymi dla całego świata zadaniami ogólnoludzkimi: z zadaniami walki o pokój, o wolność, o poskromienie agresji imperialistycznej, która niszczy narodom niewolę i zagładę.

Walka o pokój, który jest dziś wyrazem najgłębszych pragnień całej postępowej ludzkości, skupia we wspólnych szeregach i pod wspólnym sztandarem setki milionów ludzi. Chcą oni bronić ludzkości przed groźbą nowego barbarzyństwa i zdziczenia, jakie narzuca dziś światu polityka imperializmu. Szeroki front obrońców pokoju rozwija się i rośnie we wszystkich krajach świata w odpowiedzi na knowania wojenne agresorów imperialistycznych. Nie ma narodu, który by nie czuł, że obecna polityka imperialistów amerykańskich i ich wasali usiłuje wtrącić świat w nową katastrofę, że oznacza ona bezpośrednie przygotowywanie nowej wojny światowej, nowego łańcucha zbrodni. Dlatego też walka w obronie pokoju jest dziś najważniejszym zadaniem wszystkich ludzi, każdego narodu i każdego człowieka, który rozumie, że zbrodniom imperialistów trzeba zapobiec, aby ludzkość mogła kroczyć naprzód po drodze postępu.

Dla narodu polskiego zadania walki w obronie pokoju wiążą się jak najściślej z zadaniami Planu 6-letniego, który jest planem wyrwania Polski z wickowego zacofania, planem usunięcia jej słabości gospodarczej jako spuścizny dawnego ustroju obszarowego — kapitalistycznego. Walka o pokój i realizacja Planu 6-letniego — to główne dziś i najważniejsze sprawy, które decydują o utrwaleniu i zabezpieczeniu niepodległości naszego narodu, które decydują o sile, o bogactwie, o znaczeniu historycznym, o roli i przyszłości naszej Ojczyzny. W trwałym pokoju, w sojuszu ze Związkiem Radzieckim i w pożądanym rozwoju sił wytwórczych narodu, które pomnaża nasz Plan 6-letni — mieści się niezniszczalne i mocojające źródło rzeczywistej siły, niezawisłości i suwerenności Polski, niezawodny motor i dźwignia naszych przyszłych dzieł narodowych.

Dlatego też na tych dwóch naczelnych zagadnieniach, mimo że były one już przedmiotem wielu naszych rozważań, chciałbym skupić uwagę obecnego Plenum, omawiając nowe elementy sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Z tych dwóch bowiem naczelnych zagadnień wypływają nasze nowe i konkretne zadania polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Na czoło tych zadań wysuwa się potrzeba szerokiej mobilizacji wysiłku ogólnonarodowego we wszystkich dziedzinach naszej pracy. Organizacja szerokiego frontu narodowego do walki o pokój i Plan 6-letni — oto jak należałoby sformułować w skrócie te zadania.



## I. Przyczyny zaostrzenia się sytuacji międzynarodowej

Nie ulega wątpliwości, że od czasu IV Plenum KC, na którym rozpatrywaliśmy ówczesne tendencje i niebezpieczeństwa awanturniczej polityki obozu imperialistycznego, sytuacja międzynarodowa jeszcze bardziej skomplikowała się i zaostrzyła. Gdzie należy szukać przyczyn tego wzrastającego zaostrzenia i napięcia? Przyczyny ogólne są jasne — leżą one w rosnącej agresywności imperializmu Stanów Zjednoczonych, wypływają z ich dążeń do panowania nad światem.

Imperializm amerykański wyrastał, bogacił się i dochodził do obecnej przodującej pozycji wśród państw imperialistycznych dzięki grabieżom wojennym, dzięki dostawom wojennym, wykorzystując wojny, łęczące się na odległych terytoriach świata, czerpiąc olbrzymie zyski z wojen, w których uczestniczył oddzielony bezpiecznie oceanami od niszczących skutków wojny. Wojna była dla Stanów Zjednoczonych źródłem bogactw i potęgi.

### Wojowanie cudzymi rękami i cudzą krwią

Amerykańscy podlegacy wojenni XX stulecia organizują wojny, podjudzają do wojen inne narody, uczestniczą w wojnach głównie i przede wszystkim jako przedsiębiorcy, dostawcy, „handlarze śmierci”, spekulanci wojenni. Udział armii amerykańskich w dwóch wielkich wojnach światowych polegał na tym, że wkroczyły one w ostatnim, końcowym okresie wojny, aby — możliwie bez ryzyka — odegrać najwygodniejszą dla siebie rolę w rozstrzygającej fazie wojny.

Wojowanie przede wszystkim cudzymi rękami i cudzą krwią — taka jest zasada strategii imperializmu amerykańskiego. Nie jest to, oczywiście, jego wyłączna zasada. Wiemy, że była ona również kanonem polityki imperializmu brytyjskiego. Zasada ta kierowała się mocarstwem imperialistycznym w okresie Monachium, tzn. w okresie przygotowań do drugiej wojny światowej, podjudzając i zachęcając napastników, którymi były wówczas tzw. „państwa ości” (Niemcy, Japonia, Włochy) do wojny przeciwko ZSRR. Towarzysz Stalin mówił wówczas, że

„prowokatorzy wojenni przywykli do wyciągania cudzymi rękami kasztanów z ognia”.

Zasada ta jest dziś gwiazdą przewodnią polityki imperialistów amerykańskich w przygotowaniach do trzeciej wojny światowej.

Zbrojąc, strasząc, podjudzając do wojny, terroryzując zwasalizowane państwa europejskie i azjatyckie finansowo, ekonomicznie i politycznie, imperialiści amerykańscy wyznaczają im przede wszystkim rolę dostawców mięsa armatniego w planach nowej wojny światowej, zabezpieczając dla siebie polityczne i strategiczne kierownictwo.

Zasadnicze pytanie polega jednak na tym, jaki ma być cel przyszłej wojny? Agresywności imperializmu amerykańskiego nie można tłumaczyć tylko żądzą nowych zysków wojennych, które stanowiły złotodajne źródło rządzącej dziś w USA elitarnej finansowej. Oczywiście żądza nowych zysków, który w tak olbrzymich rozmiarach, jak to miało miejsce w czasie dwóch wojen światowych, nie może w żadnym razie zapewnić polityka pokojowa — stanowi zawsze jeden z nader istotnych bodźców dla zakusów podlegaczy wojennych. Podstawowym problemem jest jednak nie tylko żądza nowych zysków, lecz jeszcze bardziej istotna dla imperializmu — jako systemu — żądza całkowitego panowania nad światem.

Dążenie do panowania światowego, do podporządkowania sobie już bynajmniej nie tylko metodami rywalizacji polityczno-ekonomicznej, ale przede wszystkim metodami bezpośredniego zbrojnego oparowania światowych rynków zbytu i źródeł surowcowych — jest coraz dobitniej istotną cechą imperializmu w jego obecnej postaci.

B. prezydentowi Williamowi Taftowi zawdzięczają Amerykanie wprowadzenie do ich słownika pojęcia: „dyplomacja dolarowa”. Krótko mówiąc, w interpretacji Tafta dolar reprezentuje walkę o podbój świata. Pamiętamy słowa Lenina: „Na każdym dolarze widnieją ślady krwi”.

W świetle chytnej polityki dolarowej zrozumieliśmy się staję, dlaczego Stany Zjednoczone po pierwszej wojnie światowej, w której występowały jako rzekomy pogromca Niemiec, wkładały tak olbrzymie środki w odbudowę potencjału militarnego Rzeszy i zwłaszcza w finansowanie agresywnych przygotowań Hitlera. W czasie sądu przeciwko hitlerowskiemu przestępcy wojennym w Norymberdze Schacht odpiął zarzuty przeciwko sobie w następujący sposób: „Dlaczego nie dali (aliansi) Republice Weimarskiej jednej dziesiątej tego, co dali Hitlerowi?” (z diariusza G. M. Gilberta — członka alianckiej komisji sądowej o rozmowie z Schachtem \*). Kontr-zarzuty Schachta nie są pozbawione logiki. Na ławie oskarżonych w Norymberdze powinni byli siedzieć obok Schachta reprezentanci dyplomacji dolarowej inspiratorzy — finansujący hitlerowskie przygotowania do agresji. Dziś, gdy Amerykanie zwolnili go z więzienia, Schacht rozumie, dlaczego „aliansi” — niemniej winni od niego, jeśli idzie o finansowanie przygotowań do agresji — musieli go pod presją opinii publicznej sądzić i karać.

Oczywiście Hitler i jego pomocnicy nie byli w porządku w stosunku do swych wierzycieli, zawiedli ich zaufanie, oszukał, wyprowadził w pole polityków z Monachium i nie dotrzymał układów z nimi. Hitlerizm głosił, że jego przygotowania mają na celu realizację „paktu antykominternowskiego”, co oznaczało miało, że są skierowane przeciw ZSRR. Na ten cel dostawał obfitą pomoc ze strony ości — finansowej USA i poparcie garchii finansowej „aliantów” z okresu pierwszej wojny światowej. Wyrazem tego poparcia wojny światowej. Wyrazem tego poparcia było ich zezwolenie na zabór Austrii i Czechosłowacji. Tymczasem Hitler zagarnąłszy Austrię i Czechosłowację, dostrzegł zawrotu głowy i postanowił podporządkować sobie całą Europę, aby realizować następnie swe zamiary panowania nad światem. Te ostatnie aspiracje krzyżowały się wyraźnie i niewątpliwie z misją, jaką Stany Zjednoczone rezerwowały wyłącznie dla siebie. Postawa i taktyka Stanów Zjednoczonych w drugiej wojnie światowej staje się zrozumiała dopiero w świetle tej rywalizacji imperializmu amerykańskiego w walce o panowanie nad światem.

Stawka na maksymalne przedłużenie okresu wojny i wyczerpanie sił boryczących bezpośredni udział w walce przeciwników, obliczona była na to, że o wyniku rozstrzygać będzie ten, kto zachował w swych rękach główne atuty i rezerwy światowych, niewyczerpanych sił militarnych, operujących się o potęgę, rozbudowane i nienaruszone skutkami wojny zaplecze produkcyjne. Wyjaśnia to, dlaczego uruchomienie tzw. drugiego frontu w czasie ostatniej wojny światowej zostało przez Anglosasów odwołane aż do chwili, kiedy Armia Czerwona zadecydowała już w zasadzie o klęsce militarnych sił hitlerowskich, kiedy stało się niewąt-

pliwe, że w razie dalszego opóźniania się tego drugiego frontu, Armia Radziecka sama może doprowadzić do pełnej kapitulacji Niemiec.

### Wzmocnienie niebezpieczeństwa wojny imperialistycznej wyrazem osłabienia kapitalistycznego systemu

Druga wojna światowa, która przyniosła śmierć wielu milionom ludzi i wyrządziła ogromnisze straty wielu narodom Europy, w pierwszym zaś rzędzie Związkowi Radzieckiemu i Polsce — stała się równocześnie ponownym rajem zysków i bogactw dla wielkich kapitalistów amerykańskich, uczestniczących w tej wojnie w charakterze bankierów i dostawców — za pośrednictwem i przy zorganizowanej pomocy własnego aparatu państwowego. Trudno się więc dziwić, że już niemal nazajutrz po zakończeniu tej wojny, gdy wszystkie narody świata włączyły swe nadzieje z wiarą w trwały pokój — w Kongresie Stanów Zjednoczonych znajdowały aprobatę i dogodną atmosferę takie oto wypowiedzi:

„Wydaliśmy na ostatnią wojnę blisko 450 miliardów dolarów, z czego 250 miliardów dolarów stanowi nadal bezpośredni dług państwowy, który nasz naród musi zapłacić podatkami. Obecnie jesteśmy gotowi prowadzić następną wojnę, kiedy nadejdzie dogodna chwila” (wypowiedź przewodniczącego Podkomitetu Terytoriów i Posiadłości Wyspiarskich Freda L. Crawforda na sesji 80-go Kongresu Stanów Zjednoczonych z 19 maja 1947 r.).

Cynizm podobnych wypowiedzi powinien być budzić uczucie wstrętu i zgrozy, ale normalne uczucia ludzkie na ogół są obecne i nieprzystępne dla psychiki zdeprawowanej kultury dolara.

Miliardy, miliardy dolarów!... — oto oszalały dolar amerykańskich biznesmanów urok słów, który zagłusza w nich wszelkie zwykłe uczucia ludzkie. Wojna jest cudownym źródłem tych miliardów, więc businessmeni są gotowi do wojny, gdy tylko nadejdzie dogodna okazja. Nie obchodzi ich rozpacz ludzka, miliony tragicznie przetrwanych istnień, dziesiątki milionów kalek, potworne ruiny miast, utracone na zawsze bezcenne skarby kultury ludzkiej. Nie dotyczy ich te bolesne sprawy bezpośrednio, znają je zaledwie z opowiadań, czy gazet, nie są na nie czuli. Czuli są tylko na brzęk czy szelest dolara. Taka jest psychika dolarowa dyplomatów dolarowych, bankierów, miliarderów amerykańskich, którzy zdobyli dziś panującą pozycję w świecie kapitalistycznym. Koszty wojny płaci częściowo naród amerykański — nie oni. Zapłacić mają część kosztów inne narody. Oto dlaczego pan Truman i jego współpracownicy, tak łatwo operują dziś miliardowymi budżetami na nowe zbrojenia.

W wyniku II-giej wojny światowej wszyscy kapitalistyczni konkurenci Stanów Zjednoczonych ponieśli klęskę lub zostali zepchnięci na pozycje mniejszej lub większej zależności politycznej, finansowej i gospodarczej od amerykańskiego kapitalu. W wyniku działania prawa nierównomiernego rozwoju zyskało wybitnie uprzywilejowana, na niektórych odcinkach monopolistyczna, dominująca pozycję gospodarczą i polityczną jedno tylko państwo imperialistyczne — Stany Zjednoczone. Ten nowy układ sił w świecie

kapitalistycznym prowadzi do zaostrzenia przeciwieństwa między światem kapitalizmu i światem socjalizmu. Wzmogło się więc niebezpieczeństwo wojny imperialistycznej przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Ale czy zjawisko to oznacza wzmocnienie kapitalistycznego systemu gospodarczego, czy oznacza jego konsolidację? Wprost przeciwnie, — oznacza jego osłabienie i zaostrzenie wewnętrznych przeciwieństw.

### Świat kapitalistyczny staje się coraz mniejszy

Dlaczego dążenie, dominujące w świecie kapitalistycznym imperializm amerykańskiego, do panowania nad światem prowadzi na tor coraz bardziej cynicznych i brutalnych przygotowań wojennych przeciw krajom socjalistycznym? Dlaczego imperialiści amerykańscy coraz bardziej beceremonialnie każą swym satelitom się zbroić i szykować dla nich mięso armatnie? Dlaczego bez żadnych skrupułów ubrają niemieckich i japońskich faszystów?

Rzecz w tym — po pierwsze — że sam świat kapitalistyczny staje się coraz mniejszy. Zawiodły całkowite nadzieje imperialistów na wyczerpanie i osłabienie ZSRR w wyniku II-ej wojny światowej, nadzieje na to, że ustrój socjalistyczny załamie się, że nastąpi po wojnie jakiś może kryzys w gospodarce socjalistycznej — jak się marzyło imperialistom. Okazało się jednak, że gospodarka socjalistyczna nie zna kryzysów, że są one wyłącznym przywilejem gospodarki kapitalistycznej.

Siły świata socjalistycznego nie osłabły, ale wzrosły potęgę i rosną wciąż dzięki temu, że sam ustrój socjalistyczny zawiera w sobie niezmierzone źródła wzrostu i rozwoju sił wytwórczych. Natomiast w wyniku drugiej wojny światowej tereny eksploatacji kapitalistycznej zarówno w Europie jak i szczególnie w Azji znów poważnie skurczyły się i kryzys ogólny całego systemu gospodarki kapitalistycznej pogłębił się jeszcze bardziej w porównaniu z okresem międzywojennym. Z ram systemu gospodarki kapitalistycznej wypadły kraje demokracji ludowej i wywolił się z kolonialnego uścisku imperialistycznego wielki naród chiński. Ruchy i dążenia wyzwolenieczne ogarniają narody kolonialne w Azji i Afryce, walka i dążenia wolnościowe mas pracujących wnoszą się na wyższy poziom i pogłębiają się wciąż pod przewodem klasy robotniczej świadomości politycznej ludu pracującego w krajach kapitalistycznych. W tych warunkach panowanie światowe kapitalu, to znaczy tereny jego wyczerpania i uścisku uległy i ulegają nadal w wyniku walki wyzwoleniecznej ludów świata poważnemu ścieśnieniu.

Oligarchia finansowa chciałaby powstrzymać ten proces siłą i gwałtem. Natomiast po zakończeniu wojny światowej Stany Zjednoczone wpakowały wiele miliardów dolarów w dostawy broni dla Czang Kai-szeka w nadziei, że uda się jego rękami zdusić walkę wyzwolenczą

narodu chińskiego i zabezpieczyć wielkie obszary Chin dla eksploatacji kapitalu amerykańskiego. Stawka ta okazała się przegrana. Chińska Armia ludowa wywoliła Chin, wyrwała z uścisku imperialistów 475-milionowy naród, ścieśniła znów poważnie świat kapitalistyczny. Ale imperialiści amerykańscy nie zrezygnowali bynajmniej z nadziei podboju i zaboru terenów Azji. Wpakowali więc nowe miliardy dolarów w uzbrojenie armii Li Zyn-mana i popchnęli go do napaści na Koreę Północną, pragnąc uczynić z Korei wojenną bazę wypadową dla podboju Chin. Stawka ta znowu przegrywa, ale imperialiści amerykańscy nie są skłonni zrezygnować z walki o Chiny tym bardziej, że chodzi też o inne kraje Azji — jako tereny zdobyczy kolonialnych.

Polityka wojenna imperializmu amerykańskiego stawia więc sobie wyraźnie zadanie rozszerzenia terenu ekspansji i uścisku kolonialnego, czyli rozszerzenie swego panowania światowego. Więcej nawet — imperializm amerykański pragnie wykorzystać swą hegemonię w świecie kapitalistycznym właśnie w tym celu, aby zmusić zależne od siebie państwa do uczestniczenia w kosztach tej agresywnej polityki wojennej i przede wszystkim w ofiarach ludzkich, jakich ona wymaga.

Po wtóre: Hegemonia Imperializmu amerykańskiego w świecie kapitalistycznym nie oznacza bynajmniej rozwiązania czy osłabienia sprzeczności między państwami wewnątrz obozu kapitalistycznego. Na odwrót. Sprzeczności te musi pogłębiać fakt wzmagającej się zależności politycznej i gospodarczej samodzielnich przedtem państw od głównego obecnie centrum wyczerpania finansowego i ekonomicznego, którego wodze przeszły w ręce najbardziej brutalnej i bezwzględnej oligarchii rządzącej w Stanach Zjednoczonych.

Oligarchia finansowa Stanów Zjednoczonych stoi na czele największych, a więc najbardziej grabieżczych koncernów, trustów, karteli i innych zrzeszeń kapitalistycznych, które rozciągają swe macki na wszystkie rynki światowe, wypierają z nich mniejsze kapitały, narzucają im swoje warunki. Dążenie wielkich koncernów amerykańskich do monopolizowania źródeł i zasobów deficytowych surowców pod pretekstem wymagań polityki wojennej, ograniczenia wymiany towarowej, reglamentacje, zakazy, dezorganizacja kredytu, rynków i produkcji w krajach zależnych, dyktatura finansowa, dyskryminacje walutowe itp., pogłębiać muszą chaos, spekulację, bankructwa, jak również zmuszać i zaostrzać walkę wewnętrzną poszczególnych grup kapitalistycznych pomiędzy sobą oraz walkę ugrupowań burżuazyjnych w poszczególnych krajach przeciwko dyktaturze oligarchii finansowej USA.

\*) Referat podajemy z niewielkimi skrótami.

Dodatek specjalny do Nr 9 (133) „Prostu”

\*) G. M. Gilbert „Nuremberg Diary”, London, 1948, str. 91.

## Masy ludowe krajów kapitalistycznych w walce o niezawisłość narodową

Po trzecie: W krajach kapitalistycznych pogłębiają się i muszą narastać przeciwieństwa między postawą grup rządzących, podkupionych przez oligarchię finansową, chwytających się metod terroru policyjnego i faszystu, zaprzeczających interesy narodowe w służbie imperializmu USA — z jednej strony, a postawą mas ludowych, broniących niezawisłości swego kraju i własnej stopy życiowej — z drugiej strony.

Narzucając masom ciężary i ofiary w imię wojny, rządy kapitalistyczne zamieniają się równocześnie w bankiera i złeceniodawcę, zabezpieczającego żniwo zysków dla fabrykantów broni i dostawców, którymi są z reguły wielkie monopole kapitalistyczne. Polityka wojenna zamienia całe życie gospodarcze w orgie grabieży mas pracujących już na długo przed tym zanim siły zbrojne imperialistów zaczną grabić przewidywanego przeciwnika. Niezależnie zresztą od przebiegu wojny, dostarcza ona zawsze największym rekinom kapitalistycznym pole do grabieży i łupu.

Oto np. wojna w Korei powoduje — z jednej strony — straszliwe spustoszenia materialne i ofiary w ludzich dla narodu koreańskiego. Podciąga ona również niesłychanie wielkie koszty i straty dla narodów Stanów Zjednoczonych, którym ta wojna przyniosła już poważne ciężary i klęski. A w tym samym czasie magnaci kapitalistyczni USA akcjonariusze i właściciele największych trustów, miliardrzy amerykańscy zagarniają pełną garścią zyski wojenne, które już w pierwszych miesiącach krwawej wojny w Korei wzrosły o 54 proc., w porównaniu z takimże okresem przed tą wojną. Zapowiedziane przez Trumana i zatwierdzone

bez sprzeciwu przez kongresmanów amerykańskich wielomiliardowe wydatki wojenne płynąć będą ziółą rzeką do pecniejących skarbców miliardrów USA, siejąc śmierć i pożogę wśród milionów prostych ludzi, niosąc głód i nędzę masom pracującym, na barki których spadną ciężary wojny. Takie są już częściowo dziś i takie muszą być na przyszłość skutki agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego i jego dążeń do panowania światowego, póki masy ludowe nie położą kresu tej polityce.

## Stare, zbankrutowane metody mogą przyspieszyć tylko upadek kapitalizmu

Nie ulega wątpliwości, że główną przeszkodą dla imperialistycznych podżegaczy wojennych w ich dążeniu do panowania światowego jest wzrastający w siły obóz socjalizmu i demokracji ludowej. Dlatego też podejmują oni stare i rozbite już wielokrotnie, a zwłaszcza w wyniku ostatniej wojny, hitlerowskie hasło krucjaty świata kapitalistycznego przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Cóż innego jednak może oznaczać to hasło, jak nie powrót do metod i środków, którymi operowały państwa faszystowskie, kiedy przygotowywały się do drugiej wojny światowej? Gnijący, rozsądany narastającymi wciąż sprzecznosciami, wijący się w matni kryzysu ogólnego, który z kolei pogłębia jeszcze awanturnicza polityka agresji, imperializm wciąż chwytą się tych samych zbankrutowanych wielokrotnie środków, które mogą tylko przyspieszyć jego upadek.

Do środków tych należy odbudowa rozbitych w ostatniej wojnie sił militarnych hitleryzmu, wysiłki w kierunku odrodzenia dążeń odwołanych w Niemczech Zachodnich i w Japonii, próby konsolidowa-

nia obozu agresji w oparciu o najbardziej reakcyjne, faszystowskie i zwyrnoidalne elementy we wszystkich krajach kapitalistycznych. Programem gnijącego świata może być tylko nowa wojna agresywna, hasło nowej grabieży świata, a w związku z tym krucjata przeciwko wszelkim dążeniom postępowym, przeciwko ruchowi robotniczemu, przeciwko ogarniającym masy ludowe całego świata ideom wyzwoleniczym, przeciwko idei trwałego pokoju, przeciwko walce w obronie pokoju.

W celu wzmocnienia swych awanturniczych przygotowań agresywnych, politycy amerykańscy czynią nerwowe wysiłki w kierunku zaktywizowania agresywnego paktu atlantyckiego i formowania nowych tego rodzaju paktów z krajami basenu śródziemnomorskiego i krajami leżącymi w obrębie Oceanu Spokojnego. Mimo, że zależność wszystkich tych krajów od finansowej i gospodarczej dyspozycji Stanów Zjednoczonych wzrasta, przedstawienie ich na tory amerykańskiej polityki wojennej nie odbywa się ani łatwo ani skutecznie. Naciski, które nie zawsze dają się utrzymać w ramach interwencji poufnych, przybierają coraz częściej charakter brutalnej presji w stylu łście amerykańskim. Faktem jest, że pakt atlantycki, którego bazą finansowo - gospodarczą był „plan Marshalla”, działał dotychczas w agresywnych przygotowaniach Stanów Zjednoczonych na terenie Europy jako instrument dość oporny i mało elastyczny. Wzmocnienie i zaktywizowanie tego instrumentu agresji przez włączenie doń Niemiec Zachodnich, przez zasilenie go wypróbowanymi w agresji kadrami starych wyg, b. doradców i pomocników Hitlera, amnestiowanych zbrodniarzy wojennych, — stanowi przedmiot obecnych trosk i wysiłków dyplomatów dolarowych, m. in. również przedmiot misji gen. Eisenhowera, kreowanego na naczelnego wodza „armii europejskiej”, czyli — jak to się uatarło już w języku dziennikarzy amerykańskich — na europejskiego Mac Arthura.

Nie powiem, żeby moje polskie ucho było tem młde dotknięte. Zapytałem na to: — Cóż by nam Wasza Eminencja doradzała?

— Wasza przyszłość jest z Austrią.

Temi słowy zalecano mi w Watykanie politykę, która w Polsce korzystała z tytułu „niepodległościowej”. Polska niepodległa to marzenie nieczyszczalne — przyszłość jest z Austrią. Sądząc, że Stolica Apostolska była dobrze poinformowana o zamiarach Austrii względem Polski... (Roman Dmowski. Pisma tom V, str. 263).

Przepraszam za nieco przydługą cytację, ale wydaje mi się interesującą nie tylko ze względu na żywą aktualność opinii Dmowskiego o stanowisku Watykanu w sprawach polskich, ale m. in. dlatego, że gdy o polityce Watykanu pisze „Trybuna Ludu”, to wielu naszych doświadczone kościelnych składa protesty i poddaje jej ocenę w wątpliwość. A Dmowski to chyba nie marksista, nie ateista, nie zwolennik naszej ideologii, ale jej zdecydowany wróg.

Mimo, że Dmowski był zacietrzewionym endekiem i cierpiał dotkliwie na chorobę węszenia wszędzie intrzyg żydowskich — w otoczeniu Wilsona, Lloyd Georgea, wśród wszystkich zresztą „sojuszników” amerykańskich, angielskich, francuskich, włoskich, bodając nawet w otoczeniu papieża — trudno zakwestionować ścisłość jego relacji, gdy skarży się na zimną obojętność sterników polityki światowej na „zachodzie” wobec spraw małych narodów, w tej liczbie i Polski.

Stosunek przedstawicieli wielkich mocarstw zachodnich do Polski był stosunkiem państw imperialistycznych do słabszych narodów.

„Niewielu znajdziemy działaczy politycznych wielkich mocarstw — mówił towarzyszył Stalin na przyjęciu delegacji fińskiej w kwietniu 1948 r. — którzy by traktowali małe narody, jako równoprawne z wielkimi narodami. Większość z nich patrzy na małe narody z góry, z wysoka. Są oni gotowi pójść niekiedy na jednostronną gwarancję dla małych narodów. Ale działacze ci, w ogóle mówiąc, nie idą na zawarcie równoprawnych umów z małymi narodami, ponieważ nie uważają małych narodów za swych partnerów”.

Na szachownicy „wielkiej polityki” imperialistycznej słabsze narody odgrywały dotychczas tylko rolę pionków, jeśli nie nadawali się z tych czy innych względów bezpośrednio na łup wojenny.

Od okresu pierwszej wojny światowej do drugiej upłynęło 25 lat, ale stosunek do Polski i małych narodów ze strony reprezentantów anglosaskich mocarstw imperialistycznych nie uległ istotnej zmianie.

Już w dwa lata po zakończeniu drugiej wojny światowej uczestnik konferencji poczdamskiej p. Byrnes pierwszy wysunął tezę o tymczasowości decyzji wielkich mocarstw w sprawie granic zachodnich Polski. Była to próba ograniczenia ze sprawy granic polskich narzędzia szantażu politycznego w arsenale dyplomacji dolarowej.

Tow. Mołotow dał jasną i niedwuznaczną odpowiedź tym próbom, oświadczając, że sprawy terytoriów państwowych nie mogą być przedmiotem igraszek, a uchwały międzynarodowe w tych sprawach są wiążące. Broniący zasad słuszności i sprawiedliwości Związek Radziecki dopomógł narodowi polskiemu w odzyskaniu jego starych ziem piastowskich. Dzięki głębokim, demokratycznym przeobrażeniom tam, gdzie zostały one dokonane, tam gdzie wykarczowano źródła agresji niemieckiej, zrozumiał to i uznał naród niemiecki.

## Walka przeciw remilitaryzacji Niemiec Zachodnich

Powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej było wielkim historycznym zwrotem w rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków między narodem polskim i niemieckim. Dowodem tego historycznego zwrotu były umowy między obu państwami, utrwalające ostatecznie granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju i przyjaźni. Symbolem tego zwrotu była niedawna wizyta prezydenta NRD Wilhelma Piecka w stolicy Polski. Rozwijająca się między obu państwami ku obopólnej korzyści żywa współpraca gospodarcza i kulturalna jest najlepszą gwarancją trwałości tych nowych stosunków, które są cennym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju. Cóż może być bardziej niezłomnym fundamentem niepodległości narodów i ich rozkwitu, jeśli nie przyjaźń i współpraca sąsiedzka, oparta na wzajemnym poszanowaniu i wspólnej walce o pokój i postęp społeczny?

Dlatego też do celów jakie naszemu państwu ludowemu przyswieceją w jego polityce międzynarodowej należy również popieranie wysiłków, zmierzających do zjednoczenia Niemiec na gruncie ich pełnej demokratyzacji, która położy kres ich agresywności.

Naszym zadaniem jest wspólna ze wszystkimi miłującymi pokój narodami walka przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko próbom narzucenia przez imperializm amerykański narodzi niemieckiemu nowej odmiany katastrofального reżimu hitlerowskiego, przy pomocy którego podżegacze wojenni pragnęliby podjudzić i pchnąć naród niemiecki do wojny o podbój Europy dla Ameryki.

## Prawdziwe oblicze amerykańskiego imperializmu

Angielski dyplomata i pisarz Harold Nicolson w swej pracy poświęconej konferencji pokojowej w Wersalu w r. 1919,

omawiając spory i rozbieżności między dyplomatami krajów anglosaskich i romańskich, przytacza następującą, niepozabawioną bystrością, charakterystykę polityki amerykańskiej widzianą oczyma narodów romańskich:

„Zauważyły one na przykład, — pisze Nicolson, — że Stany Zjednoczone na przeszerzeni całej swej krótkiej, lecz obfitującej w podboje historii, zawsze zabiegały o najwyższą cnotę, równocześnie zaś stale naruszały swój symbol wiary, wykazując najbardziej ordynarny materializm. Zauważyły one, że Amerykanie lubią odczuwać według Jeffersona a działać według Hamiltona. Zauważyły one, że takie zasady, jak równość wśród ludzi, nie były stosowane ani względem żółtoskórych, ani względem Murzynów. Zauważyły też, że doktryna samookreślenia nie dotyczy ani Indian, ani nawet Północnych Stanów. Skłonne więc były rozpatrywać „amerykańskie zasady i tendencje” nie w świetle deklaracji filadelfijskiej, lecz w świetle doktryny meksykańskiej, Lulizjany, w świetle niezliczonych umów z Indianami, które bezwzględnie były łamane zanim jeszcze zdążył wyschnąć na nich atrament. Zauważyły one, że nawet w zasięgu pamięci współczesnego pokolenia wielkie imperium amerykańskie było zdobywane brutalną siłą...”

A z jaką pasją opisywał martyrologię Indian oraz okrucieństwo i bezwzględność amerykańskich „pionierów” młody Henryk Sienkiewicz w swych „Listach z podróży” drukowanych jeszcze w 1878 roku.

„Na próżno wysyłają poselstwa, które pergaminami, pieczęciami i podpisami dowodzą swej własności” — pisze Sienkiewicz o Indianach.

„Rząd wyznacza dzikim ziemię a białą ją zabierają, i wytipiwszy Indian, zakładają nowe Stany. Ale wobec tego, cóż pozostaje czerwonoskórym? Oto wojna i wojna, bez nadziei zwycięstwa, tylko o śmierć.

Podkreślając uzdolnienia Indian i ich poziom umysłowy Sienkiewicz zaznacza, że „nie stoją, na przykład, wcale o wiele niżej od Kałmuków, Baszkirów i innych plemion koczujących na stepach Rosji i Azji”.

„Plemiona te — pisze dalej Sienkiewicz o Indianach — bądź co bądź, wyrobiły już pewną cywilizację, mogłyby więc postępować i dalej, mogłyby stanąć, przy mądrej pomocy i na wysokości naszej cywilizacji — gdyby nie to, że ta nasza wywalazła postępowanie o wiele krótsze: zamiast słabszych popierać i wzmacniać — zabija”.

Jakiej przejmującej wymowy nabiera w naszych oczach użyte przez Sienkiewicza zestawienie Indian i Baszkirów.

Dziś każdy uczciwie myślący człowiek musi na losach tych ludów przekonać się do jakich skutków prowadzą dwa odmienne sposoby życia: amerykański, kapitalistyczny sposób życia oraz socjalistyczny, radziecki sposób życia. Indian amerykańscy „cywilizatorzy” wycełili w pień. Baszkiria podobnie jak inne republiki radzieckie, jest dziś kwitnącą republiką o bogatym przemyśle i rolnictwie, o pięknej literaturze, o własnych uczelniach i ośrodkach naukowych.

W świetle doświadczeń ostatnich kilkunastu lat, a w szczególności ostatnich pięciu lat, przez przytoczonego charakterystyka napisana przez burżuazyjnego polityka Nicolsona, któremu obca jest analiza marksistowska, znajduje dalsze dobitne potwierdzenie nie tylko w oczach narodów romańskich, na które powoływał się Nicolson, lecz również narodów słowiańskich, a przede wszystkim narodów Azji.

Dziś, kiedy opanowany żądzą podbicia całego świata imperializm amerykański przystąpił do gorączkowego uzbrajania niemieckich i japońskich faszystów, stawiając na ich czele zwolnionych z więzienia zbrodniarzy wojennych, kiedy ogniem i żelazem usiłuje zdławić i zatopić we krwi walczący o wolność bohaterki naród koreański — oblicze amerykańskiego imperializmu odsłoniło się w całej swej ohydzie.

Dalecey, rzecz jasna, jesteśmy od utożsamiania dobrych często intencji prostego człowieka w Stanach Zjednoczonych, który dosłownie bierze głoszone przez oficjalnych polityków hasła, z bynajmniej nie szlachetnymi celami, które przyswieceją różnym królom stali czy kiełbasy, baronom węglowym, czy prorokom z Waffi Street.

## Wzmoc walkę przeciw imperialistycznej propagandzie fałszu

Między masami pracującymi Stanów Zjednoczonych a rządzącą nimi imperialistyczną oligarchią finansową istnieją przeciwieństwa, które będą rosły i pogłębiały się. Imperialiści ukrywają swe cele zaborcze i swą agresywność zarówno przed własnym narodem jak i przed całym światem. Ale ich polityka wojenna musi pogłębiać kryzys, a jego skutki spadać będą swym ciężarem w coraz rosnącym stopniu również na masy pracujące Stanów Zjednoczonych, pogłębiając ich walkę o swe prawa i warunki bytu. Polityka oligarchii finansowej musi prowadzić do obniżania stopy życiowej mas nie tylko w krajach zmarszczonych, lecz również w Ameryce. Dziś już prowadzi do wzrostu rozerki, samobójstw, prześtepcości i rozprzeczienia moralnego.

Kierownicy polityki amerykańskiej, szerząc historię wojenną usiłują przerzucić odpowiedzialność za sytuację, którą sami wytwarzają, na ZSRR i kraje demokracji ludowej, na Koreę i Chiny. W tym celu rozwijają niesłychaną nie tylko w swych rozmiarach, ale i w swej nikczemności propagandę fałszu.

## II. Plany imperialistycznych podżegaczy wojennych a Polska

Całokształt agresji bloku atlantyckiego godzi w Polskę, lecz szczególnie remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, poza swym ogólnym znaczeniem, zawiera niebezpieczeństwo ostrzem swym zwrócone bezpośrednio przeciw Polsce. Budzenie wśród Niemców nastrojów odwołowych za pośrednictwem Adenauerów i Schumacherów, przy pomocy zaktywizowanych generałów Wehrmachtu hitlerowskiego i kleru niemieckiego, utrzymywanego nominalnie przez Watykan na dawnych, choć utraconych bezpowrotnie stanowiskach — odbywa się pod przynętą nowej napaści na Polskę. Podjudzanie przeciwko narodowi polskiemu, przeciwko granicom polskim na Odrze i Nysie, przeciwko pokojowemu sojuszowi i współpracy Polski z Niemiecką Republiką Demokratyczną — stało się metodą osłabiania rosnącego oporu Niemców na terenach Trizonii przy wciąganiu ich w orbitę agresywnych planów amerykańskich, stało się jednym z głównych atutów propagandowych dla zwabienia Niemców, którym w trzeciej wojnie światowej przeznaczają politycy dolarowi niechlubną rolę mięsa armatniego.

Warto więc przypomnieć, że nie są to bynajmniej nowe atuty i nowa przynęta. Na odwrót. Państwa imperialistyczne zawsze były skłonne rozwiązywać sporny układ sił w Europie kosztem Polski. Już we wczesnej fazie kapitalizmu, gdy ustalano przy wstrząsach i konfliktach zbrojnych granice i tereny działania kapitalistycznych państw w Europie — wykreślono w ogóle Polskę z mapy politycznej, mimo jej rozpaczyliwych zrywów do walki o swoją niepodległość i prawo do bytu.

W końcowym okresie pierwszej wojny światowej Polska stała się znowu przedmiotem przetargów i atutem w rękach kapitalistycznych, szczególnie zaś amerykańskich polityków, którzy mieli niewątpliwą ochotę złagodzenia jej kosztom — katastrofalnych dla Niemiec skutków tej wojny. Ale sprawę niepodległości Polski postawiła w sposób jasny i niedwuznaczny przed narodami świata jeszcze w toku wojny rewolucja rosyjska, postawili ją Lenin i Stalin. Dlatego też nie można było wykreslić tej sprawy z porządku dnia w końcowym etapie wojny.

## Imperializm USA był zawsze przeciw niepodległości Polski

Jakież stanowisko zajęły w tym okresie w sprawie polskiej Stany Zjednoczone? Oto, co pisze o tym bezpośredni uczestnik pertraktacji w sprawach Polski w roku 1918, Roman Dmowski w książce: „Polityka polska i odbudowanie państwa”, wydanej w roku 1925. Cytuje on wypowiedź Wilsona w bezpośredniej rozmowie, jaką odbył z nim jesienią 1918 roku.

„Wilson: Czyż Wam nie wystarczy neutralizacja dolnego biegu Wisły i wolny port w Gdańsku?” (R. Dmowski — Pisma t. VI, str. 97).

„Tylko ludzie — mówi Dmowski — fte rozumiejący języka politycznego, mogli w wilsonowskich słowach „wolny dostęp do morza” wyczytać przyznanie nam ziemi leżącej nad Bałtykiem. Ten wyraz „wolny” oznaczał właśnie zagwarantowanie dostępu do morza po cudzym teryto-

rium”... (R. Dmowski. Pisma t. V, str. 287).

Polska możliwie najbardziej okrojona i niezdolna do życia, Polska jako łatwy przyszyły żer do pochłonięcia przez Rzeszę, Polska faktycznie bez dostępu do morza, posiadająca co najwyżej dostęp do portu gdańskiego przez „neutralizowaną Wisłę” — Polska jako żerowisko amerykańskiej finansjery, Polska jako baza wypadowa przeciw Rosji Radzieckiej — oto jak wyobrażał sobie Wilson odbudowę państwa polskiego.

Dmowski przypomina, że

„Kiedy po pierwszym oświadczeniu Wilsona o „niepodległości Polski” kanclerz niemiecki zaprotestował przeciwko mieszanii się Stanów Zjednoczonych do wewnętrznych spraw państw centralnych, amerykański ambasador w Berlinie, Gerard, oświadczył w imieniu swojego rządu, że stanowisko Wilsona odnosi się tylko „do Polski takiej, jaką stworzyły państwa centralne”.

Państwa centralne, po okupowaniu ziem polskich, żonglowały przez pewien czas (w r. 1916) mirażem państwa polskiego, związanego ściśle z Niemcami i Austrią, zastrzegając się, że nie wykraczałoby ono poza obszar byłego zaboru rosyjskiego. Chodziło im o możliwość utworzenia na tym terenie armii polskiej, która by walczyła pod dowództwem niemieckim. Deklaracja Wilsona ze stycznia 1917 r. pokrywa się w zasadzie z tą koncepcją. Jak wynika z wyżej przytoczonej relacji tłumaczył się on przed państwami centralnymi, co rozumiał pod słowami „niepodległość Polski”.

W innym miejscu Dmowski opowiada: „...Już po wręczeniu delegacji niemieckiej w Wersalu projektu traktatu prezydent Stanów Zjednoczonych, uległszy Lloyd George'owi, zgodził się na zmianę decyzji w sprawie Górnego Śląska, przyznanego Polsce i na przeprowadzenie w tej ziemi plebiscytu. Zakomunikował tę nową decyzję mnie i Paderewskiemu na Radzie Najwyższej, mówiąc, iż między innymi tym, iż delegacja niemiecka powołuje się na to, że ludność miejscowa, acz mówiąca po polsku, jest przywiązana do Niemiec, do Polski nie chce należeć i w plebiscycie będzie głosowała za Niemcami”.

Wiemy, że za to dwuznaczne i w gruncie rzeczy niezbyt przychylne dla odbudowy Polski poparcie państw anglosaskich burżuazja polska brała na siebie przed tymi państwami zobowiązanie „obrony zachodu” przed bolszewizmem, to znaczy współudziału w interwencji zbrojnej przeciwko państwu socjalistycznemu, które pierwsze i bez wszelkich zastrzeżeń uznawało niepodległość Polski zgodnie z zasadą leninowską o prawie każdego narodu do stanowienia o sobie, uniemożliwiło już w pierwszych decyzjach rządu rewolucyjnego wszelkie akty zaborcze caratu.

Stawiając później pomniki wdzięczności Ameryce, sławiąc Wilsona jako rzekomego wybacwc i protektora Polski, burżuazja polska starannie ukrywała przed narodem lub fałszowała prawdę o tym, jakim siłom i ruchom społecznym Polska rzeczywiście zawdzięczała swe odrodzenie.

Ciekawe wnioski nasuwają się np. z analizy tzw. pomocy Hooverowskiej dla Polski po pierwszej wojnie światowej. Jak się okazuje w świetle publikacji Ligi Narodów tylko nikła część tzw. „Reliefu” była darmowa, przytaczająca zaś część stanowiły wysokooprocentowane kredyty towarowe, głównie na żywność. W żadnym razie kredyty te nie obejmowały ani maszyn ani surowców. Mimo, że towary

były lichej jakości, przeważnie z pozostałych zapasów wojennych, policzono cenę dwa i pół raza wyższą od cen normalnych.

Nie chcemy bynajmniej urazić uczuć obywateli amerykańskich, szczególnie zaś Polaków amerykańskich, którzy niewątpliwie niemal o uczuć wiązali z tą akcją. Gwoli jednak prawdzie należy odstąpić istotny sens tej akcji tak jak ona była realizowana przez magnatów z Wall Street, a nie przez średniego Amerykanina.

Polscy politycy burżuazyjni, wywodzący się najczęściej z domów hrabiowskich obarczonych wszelkimi kompleksami podupadłej lub podupadającej magnaterii, lub z niegrzeszących najczęściej polemtem myśli przedstawicieli inteligencji burżuazyjnej, wpatrzni byli zawsze w „zachód”, jak w tęczę i przez dziesiątki lat wpałali narodowi kult „zachodu” i jego opatrnościowych rzekomo dla Polski postaci. Owi wiecy meżowie, zmieniali się jednak jak w kalejdoskopie tak, że młodzież ucząca się nie zawsze nadążyła w przyswojeniu sobie nazwisk tych przemijających wielkości.

## Długoletnie tradycje antypolskiej polityki Watykanu

Z wielotomowych wynurzeń Dmowskiego, który przez pół wieku wydeptywał wraz z hrabiami i różnymi „opatrznościowymi” dla Polski politykami przedpokoje i poczekalnie ministrów i ministerstw wszystkich stolic świata i dostąpił „zaszczytu” rozmawiania bezpośrednio z dziełkami dostojników, kierujących polityką światową, nie wyłączając Stolicy Apostolskiej — wynika, że ci wiecy sternicy rządów światowych nie orientowali się często w geografii Europy, a zwłaszcza w geografii Polski, z reguły w geografii małych narodów. Słuchali oni najczęściej z dyskretnie ujawnianą niecierpliwością skarg i żalów w „sprawie polskiej”. Sam Dmowski opowiada z żalem o niektórych rozmowach. Oto wyjątek, niewątpliwie szczerzy — ze względu na źródło:

„Z najmniej przyjaznym przyjęciem naszych dążeń... spotkałem się w miejscu, w którym zdawałoby się, najmniej należało tego oczekiwać, mianowicie w Watykanie... Poruszał przedmiot dla kraju katolickiego bardzo drażliwy, ale zarazem bardzo ważny i wymagający poważnego i ścisłego traktowania. Rozróżniał kościół i politykę Stolicy Apostolskiej. Kościół dla katolików jest władzą, której w rzeczach wiary są obowiązani bezwzględne posłuszeństwo. Polityka watykańska jest rzeczą ludzką „jak każda rzecz ludzka, nie wolna od błędów... Mnie się zdaje, że polityka watykańska popełniła duże podczas wojny błędy, w szczególności w stosunku do Polski. Stanowisko jej w sprawie polskiej najlepiej określa rozmowa, jaką miałem w styczniu 1916 r. z wysokim dygnitarzem watykańskim, a z której dosłownie przytaczam część mającą znaczenie.

Zostałem zapytany:

— Dlaczego pan idzie z Rosją?

— Bo mi trzeba, żeby Niemcy były po-bite.

— Na cóż panu przegrana Niemiec?

— Bo bez niej nie będzie zjednoczonej Polski... Dążąc do zjednoczenia, dążymy do Polski niepodległej.

Na to usłyszałem wybuch śmiechu.

— Polska niepodległa? Ależ to marzenie, to cel nieziszczalny!...

Sterroryzować ludność strachem, oddziaływać na psychikę mas atmosferą kłamstwa, niepokoju i paniki, aby w ten sposób ośmieszyć i uczynić ludzi niezdolnymi do trzeźwej orientacji — oto metoda, przy pomocy której podległe wojenni chcieliby narzucić mrok i zasłone na źródła i ogniska zbrodni, a ofiary zbrodni przedstawić jako jej sprawców. Puścić Zjednoczonych największym oceanem, militariści amerykańscy krzyczą o zagrożeniu Ameryki przez małe nacje koreańskie, mordując bestialsko kobiety i dzieci koreańskie, oskarżając o napad swe pomordowane ofiary. Anektując chińską Formozę i popierając zbankrutowany rząd Ciang Kai-szeka, posyłają na odległe morza chińskie i azjatyckie olbrzymią flotę wojenną. Czynniki nieustannie naloty na terytorium Chin i zagrażając ich obywatelom — agresorzy amerykańscy zmuszają zależne od nich narody do potępienia Chin, w stosunku do których sami dopuszczają się zbrodni i gwałtu. W niedawno opublikowanym wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Prawdy” towarzyszy Stalin stwierdza:

„Organizacja Narodów Zjednoczonych, utworzona jako ostoja pokoju, przekształca się w narzędzie wojny, w instrument rozpętania nowej wojny światowej. Agresorskim trzonem ONZ jest dziesięć krajów — członków agresywnego paktu północno — atlantyckiego (USA, Anglia, Francja, Kanada, Belgia, Holandia, Luksemburg, Dania, Norwegia, Islandia) oraz 20 krajów Ameryki Łacińskiej...

„W ten sposób ONZ, przekształcając się w narzędzie agresywnej wojny, przestaje być zarazem światową organizacją równoprawionych narodów. W istocie rzeczy ONZ jest teraz nie tyle organizacją światową, ile organizacją dla Amerykanów, działającą dla potrzeb agresorów amerykańskich...

„W ten sposób Organizacja Narodów Zjednoczonych wkracza na nieślawną drogę Ligi Narodów. Grzebie ona tym samym swój autorytet moralny i skazuje się na rozpad”.

Rozpętując w skali niespotykanej gonitwę zbrodni, przedstawiając na tory wojenne całą gospodarkę krajów, związanych paktami i umowami, jawnymi i tajnymi — z imperializmem amerykańskim jako promotorem nowej wojny — podległe wojenni głoszą na wszelki sposób nikczemne oszustwo, że to nie oni, ale ZSRR i kraje demokracji ludowej zagrażają pokojowi.

Jasne jest, że propaganda imperialistyczna nastawiona jest na otumanienie najbardziej naiwnych lub słabo orientujących się w polityce i w zjawiskach społecznych ludzi. Jednak ludzi takich jest wiele w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. W krajach zaś wyzwolonych już z oków gospodarki kapitalistycznej, propaganda imperialistyczna liczy na niedobitki obszarów — kapitalistyczne, jak również próbuje oddziaływać na tych, którzy są jeszcze w niewoli starych przesądów, lub dążą do siebie spuściznę zakłamaną ideologią burżuazyjną. Wiadomo bowiem, że całkowite usunięcie tej przekłetej spuścizny wymaga długotrwałej pracy wychowawczej, nieustannego rozwoju wiedzy i kultury, ciągłego podnoszenia świadomości politycznej mas.

Pamiętajmy więc, że walka z fałszem propagandy imperialistycznej wymaga od nas jeszcze większego i energiczniejszego niż dotąd wysiłku.

## ZSRR nieustannie i niezłomnie prowadzi politykę pokojową

Polityka pokojowa ZSRR i krajów demokracji ludowej znajduje swój wyraz nie tylko w ich polityce zagranicznej, nie tylko w wysiłkach tych państw na terenie międzynarodowym.

O wysiłkach pokojowych o pracy dla pokoju, świadczy przede wszystkim, to co stanowi główny kierunek wysiłku danego kraju w jego ekonomice, w produkcji. Ktoż może zaprzeczyć, że wielkie budowlę komunizmu w ZSRR, które koncentrują dziś uwagę całego społeczeństwa radzieckiego, to olbrzymie prace nad uzduszeniem pustyni, nad zabezpieczeniem leśnym pasami ochronnymi rozległych terenów, nawiedzanych przez posuch, że potężne hydroelektrownie i kanały, które budują narody radzieckie, aby podnieść jeszcze wyżej swą produkcję rolną, że nieustannie i nieporównywalny z żadnym na świecie krajem wzrost kultury, sztuki, nauki w ZSRR, że ta wspaniała i wielka pokojowa praca 200-milionowego społeczeństwa socjalistycznego dominuje dziś w całym jego życiu i pracy.

## Twórcza pokojowa praca główną troską narodu polskiego

I któż, jeśli nie jest lotrem i kłamcą — może zaprzeczyć, że w Polsce wre praca nad odbudową miast i wsi, że naród polski odbudowuje z gruzów w najwyższym tempie, na jakie go stać, swoją stolicę, którą zburzyli imperialiści hitlerowscy — właśnie ci sami, których dziś podjudza do nowej wojny imperializm amerykański! Ktoż śmie zaprzeczyć — prócz sprzedawców do cna wyrzutków emigracyjnych — że masy pracujące Polski z ogromnym zapalem uprzedmiotwiają swój kraj, budują nowe fabryki i traktory, maszyn rolniczych, nawozów, samochodów dla rolnictwa. Że wzrasta w Polsce z roku na rok wydobyć węgla, budują się nowe kopalnie i huty, budują się nowe fabryki i nowe osiedla wokół nich, że wzrasta z roku na rok produkcja przemysłu w takim tempie, jakiego nie znają kraje kapitali-

styczne! Ze plan 6-letni — plan wyrwania Polski z zacofania okresu kapitalistycznego, plan przekształcenia Polski z ubożego kraju w kraj silny i bogaty polski lud pracujący wykonuje i będzie wykonywał z nadwyżką. Ktoż może zaprzeczyć, że ta wielka pokojowa praca stanowi główny wysiłek i główną troskę narodu polskiego! I że naród polski ma świadomość, że ta swoją potężną, ofiarną i szlachetną pracą umacnia niepodległość Polski i umacnia pokój na świecie!

A co czynią kraje kapitalistyczne — już mówiliśmy. Kraje kapitalistyczne przestawiają całą swoją ekonomikę na tory produkcji wojennej!

Do jakiejże nikczemnej perfidii trzeba dojść, aby w przekupnej prasie i przez dziesiątki stacji radiowych we wszystkich stolicach kapitalistycznej Europy szerzyć bez przerwy właśnie w językach narodów budujących socjalizm — że to nie imperialiści przygotowują wojnę, lecz ZSRR i kraje demokracji ludowej, że nie imperialiści się zbroją a państwa socjalistyczne, nie imperialiści zagrażają pokojowi, lecz ZSRR.

W tej zakłamej i bezwstydną propagandzie fałszu najbardziej haniebną i plugawą rolę spełniają titowskie agencje imperialistycznych podległych wojennych oraz starzy chwalcy imperializmu z prawicy socjaldemokratycznej. W ramach polityki wojennej amerykańskich agresorów blok titowski-socjaldemokratyczny specjalizuje się w akcji dywersyjnej i oszczerczej w ruchu robotniczym i w obozie obrońców pokoju. Po rychło zbankrutowanych próbach dywersji ideologicznej przy pomocy „teoretycznych” kosmopolitycznych, prawica socjaldemokratyczna wespół z gangsterami titowskimi usiłuje jeszcze manipulować zleżnymi frazesami syndykalistycznymi o bezspornie faszystowskim zapachu, równocześnie zaś operuje z lokalną gorliwością na odcinku najbardziej wyuzdanych i rozwyrzdzonych kłamstw i oszczerstw przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

## Należy i można do wojny nie dopuścić

Aby uzasadnić i ułatwić politykę wojenną imperialiści rozpętują historię i panikę wojenną. Ogarnia ona — jak to stwierdził stary podległy wojenny Hoover w większym, znacznie stopniu same Stany Zjednoczone niż inne kraje, dla których jest głównie przeznaczona. Wojna w Azji toczy się od 8 miesięcy, a jej skutki dla Stanów Zjednoczonych pogłębiają rozgardiasz w świecie kapitalistycznym. Okrzyczana i reklamowana od chwili zakończenia II wojny światowej „potęga militarna” Stanów Zjednoczonych, która miała bez wielkiego trudu zdobyć świat, gdy tylko zechce, potknęła się i skompromitowała w wojnie z małym i słabo uzbrojonym narodem koreańskim.

„...Chodzi o to — mówi tow. Stalin — że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich.

Istotnie, trudno przekonać żołnierzy, że Chiny, które nie zagrażają ani Anglii, ani Ameryce i którym Amerykanie zabrali wyspę Taiwan — są agresorem, podczas gdy Stany Zjednoczone, które zagarnęły wyspę Taiwan i posunęły swe wojska aż do granic Chin — są stroną broniącą się. Trudno przekonać żołnierzy, że Stany Zjednoczone mają prawo bronić swego bezpieczeństwa na terytorium Korei i nad granicami Chin, podczas gdy Chiny i Korea nie mają prawa bronić swego bezpieczeństwa na własnym terytorium lub nad granicami swego państwa. Stąd niepopularność wojny wśród żołnierzy anglo-amerykańskich.

Rzecz zrozumiała, że najbardziej nawet doświadczeni generałowie i oficerowie mogą ponieść porażkę, jeżeli żołnierze uważają, że narzucono im wojna jest głęboko niesprawiedliwa i jeżeli wobec tego wykonują oni swe obowiązki na froncie formalnie, bez wiary w słuszność swej misji, bez entuzjazmu”.

Tym niemniej wojna się toczy, a groźba, że może łatwo rozszerzyć swój zasięg jest groźbą, z którą liczą się ludzie we wszystkich krajach świata. Tę groźbę powiększa forsowana przez imperializm orgia zbrodni. Nie dziwnego, że największą dziś troskę większości ludzi stanowi troska o pokój. Dlatego też polityka pokojowa ZSRR i krajów demokracji ludowej znajduje coraz szersze poparcie w masach pracujących i wśród ludzi postępowych całego świata.

Awanturniczość polityki imperialistycznej, niepewność jutra, fałsz jako główny oręż ideologiczny i propagandowy, pogarda dla człowieka, dla ambicji i godności narodowej zwaszliwianych krajów, głęboki upadek ideowy i moralny — oto czynniki, określające treść życia pod dyktando imperializmu amerykańskiego. Odpycha ona, niepokoi, obraża wielu myślicy i uczciwych ludzi. Na tym tle rozwija się, potężniejąc, rośnie wielki światowy ruch zwolenników i obrońców pokoju.

Każdy człowiek zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa napiętej sytuacji międzynarodowej. Imperializm gnije i szamocze się w ciężkiej chorobie kryzysu, który pogłębia obłądne awanturnictwo chciwego, nieopanowanego w żądach panowania i wywyższenia oligarchii dolarowej. Nagromadziła ona i posiada w swym władaniu potężne środki techniczne i materialne, które usiłuje zamienić w siłę niszczącą. Dlatego polityka wojenna imperializmu stanowi poważną groźbę dla ludzkości dla jej rozwoju i postępu, dlatego nie wolno nam jej lekceważyć. Nie lekceważą tej groźby miliony prostych ludzi we wszystkich krajach świata, nie lekceważą jej polskie masy ludowe. Stawiają one przed sobą codziennie niepokoi-

jące ich pytanie: czy wojna jest nieunikniona?

Na pytanie to partia nasza musi dawać masom jasną i stanowczą odpowiedź: Należy i można do wojny nie dopuścić.

Wojna jest potrzebą i nadzieją imperialistów — tyranów, clemiętliwych i ludobójców — jest ona zamachem i zbrodnią przeciw ludzkości. Wojna jest widownią objawem bankructwa i upadku imperializmu jako ustroju społecznego, dowodem jego głębokiej zgnilizny.

„Kto mówi, że wojna jest nieunikniona, ten skazuje ludzkość” — głosi słusznie uchwała II Światowego Kongresu Pokoju.

Na pytanie czy nowa wojna światowa jest nieunikniona? — towarzyszy Stalin daje następującą odpowiedź:

„Nie. Przynajmniej w obecnym czasie nie można uważać jej za nieuniknioną”.

Oczywiście, w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, jak również we Francji istnieją agresywne siły, pożądające nowej wojny. Potrzebna im jest wojna dla otrzymania zysków nadzwyczajnych dla grabieżni innych krajów. Są to miliarderzy i milionerzy, traktujący wojnę jako intratny interes, dający kolosalne zyski.

One to, te agresywne siły, trzymają w swych rękach rządy reakcyjne i kierują nimi. Równocześnie jednak boją się one swoich narodów, które nie chcą nowej wojny i są za utrzymaniem pokoju. Dlatego też starają się wykorzystać reakcyjne rządy w tym celu, aby omotać swe narody siecią kłamstw „oszukując” i przedstawić nową wojnę jako obronną, a pokojową politykę krajów milujących pokój jako agresywną. Starają się oni oszukać swe narody w tym celu, aby narzucić im swe agresywne plany i wciągnąć je do nowej wojny.

Dlatego właśnie boją się oni kampanii w obronie pokoju, obawiając się, że może ona demaskować agresywne zamierzenia reakcyjnych rządów...”

Opanowanie niebezpieczeństwa agresji imperialistycznych jest konieczne i realne pod warunkiem czynnej i trwałej mobilizacji wszystkich sił postępowych w obronie pokoju.

## Likwidować bez reszły zbrodniczą dywersję wrogów narodu

Ruch bojowników i obrońców pokoju jest nowym wielkim i doniosłym ruchem społecznym, którego nie było — w skali światowej i w zorganizowanych formach — w okresie przed drugą wojną światową. Ruch ten odzwierciedla nowe procesy szybkiego wzrostu świadomości milionowych mas ludzkich pod wpływem doświadczeń minionej wojny i potwornych klęsk, które wyrządziła ludzkości. Miliony ludzi interesują się sytuacją międzynarodową i śledzą za jej rozwojem.

W Polsce Ludowej światowa walka w obronie pokoju znajduje żywy odzwierciedlenie wśród mas pracujących. Świadczy o tym akcja podpisów pod apelem sztokholmskim, w której uczestniczył cały naród polski, świadczy o tym wielkie poruszenie w całym narodzie w związku z II Światowym Kongresem Pokoju, w czasie którego stolica Polski stała się stolicą pokoju. W coraz większym stopniu rośnie u nas świadomość tego, że walka w obronie pokoju dotyczy każdego i wszystkich, że wiąże się ona jak najściślej z codzienną pracą całego narodu, z treścią i kierunkiem tej pracy. Z tego wynika, że walka o pokój musi mieć oparcie w postawie całego narodu, że musi mieć charakter szerokiego frontu ogólnoludowego.

Jak to należy rozumieć?

Nie ma u nas w Polsce zbyt wielu ludzi, o których można by powiedzieć, że pragnęliby wojny. Takich ludzi w społeczeństwie naszym znalazłaby się dość nikczemna garstka, są to na ogół wykołężnicy, o których zbytecznym było by się rozwodzić. Nie wolno nam jednak zamykać oczu na fakt, że nawet niezliczeni dywersanci i agenci obcych wywiadów, rekrutujący się głównie spośród niedobitków obszarowo-spekulacyjnych, mogą przez dywersyjną plotkę i propagandę szepetaną wyrządzić szkodę, tym bardziej, że zakłamaną aż do idiotyzmu lecz krzykliwą propagandą radiową imperialistów usiłuje przeszyć się do najbardziej zaufanych zakamarków naszego życia. Ta zbrodnicza dywersja musi być zlikwidowana bez reszty.

Walka o pokój jest to tego rodzaju walka, w której naród nasz powinien być jak najbardziej jednolity. Z tego bowiem co już powiedziane wynika jasno, że walka o pokój jest w obecnym warunkach najwyższym obowiązkiem patriotycznym i ogólnoludzkim.

W jakim znaczeniu politycznym możemy mówić o froncie ogólnonarodowym?

Wiemy, że zagadnienie jednolitości narodowej w walce o wyzwolenie, które miało sens postępowy w okresie naszych powstań narodowych w wieku XIX, w okresie wschodzącej linii rozwojowej polskiej burżuazji — w następnych dziesięcioleciach w rękach endecji, pilsudczyzny, prawicy PPS a później reżimu sanacyjnego stało się hasłem szalbierczym. W tym okresie, kiedy burżuazja polska sprężyniała z obszarnictwem była już klasą wsteczną, klasą, której interesy kolidowały z interesami narodu, klasą, która coraz bardziej wchodziła na drogę zdrady narodowej — w owym okresie hasło frontu narodowego było w jej ustach instrumentem obezwładniania mas robotniczych, chłopskich i drobniomieszczańskich mieskiego czadem rozpalonego do czerwoności nacjonalizmu lub zapożyczonych

z hitlerowskiego arsenału teoryjek rasistowskich.

Chodziło o to, aby listkiem figowym takiej karykatury frontu narodowego zasłonić odrażającą nagość zdrady i zaprzaństwa rządzącej klasy wyzyskiwawczej. Polityka tej klasy doprowadziła Polskę do katastrofy wrześniowej z całym ogromem ofiar, zniszczeń i cierpień, które stały się udziałem narodu.

Dziś wszyscy oglądając możemy z obrzydzeniem tę garstkę bankrutów, która, znalazłszy się na emigracji, stoczyła się na same dno zaprzaństwa i zdrady. Sprzedają się oni hurtem i w detalu każdemu wywiadowi imperialistycznemu, który chce ich kupić. Te gryzące się nawzajem klikki emigracyjne bajdurzą o jakimś „międzymorzu” i aby dogodzić swemu amerykańskiemu pryncypalowi licytują się w wykiptowaniu suwerenności narodowej a równocześnie szermują hasłami jednolitości narodowej.

Podstarzałe emigracyjne syreny o głowie faszysty i ognie amerykańskiego splegza terkają coraz czulej w stronę Trizonii i posyłają w konkury swoich Andersów, Hutten-Czapskich i Mackiewiczów, aby śladami generała Prchali sprzedawać obalamucom emigrantów polskich na mięso armatnie hitlerowskiemu generałom.

Zwalczaliśmy i demaskowaliśmy tych wrogów ludu, kiedy przykrywali się frazeologią endecką czy chadecką, ludowoczą, czy pepesowską, ozonową czy naprawiającą. Dziś sami się demaskują jako najmiej amerykańsko-hitlerowscy.

## Klasa robotnicza kierowniczą siłą frontu narodowego

Nasza partia w ciemną noc hitlerowskiej niewoli okupacyjnej wysunęła bojowe hasło frontu narodowego dla walczących z niemieckim najazdem i front ten zwycięsko budowała, grupując najlepsze siły narodu dookoła Krajowej Rady Narodowej. Stał się twardo na stanowisku, że frontowi temu powinna przewodzić klasa robotnicza, gdyż spełnienie na tory tzw. Rady Jedności Narodowej, której ster trzymały w rękach partie burżuazyjne — jak to chcieli odchyłcy prawicowo-opportunisticzni — doprowadziłoby niechybnie walkę narodowo-wyzwoleńczą do zguby, do zaprzeczenia się imperializmowi anglosaskiemu.

Dzięki tej patriotycznej, konsekwentnej pod względem klasowym i narodowym postawie, dzięki sojuszowi z Wielkim Związkiem Radzieckim, dzięki pomocy bohaterskiej Armii Radzieckiej Polska została wyzwolona. Władza ludowa przystąpiła do budowania Polski na nowych, socjalistycznych zasadach. Dzięki temu dziś możemy stawiać czoło wszelkim niebezpieczeństwom grożącym ze strony imperializmu amerykańskiego. Dziś, gdy niebezpieczeństwo agresji amerykańskiej zagraża światu, świadomość amerykańskiej przemocy i utraty niezawisłości przez kraje zachodnio-europejskie coraz bardziej już dociera do milionów ludzi, stanowiąc podstawę szerokiego, narodowego frontu walki o pokój i o przywrócenie niezawisłości tych krajów. Świadczy o tym bohaterska walka milionowych mas we Francji i Włoszech. Przewodzą w tej walce partie komunistyczne, niezłomne ordędowniczki wolności i niepodległości swych narodów.

Cenny pod tym względem dokument przedstawia ogłoszony niedawno program Komunistycznej Partii Anglii, w którym czytamy między innymi:

„Po raz pierwszy w swych dziejach kraj nasz utracił niezależność i swobodę działania w dziedzinie polityki zagranicznej, gospodarczej i militarnej, podporządkowując się obcemu mocarstwu — Stanom Zjednoczonym.

Przywrócenie niezawisłości narodowej W. Brytanii, którą zaprzeczali przywódcy partii konserwatywnej, liberalnej i laburzystowskiej, jest nieodzownym warunkiem odrodzenia Anglii, jej postępu politycznego, gospodarczego i społecznego.

Wzywamy wszystkich prawdziwych patriotów, aby zjednoczyli się w obronie brytyjskich interesów narodowych, w obronie niezawisłości kraju.

Wypowiadamy się za wolną, silną i niezawisłą Anglią”.

Fronty narodowe w krajach zachodnio-europejskich dla walki o pokój i o przywrócenie niezawisłości, wynikające z konkretnej sytuacji w tych krajach, są sprzymierzeniami w naszej walce.

## Treść hasła frontu narodowego w walce o pokój i plan 6-letni

A jaka treść polityczną my, wkładamy w nasze hasło frontu narodowego walki o pokój i realizację planu 6-letniego?

Dziś występujemy z tym hasłem, aby umożliwić jeszcze zwrócić szeregi milionów Polaków.

Nie jest przypadkiem, że hasło to dziś właśnie u nas szczególnie wysuwa się na czoło. Złożyły się na to trzy czynniki:

Po pierwsze, niebezpieczeństwo wojny, niebezpieczeństwo agresji amerykańsko-hitlerowskiej stało się w ostatnim czasie znacznie ostrzejsze. Świeżo jeszcze mamy w pamięci całą grozę ubiegłej wojny, pamiętamy — dobrze pamiętamy — zwierzęce oblicze hitlerowców, obecnych pupiłów amerykańskich. Dziś wciągają oni swe drapieżne łapy zarówno po nasze Ziemie Zachodnie jak i po całą

Polskę, którą chcą mieć pod swoim butem. Wiemy, co oznaczały pochód hord hitlerowsko-amerykańskich: śmierć, głód i kalectwo. Czyż znajdzie się choć jeden uczciwy Polak, który by wobec tych zbrodniczych planów nie zajął jasnego i zdecydowanego stanowiska? Czyż może być na to inna odpowiedź niż zwarcie szeregów w Narodowym Froncie walki o pokój i plan 6-letni?

Po wtóre, imperializm amerykański w oparciu o tzw. pakt atlantycki i Trizonię, w której znów ubraja hitlerowskie hordy i oddaje władzę w ręce zbankrutowanych hitlerowskich generałów — zagraża naszej niepodległości. Chciałby przekształcić Polskę w swoją kolonię, w surowcowy hinterland rządzony przez hitlerowskich gauleiterów.

Czyż znajdzie się choć jeden uczciwy Polak i prawdziwy patriota, który by nie zaczął pęścić w odpowiedzi na te nikczemne plany i zakusy?

Czyż może być na to inna odpowiedź niż zwarcie szeregów w Narodowym Froncie walki o pokój i plan 6-letni — rękojemnie naszego uprzemysłowienia, naszej siły i suwerenności?

## Naród Polski kształtuje się jako naród socjalistyczny

Po trzecie, nawołujemy do skupiania się w szeregach Frontu Narodowego, bo robotnicy, chłopci pracujący i inteligencja pracująca stanowią trzon naszego narodu. Naród Polski na przestrzeni wieków ulegał głębokim przeobrażeniom i dziś wkracza w okres swego rozkwitu, gdyż staje się narodem socjalistycznym.

A jak to zagadnienie kształtowało się historycznie? W okresie rozdrobnienia feudalnego, w okresie przedkapitalistycznym, mniej więcej do końca XVIII wieku, rozwijała się narodowość polska. Istniały wtedy dopiero elementy przyszłego konsolidowania się narodu, jak język, terytorium, wspólnota kulturalna itp. Szlachta sama się wówczas kreowała „narodem szlacheckim”, pozostawiając poza jego nawiasem mieszczań i chłopów.

W wieku XIX uformował się naród polski w znaczeniu współczesnym, którego oblicze kształtowała burżuazja sprężyniała ze szlacheckim ziemiaństwem, a więc naród burżuazyjny. Inne klasy, mimo ich liczebności, podporządkowane burżuazyjnej hegemonii, nie odegrały w formowaniu i kształtowaniu oblicza narodu decydującej roli.

Dojście do władzy polskiej klasy robotniczej w r. 1944 rozpoczęło nowy okres historyczny — przekształcania narodu burżuazyjnego w naród socjalistyczny, o nowej strukturze gospodarczej, o nowym składzie klasowym, o nowym obliczu moralno-politycznym.

Naród nasz przeżywa więc w obecnym etapie historycznym najgłębszy proces przekształcania się i przestania w społeczeństwo socjalistyczne. Proces ten trwa i póki nie osiągnie właściwego stadium musi być powiązany z walką klasową. Ale jest to proces, który prowadzi do społeczeństwa bezklasowego.

Usunięcie u nas zostały bezpowrotnie podstawowe filary poprzedniego społeczeństwa burżuazyjnego: kapitaliści przemysłowi i obszarnicy. Wyparte zostały już w przeważającej mierze z naszego przemysłu, handlu, transportu i wymiany warstwy średniej burżuazji. Pozostały warstwy drobnej burżuazji. Pozostała na wsi warstwa kulacka, której wpływ na gospodarkę rolną będzie się kurczył. Wielka masa chłopskich gospodarstw drobno-towarowych jest powiązana z naszą ogólną ekonomiką socjalistyczną całym szeregiem form, jak spółdzielczość, kontrakcja itp. i co najważniejsze zaczyna przechodzić coraz śmielej na tory spółdzielczości produkcyjnej. Polityczną formą powiązania mas chłopskich z budownictwem socjalistycznym jest u nas umacnianie się coraz bardziej sojuszu robotniczo-chłopski pod kierownictwem klasy robotniczej.

Rzecz jasna, że dzieje się to wszystko w ogniu coraz ostrzejszej walki klasowej. Wypierane warstwy burżuazyjne chwytają się coraz ostrzejszych form walki, zaskakujących ze częstotliwością z dywersją, sabotażem, szpiegostwem, z prowokacją, z podziemną akcją bandycką, z działalnością głęboko zakomspirowanych agentów imperialistycznych. Ale proces zrzastania się rozbitków starego ustroju z dywersyjną akcją imperializmu i podżegaczy wojennych, przeciwstawia je najwyższemu interesom narodu — wyłącza te elementy z ram narodowych. Na te elementy karzący młecz naszego wymiaru sprawiedliwości będzie spadał z całą surowością prawa. Będziemy z całą stanowczością łamali opór wroga klasowego i dywersji imperialistycznej.

Równocześnie będziemy z całą wyrozumiałością i życzliwością traktowali tych, którzy w przeszłości błądzili, znajdowali się pod wpływem obecnej ideologii, a dziś chcą z całym oddaniem służyć narodowi, oddawać swe siły dla umocnienia naszej Ojczyzny.

A jak się kształtuje naród socjalistyczny?

Na to pytanie dał odpowiedź towarzyszy Stalin w r. 1929 w swej pracy: „Kwestia narodowa a Leninizm”.

„Sojusz klasy robotniczej z pracującym chłopstwem w łonie narodu dla

Dodatek specjalny do Nr 9 (133) „Prostu”

likwidacji resztek kapitalizmu w imię zwycięskiego budownictwa socjalizmu; unicestwienie resztek ucisku narodowego w imię równoprawienia i swobodnego rozwoju narodu i mniejszości narodowych; unicestwienie resztek nacjonalizmu w imię utrwalenia przyjaźni między narodami i ugruntowania internacjonalizmu; jednolity front z wszystkimi uciskanymi i niepełnoprawnymi narodami w walce przeciw polityce najazdów i wojen zaborczych, w walce z imperializmem — także jest duchowe i społeczno-polityczne oblicze tych narodów". Towarzysz Stalin, który przez całe życie walczy z nihilizmem narodowym, z niedocenianiem zagadnienia narodu, zastrzega się kategorycznie, że likwidacja narodów burżuazyjnych w żadnym razie nie oznacza likwidacji narodów w ogóle, lecz likwidację zaledwie tylko burżuazyjnych narodów.

Towarzysz Stalin podkreśla, że nowe, socjalistyczne narody są bardziej zwarte niż jakikolwiek naród burżuazyjny, gdyż „wolne są od niedających się pogodzić przeciwieństw klasowych, które zderzają narody burżuazyjne i są o wiele bardziej ogólnonarodowymi, niż jakikolwiek naród burżuazyjny“.

W świetle tych słów stwierdzić należy, że wprawdzie mamy jeszcze u nas przeciwności klasowe, ale niezaprzeczalnym jest, że posunęliśmy się już znacznie po drodze przekształcania się w naród socjalistyczny. Dlatego obecny naród polski, używając słów towarzysza Stalina, jest o wiele bardziej ogólnonarodowy, niż był kiedykolwiek naród polski w okresie burżuazyjnym. Dlatego wysunięte przez nas hasło frontu narodowego oznacza zwarcie szeregów narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny — pod przewodem klasy robotniczej — w walce o najważniejsze cele ogólnonarodowe, jakimi są: pokój, zabezpieczenie niepodległości i realizacja planu 6-letniego.

W tym właśnie a nie innym sensie — jakoślowo różnym od poprzednich hasel — wysuwamy hasło ogólnonarodowego frontu walki o pokój i realizację planu 6-letniego.

Likwidując klasy pasożytnicze, pozostawiamy wychodźcom z tych klas drogę do włączenia się do nowej społeczności narodowej poprzez udział w pracy produkcyjnej, poprzez udział w pracy całego narodu.

Umacniając front narodowy walki o pokój i realizację planu 6-letniego, najsukciej wzmacniamy siłę narodu, zapewniamy mu najpomyślniejsze warunki rozwoju w oparciu o przebogata, wielowiekową i chlubną jego spuściznę i poprzez nieustanne wzbogacanie naszej skarbnicy narodowej, naszego wkładu do ogólnoludzkiego dzieła pokoju i postępu.

## Walczyć z oportunistem i sekciarstwem

Walka o pokój jest dziś naczelnym i najważniejszym zadaniem naszej partii — tak jak jest najważniejszym zadaniem wszystkich partii robotniczych w całym świecie i wszystkich postępowych i uczciwych ludzi. Zadania partii są nieodłączne od troski o polityczną i organizacyjną kierownictwo w tej walce.

Gdy mówimy o szerokim froncie ogólnonarodowym w walce o pokój, to w dziedzinie organizacyjnej chodzi o to, aby większość ludzi, pragnących pokoju zorganizować do aktywnej i ofiarnej walki w jego obronie. Na pozór jest to zadanie jak gdyby nietrudne, gdyż wiemy, że większość ludzi rzeczywiście pragnie trwałego pokoju. W rzeczywistości jest to zadanie wielkie i niełatwe. Ujęcie organizacyjne mas niezorganizowanych, rozbudzenie w nich trwałej aktywności, czujności, gotowości do ofiarnego wysiłku społecznego, pokierowanie masami nie tylko pragnącymi pokoju, ale rozumiejącymi już jak skutecznie walczyć o pokój — to zadanie, jak wiemy z doświadczenia, trudne.

Może ktoś powiedzieć: Jak to? Zebrałiśmy 18 milionów podpisów pod Apelem Sztokholmskim, mamy w kraju tyle to tysięcy komitetów pokoju, cóż tu więc trudnego?

Oczywiście, zebranie podpisów było pięknie przeprowadzoną akcją, ale wyrażało tylko deklarację podpisanych, wyrażało ich wolę w określonej sprawie Ape'u Sztokholmskiego, ale nie ich trwałą aktywność, czujność i gotowość do stałego ofiarnego wysiłku na rzecz sprawy pokoju.

Pogląd, że podpisanie apelu, zadeklowanie, że się jest zwolennikiem pokoju, jest już wystarczającą formą udziału w walce o pokój, samouspakajanie się ilcebnoscią komitetów pokoju — jest objawem niebezpiecznym. Nie należy zwęzać zadań walki o pokój tylko do form propagandowych i deklaracyjnych. Wielu naszych towarzyszy grzeszy podobnymi skłonnościami.

Niebezpieczną i szczególnie szkodliwą skłonnością wielu towarzyszy jest chęć zastępowania pracy propagandowej i organizacyjnej przez mechaniczne metody karygodne i na używanie tych lub innych form władzy dla „ułatwiania“ sobie pracy — oczywiście nie tylko w akcji pokojowej.

Można by przytoczyć długą listę różnych sekciarskich wyczynów w przeprowadzaniu różnorodnych akcji społecz-

nych, ale obecni tu towarzysze z terenu na pewno znają te „wyczyny“ lepiej ode mnie. Natomiast, co uważam za konieczne podkreślić tu na Plenum KC, to niepokojący fakt tolerancyjnej atmosfery w terenie względem tego wysoce niebezpiecznego sekciarstwa, które nie tylko nie przyspiesza naszego marszu naprzód, ale go nader poważnie hamuje.

Wszystkie wyczyny sekciarskie, którym towarzyszy nadużycie władzy, muszą być zakwalifikowane jako karygodne szkodnictwo w stosunku do tej władzy ludowej, tym częściej, że popełniane prze-ważnie przez członków partii. Poszanowanie dla autorytetu władzy ludowej, odnoszenie się do praw przez tę władzę wydawanych z najwyższym szacunkiem, przestrzeganie na każdym kroku zasad praworządności rewolucyjnej — jest zdawałoby się elementarnym obowiązkiem obywatelskim. A tymczasem stosunek wielu członków partii do sprawy praworządności przypomina niekiedy postawę ludzi najbardziej społecznie zacofanych.

Są to uwagi raczej na marginesie i sądzę, że powrócimy do tych spraw przy najbliższej okazji, względnie, że znajdą one swój wyraz w dyskusji.

Wracając do zadań, dotyczących walki o pokój, chcę przestrzec jeszcze przed poważnym niebezpieczeństwem spływania tej walki, traktowania jej w sposób, który można by upodobnić raczej do pacyfizmu burżuazyjnego. Chodzi nam nie o „święty spokój“, nie o zgodę klasową, nie o tuszowanie przeciwieństw i walki klasowej, nie o zwolnienie tempa budowy społeczeństwa bezklasowego, lecz chodzi o to, że walczyć o pokój, walczyć przeciwko rozpętywaniu imperialistycznej wojny agresywnej i tworzymy front narodowy jako dzwignię realizacji Planu 6-letniego, który jest dla naszego narodu podstawą walki o zabezpieczenie naszej niepodległości i pokojowego rozwoju.

Jako marksistom obca nam jest neutralna postawa w toczących się walkach społecznych. Tego rodzaju neutralność jest zawsze przejawem oportunistu. A oportunizm w naszych szeregach jest jeszcze niemało. Objawom tego oportunizmu musimy przeciwstawiać się jak najkategoryczniej i walczyć z nim w sposób stanowczy. Również w walce o pokój istotną jest rzeczywista aktywność, a nie pasywna, czyli faktycznie „neutralna“ postawa.

Aktywność w obronie pokoju — wymaga przede wszystkim czujności wobec knowań agresorów i podżegaczy wojennych wszelkiego typu, a więc czujności w codziennej naszej pracy w stosunku do podstępnej i zamaskowanej działalności wrogich agentur dywersyjnych, szpiegowskich, sabotażowych itp. A jak w praktyce wygląda ta nasza czujność? O tym może odpowiedzą np. dokładnie towarzysze z NIK-u, którzy sprawdzili niedawno jak są przechowywane w naszych urzędach dokumenty stanowiące tajemnicę państwową. O tym opowiedzą towarzysze z naszego aparatu partyjnego, jak przechowywane są nawet w instancjach partyjnych dokumenty partyjne — przy tolerancyjnym stosunku do tych karygodnych objawów ze strony komitetów wojewódzkich. O obowiązku czujności wobec wroga klasowego mówiliśmy na III Plenum KC, ale jak stosunki pod tym względem wyglądają jeszcze dziś w wielu organizacjach partyjnych powiedzą tu zapewne występujący w dyskusji towarzysze. Ja tylko przy tej okazji nadmienię krótko, że stosunek do wykonywania podjętych uchwał partyjnych i kontrola wykonania tych uchwał jest jedną z głównych słabości naszej pracy partyjnej, z którą powinniśmy jak najrychlej skończyć.

## Plan 6-letni — to plan wzmożenia naszej siły

Walka o pokój wiąże się jak najściślej — jak to już podkreśliłem we wstępie — z naszą walką o plan 6-letni. Bo plan 6-letni — to plan likwidacji naszej słabości — zacofania, a więc i bezbronności. Imperialiści narzucają swą wolę przede wszystkim krajom słabym, zacofanym, bezbronnym. Słabość gospodarczą kraju — to pokusa dla imperialistów, którzy się wciskają do słabego kraju, działając albo przemocą, albo tzw. pomocą, która również może się stać swoistą formą przemocy. Każdą np. pożyczkę zagraniczną z krajów kapitalistycznych usiłuje się łączyć z narzuceniem krajowi, korzystającemu z pożyczki, warunków zależności gospodarczej i politycznej. Byli i u nas tacy, którzy dowodzili, że bez pomocy pieniężnej z Ameryki, czy Anglii, Polska nie da sobie rady. Jesteśmy dziś szczęśliwi, że dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego daliśmy sobie doskonale radę bez pomocy amerykańskiej. Mamy przykład, jak wyglądają kraje, które ta pomoc podtrzymuje tak, jak sznur powieszonoego.

Plan 6-letni wzmacnia siłę Polski i wzmacnia jej niezależność, a wraz z tym wzmacnia wkład Polski w ogólnoludzkie dzieło pokoju.

Aktywność w walce o pokój oznacza więc codzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem sił Polski Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekonomicznej, nad umacnianiem jak najszybszego wzrostu jej sił wytwórczych, tzn. jej przemysłu, transportu, żeglugi, jej rolnictwa a wraz z tym wszystkim jej kultury, gdyż kultura jest niewątpliwie ważnym czynnikiem siły narodu.

Aktywność w walce o pokój — to przyczynianie się ze wszech miar i na każdym kroku do realizacji naszego planu 6-letniego. Jakież podstawowe wymagania stawia przed nami realizacja tego pla-

nu? Ponieważ będzie o tym szczegółowiej mowa w następnym referacie tow. Minca — ograniczę się do krótkiego tylko stwierdzenia, że podstawowymi warunkami dalszej pomyślniej realizacji naszych zadań gospodarczych są:

- zwartość i ofiarność polskich mas pracujących — milionów robotników, chłopów i inteligencji pracującej.
- zwiększanie wydajności pracy i dalsze jeszcze wydatniejszy rozwój współzawodnictwa socjalistycznego,
- obniżanie kosztów własnych produkcji przez najbardziej racjonalne i oszczędne gospodarowanie; wprowadzenie zasady oszczędzania jako nakazu w codziennym postępowaniu w społecznej pracy produkcyjnej i we własnym gospodarstwie domowym.
- energiczna i nieublagana walka z wszelkim niechlujstwem, marnotrawstwem, szkodnictwem i grabieżą własności społecznej — za pomocą krytyki i samokrytyki, łepienia nadużyć, walka z wszelką bezdusznoscią i biurokratyzmem.
- stała, systematyczna kontrola wykonania zadań partyjnych i państwowych.

Te podstawowe wytyczne muszą kierować naszą pracą organizacyjną. One pomogą nam wykonać pomyślnie nasze zadania, one pomogą nam osiągnąć zwycięstwo w walce o plan 6-letni, który jest również spójnym fundamentem w naszej walce o pokój.

## Ustrój społeczny, który nie ceni człowieka, skazany jest na zagładę

### TOWARZYSZE!

Ustrój kapitalistyczny wkracza znów w okres ostrego nasilenia awanturnictwa i polityki wojennej. Targają nim przeciwności, których nie jest w stanie ani rozwiązać, ani opanować. Lekceważąc lekcje i doświadczenia historii, imperialiści szukają wyjścia z ciężkiego kryzysu, jaki ciąży na ich systemie gospodarczym, w rozpętywaniu wyścigu zbrojeń, a więc w rozpętywaniu wojny. Ta obłędna polityka przyspiesza i pogłębia kryzys ogólny ustroju kapitalistycznego, którego chcieliby właśnie uniknąć, przed którym drżą imperialistyczni podżegacze wojny. Podnieceni tą samą żądzą panowania światowego, która doprowadziła do katastrofy ich hitlerowskich poprzedników, zmierzają po tej samej drodze, to znaczy — ku nowej katastrofie ustroju kapitalistycznego. Twardo stoją na stanowisku możliwości pokojowego współżycia systemu kapitalistycznego i systemu socjalistycznego. Nędznym oszczerstwem jest pomawianie obozu socjalistycznego o dążenie do agresji.

Ustrój socjalistyczny nie obawia się rywalizacji pokojowej z kapitalizmem, ponieważ budownictwo pokojowe krajów socjalistycznych, ich gospodarka, ich kultura rośnie szybko i nieprzerwanie, wyzwała i rozwija coraz wspanialszą energię twórczą społeczeństw socjalistycznych, pomnaża ich siły wytwórcze. Wznaga to wsieciłość imperialistycznych podżegaczy wojennych i budzi podziw wśród mas pracujących całego świata.

W dotychczasowej rywalizacji dwóch ustrojów społecznych wyższość socjalizmu i twórczy, postępowy, zbawienny dla ludzkości charakter jego rozwoju — stają się widocznymi dla setek milionów ludzi we wszystkich zakątkach ziemskiego globu.

W zawrotnym tempie, niespotykanym w żadnym okresie historii społecznej, wstają siły i zdolności wytwórcze wielkiego, przodującego państwa socjalistycznego — ZSRR. Jeśli porównać obecny poziom produkcji ZSRR z poziomem produkcji tego kraju w okresie kapitalizmu, tj. z poziomem 1913 roku — to samo porównanie jest druzgocące dla kapitalistycznego ustroju społecznego.

Szereg przodujących niegdyś krajów kapitalistycznych — takich jak Anglia, Francja, Niemcy, Włochy, Belgia, Japonia — ani rusz nie może w swej produkcji poważnie przewyższyć poziomu sprzed 40 lat i drepce w miejscu. Związek Radziecki w ciągu połowy tego okresu, w ciągu 20 lat, mimo potwornych zniszczeń, które naniósł mu napaść hitlerowska — pomógł siły i zdolności wytwórcze narodów radzieckich wielokrotnie w porównaniu z okresem kapitalistycznym, tj. w porównaniu z 1913 rokiem i pomnaża je odtąd z roku na rok coraz szybciej, na coraz to wyższym poziomie technicznym, z rozmachem godnym podziwu i dumy.

Oto np. w najważniejszych i zarazem najtrudniejszych działach produkcji — w produkcji ciężkiego przemysłu — ZSRR osiągnął w r. 1940 (tuż przed wojną) produkcję roczną 15 milionów ton żelaza surowego i przeszło 18 milionów ton stali, co oznaczało 4 i pół krotny wzrost w porównaniu z 1913 rokiem. W roku 1950 produkcja hutnicza ZSRR wzrosła w porównaniu z r. 1940 o przeszło 50 proc., czyli jest przeszło 6-krotnie już większa niż w r. 1913. W roku 1940 wydobyło w ZSRR 166 milionów ton węgla, tj. 5 i pół raza więcej niż w r. 1913. W roku ubiegłym produkcja węgla wzrosła o dwie trzecie w porównaniu z r. 1940, czyli że obecne wydobywanie węgla w ZSRR jest około 9 razy większe niż w okresie kapitalistycznym w Rosji.

W dziedzinie produkcji maszyn niepodobna przeprowadzać porównań z okresem kapitalistycznym, ponieważ w tej dziedzinie dokonał się w ZSRR olbrzymi skok, nieporównywalny ze stanem sprzed pierwszej wojny światowej. Ludzie ra-

dziecy nie tylko przyswoili sobie zdobycze najnowszej techniki, ale dźwigają tę technikę wyżej, ulepsząc ją, doskonalą. Tylko w ciągu roku 1950 radzieckie fabryki budowy maszyn wytworzyły z górą 400 nowych typów i marek wysokowydajnych maszyn i mechanizmów. Mechanizacja przemysłu, rolnictwa, transportu, budownictwa osiągnęła poziom najwyższy w porównaniu ze wszystkimi krajami i przyczynia się do nieustannego wzrostu wydajności pracy ludzkiej. Wzrost produkcji, rozwój techniki, osiągnięcia gospodarcze sprzyjają wzrostowi kultury i dobrobytu narodów radzieckich.

Kapitalizm chyli się natomiast nierównomiernie, lecz nieublaganie do upadku. Niszczy on i marnotrawi społeczne siły wytwórcze, prowadzi społeczeństwa krajów, podległych dyktaturze oligarchii imperialistycznej do degradacji, sieje rozpacz i śmierć.

Socjalizm zabezpiecza społeczeństwu wspaniały rozwój wwyż, pomnaża społeczne siły twórcze, wznosi na niezrównanie wyższy poziom osiągnięcia myśli ludzkiej, rozwija zdobycze techniki.

Kapitalizm grozi ludzkości wojną i zniszczeniem.

Nauka, twórcza myśl ludzka, technika, sztuka, talenty ludzkie znalazły w ZSRR warunki i bodźce dla nieskrępowanego i coraz wspanialszego rozwoju.

Imperializm zachlystuje się nikczemną radością z powodu każdego wynalazku nowych środków ludobójstwa. Mimo tej „cudownej broni“ biją go słabiej uzbrojone, ale bohatercko walczące o swą wolność narody azjatyckie.

Socjalizm czyni wszystko dla rozwoju człowieka, dla podniesienia jego materialnych i duchowych osiągnięć, uczy cenić w człowieku jego godność, pobudza w nim szlachetne idee i gorącą miłość dla swego kraju ojczystego i dla wielkich postępów dążeń ludzkości.

Imperializm upaja się kultem dolara, który się toczy wciąż w dół, a człowiekiem pogardza. Ustrój społeczny, który nie ceni człowieka, skazany jest na zagładę.

## Czerpiemy wzór z wielkiego kraju zwycięskiego socjalizmu

Odwiedzają nas często delegacje robotników, kobiet, młodzieży, uczonych i artystów z różnych krajów. Zdajemy im sprawę z naszej pracy i to jest wyrazem naszej solidarności i postawy internacjonalistycznej, którą winniśmy pogłębiać. Równocześnie zaś jest to źródłem naszej uzasadnionej dumy narodowej, płynącej nie z zarumianialstwa i pyszalkowatości lecz z głębokiego patriotyzmu. Duma z osiągnięć dokonanych wspólnym wysiłkiem, duma każdego robotnika i naukowca, lekarza i inżyniera z własnych osiągnięć w pracy jest pięknym uczuciem, które winniśmy kultywować. Ambicja coraz większych osiągnięć jest piękną szlachetną ambicją.

Cenimy naszych inżynierów i techników, cenimy naszą twórczą inteligencję, która tyle się przyczyniła do sukcesów Polski Ludowej. Chcemy, aby byli otoczeni szacunkiem i uznaniem. Czekają ich wielkie zadania i w tym roku, i w latach następnych, chcemy więc aby mieli jasną perspektywę życiową, aby dzieci ich korzystały z podobnych przywilejów, co i dzieci robotnicze.

Dumni jesteśmy z tego, że nie stoimy na miejscu, że mimo błędów i popełnianych błędów, dzięki żarliwości i twórczym poszukiwaniom — mamy pewne osiągnięcia w nauce i literaturze, w teatrze i malarstwie, w muzyce i filmie.

Nie wolno nam się zadowalać dotychczasowymi osiągnięciami. Jest naszym gorącym pragnieniem, aby powstały u nas dzieła, godne naszej wielkiej epoki, godne naszego narodu.

Nie szczędźmy więc krytyki, zachęcajmy do śmiałych poszukiwań twórczych w naszym przebogatym, pulsującym nowym życiu. Jeszcze głębiej sięgnijmy do naszej wspaniałej spuścizny kulturalnej. Jeszcze usilniej czerpać winniśmy z nieościenionego dorobku uczonych i artystów Wielkiego Kraju Socjalizmu.

Partia Nasza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest dumna, że wskazała narodowi polskiemu drogę wzrostu i rozwoju, że dopomogła mu wejść na nowe tory budowy socjalizmu.

Czerpiemy wzór z wielkiego i potężnego kraju, w którym zwyciężył Socjalizm. Osiągnięcia ZSRR są niezawodnym przykładem, że krocząc po twórczej drodze Socjalizmu naród nasz będzie wznosił w siły i dobrobyt, będzie szybko pomnażał swą gospodarkę i swą kulturę.

Jesteśmy złączeni głębokimi uczuciami przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Przyjaźń ta jest niezawodna.

Wraz z ZSRR i krajami demokracji ludowej walczymy o utrwalenie pokoju. Wspólnie z setkami milionów ludzi współuczestniczymy w potężnym i wciąż rosnącym ruchu bojowników o pokój. Kro-

czymy w czołowych szeregach tego wspaniałego ruchu, któremu przewodzi Wielki Oredownik Pokoju — towarzysze Stalin.

Siły obozu pokoju rosną i są niezwykłe. BOWIEM niewyczerpanym źródłem ich wzrostu jest to, że rozwijają się zgodnie z odkrytymi dzięki wielkiej nauce Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina prawami postępowego biegu dziejów ludzkich. Gwarancją ich wzrostu jest nigdy nie kosztująca, twórcza, śmiała, przodująca myśl i ideologia marksizmu — leninizmu. Oboz pokoju wyraża tęsknoty i pragnienia olbrzymiej większości ludzi, wzmacnia on sprawiedliwą walkę o wyzwolenie wszystkich uciskanych i pokrzywdzonych. Przyciąga więc ku sobie uczucia i poparcie milionów ludzi w krajach kapitalistycznych i zależnych, które pragną być wolnymi.

Siły obozu pokoju opierają się na najtrwalszej podstawie — na przyjaźni, współpracy i braterstwie międzynarodowym.

Dlatego zle i wrogle siły imperializmu nie mogą uniknąć klęski, jeśli się považą na zbrodniczą wojnę, na nowy zamach przeciwko ludzkości.

Warunkiem zwycięstwa sił obozu pokoju jest ich pełne uaktywnienie, wykorzystanie przez nie wszystkich czynników ich politycznej, moralnej i materialnej przewagi.

Na pytanie: Czym zakończy się walka między siłami agresji i siłami miłującymi pokój? — towarzysz Stalin odpowiedział:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca. Wojna, może stać się nieuniknioną, jeżeli podżegaczom wojennym: uda się omołać siecią kłamstw masy ludowe, oszukać je i wciągnąć je do nowej wojny światowej.

Dlatego też szeroka kampania na rzecz zachowania pokoju jako środek zdemaskowania zbrodniczych machinacji podżegaczy wojennych ma obecnie znaczenie pierwszorzędne.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to będzie on również nadal niezachwianie prowadził politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju“.

## Ofiarna praca dla swego narodu

Organizując walkę narodu polskiego o pokój i Plan 6-letni winniśmy pamiętać o ciężkiej na nas wielkiej odpowiedzialności za słuszne kierownictwo polityczne tą walką. Zarówno bezduszne sekciarstwo jak i oportunizm, tracący z oczu postawę klasową, grzeszący ślepotą i brakiem czujności są podstawowymi niebezpieczeństwami, które grożą wypaczeniem naszej linii politycznej. Wypróbowanym orężem krytyki i samokrytyki walczyć w wszelkim wypaczeniu.

Wzmocnijmy kontrolę wykonania uchwał i wytycznych partii. Usprawniajmy swą organizację — każdy na swym odcinku pracy i wszyscy razem wspólnym wysiłkiem.

Nasz Plan 6-letni — to fundament niezłomnej siły narodu polskiego, to wielki i poważny nasz wkład w dzieło pokoju.

Czynimy więc wszystko, aby wcielić ten plan w życie.

Wyjaśnijmy narodowi jego wagę, mobilizujmy masy do coraz wydajniejszej pracy nad realizacją tego historycznego twórczego dzieła.

Uczmy naszą dzielną i pełną zapału młodzież, aby przyspieszała swym szlachetnym entuzjazmem osiągnięcia naszej pracy, aby młodzieńczą energią wzmacniała siły pokoju.

Niech każdy Polak, miłujący swój kraj, wzmacnia swą czujność przeciwko podstępnyemu knowaniom wroga, niech nie szczędzi wysiłku w umacnianiu sił gospodarczych Polski Ludowej, niech gotowością do ofiarnej pracy dla swego narodu daje wzór i przykład swego patriotyzmu, niech gotowością do obrony pokoju służy ludzkości.

Silna gospodarczo, uprzemysłowiona i socjalistyczna Polska Ludowa — to potężna ostoja wolności i niezawisłości naszego narodu.

Złączona przyjaźnią i wspólną ideą z ZSRR, z krajami demokracji ludowej i światowymi siłami obrońców pokoju — Polska Ludowa staje się niezwyciężonym bastionem, o który rozbijają się wszelkie zbrodnicze zakusy imperialistycznych agresorów. Siły obozu pokoju potrafią sparaliżować knowania obozu agresji, tyranii i zbrodni, potrafią zabezpieczyć ludzkości trwały pokój.

Naszym wodzem jest Stalin — nasze będzie zwycięstwo!